SURREALIZM I REALIZM MAGICZNY

AUKCJA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

WARSZAWA 8 WRZEŚNIA 2016

1967
13
GRUDZIEŃ

Olbinski

SURREALIZM I REALIZM MAGICZNY
AUKCJA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

8 WRZEŚNIA 2016 (CZWARTEK) GODZ. 19

WYSTAWA

26 SIERPNIA – 8 WRZEŚNIA 2016

PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK W GODZINACH OD 11 DO 19

SOBOTA W GODZINACH OD 11 DO 16

MIEJSCE AUKCJI I WYSTAWY

DOM AUKCYJNY DESA UNICUM

UL. MARSZAŁKOWSKA 34–50

WARSZAWA

INDEKS

Baszkowski Jacek 81

Bąk Karol 33, 34

Beksiński Zdzisław 10, 11, 12, 13

Duda-Gracz Jerzy 14, 15

Dzielawski Arkadiusz 64

Feldman Yakov 49, 50, 51, 52

Hinc Zbigniew 48

Holub Piotr 74

Izdebski-Cruz Krzysztof 71

Jaśko Mariola 78

Kaleta Dariusz 61

Kołpanowicz Marcin 62

Kopera Tomasz Alen 76

Kostecki Tomasz 75

Kowalski Antoni 40, 41

Kozakiewicz Henryk 36, 37, 38, 39

Kreutz-Majewski Andrzej 31

Laskowski Henryk 72, 73

Leszczyńska-Kluza Danuta 18

Lewandowski Janusz 42

Lipowczan Jacek 53

Łotocka-Huelle Ida 67

Mackiewicz Konstanty 43, 44

Majrowski-Meyro Zdzisław (Constantin) 77

Makowski Zbigniew 19, 20, 21

Maria Anto 35

Maśluszczak Franciszek 46

Michalik Borys 27

Michalik Marian 24, 25, 26

Mikulski Kazimierz 16, 17

Miliński Dariusz 68

Olbiński Rafał 8, 9

Olszewski Zbigniew 55, 56, 57, 58

Pałucha Jacek 47

Paulska Graszka 69, 70

Pielucha Daniel 66

Sętowski Tomasz 23

Sierko-Filipowska Joanna 22

Siudmak Wojtek 5, 6, 7

Skoczek-Wojnicka Mira 79, 80

Stec Grzegorz 63

Stolorz Józef 59, 60

Terechowicz Włodzimierz 82

Tramecourt Daniel Jerzy de 54

Urbanowicz Andrzej 32

Waniek Henryk 28, 29, 30

Wieczorek Karol 45

Yerka Jacek 1, 2, 3, 4

Zdybał Mariusz 65

SALON WYSTAWOWY MARCHAND

DZIAŁ PRZYJĘĆ

DOM AUKCYJNY I GALERIA

DOM AUKCYJNY I GALERIA
Marszałkowska 34-50, 00-554 Warszawa
tel. 22 584 95 34, marszalkowska@desa.pl
pon.-pt. 11-19, sob. 11-16

DZIAŁ PRZYJĘĆ
Marszałkowska 34-50, 00-554 Warszawa
tel. 22 584 95 30, wyceny@desa.pl
pon.-pt. 11-19, sob. 11-16
kasa: pon.-pt. 11-17

DZIAŁ ROZLICZEŃ
Marszałkowska 34-50, 00-554 Warszawa
tel. 22 554 95 23,
kasa: pon.-pt. 11-17

SALON WYSTAWOWY MARCHAND
Pl. Konstytucji 2, 00-552 Warszawa
tel. 22 621 66 69, marchand@desa.pl
pon.-pt. 11-19, sob. 11-16

GALERIA BIŻUTERII
Nowy Świat 48, 00-363 Warszawa
tel. 22 826 44 66, bizuteria@desa.pl
pon.-pt. 11-19, sob. 11-16
wyceny: wt. 11-15, czw. 15-19

OKŁADKA FRONT poz. 5 Wojciech Siudmak, "Geneseis" ("…"), 1980 r. • **II OKŁADKA – STRONA 1** poz. 1 Jacek Yerka, "Trzynastego na zawsze", 1982 r. •
STRONY 2-3 poz. 22 Joanna Sierko-Filipowska, "Gorący wieczór III", 2012 r. • **STRONA 4** poz. 9 Rafał Olbiński, "Kryterium odpowiedzialności", 2015 r. •
STRONA 6 - 7 poz.. 12 Zdzisław Beksiński, Bez tytułu, 1993 r. • **III OKŁADKA** poz. 24 Marian Michalik, "Gra pozorów", 1980 r. •
IV OKŁADKA poz. 16 Kazimierz Mikulski, "Wróbel i róża", 1994 r.
Aukcja Sztuki Współczesnej • **ISBN** 978-83-65519-00-9 • **Kod aukcji** 425ASW041 • Nakład 2 500 egzemplarzy
Koncepcja graficzna Monika Wojnarowska • **Opracowanie graficzne** Andrzej Chojnacki • **Zdjęcia** Marcin Koniak
Rys. arch. wg B. Garliński, Architektura polska 1950-1951, Warszawa 1953, s. 70
Druk ArtDruk Zakład Poligraficzny, ul. Napoleona 4, 05-230 Kobyłka, tel.: (+48) 22 786 08 30, tel.: (+48) 22 786 04 05, fax: (+48) 22 786 89 04, www.artdruk.com

JULIUSZ WINDORBSKI
Prezes Zarządu
tel. 22 584 95 25
j.windorbski@desa.pl

JAN KOSZUTSKI
Członek Zarządu
tel. 22 584 95 30
j.koszutski@desa.pl

MONIKA MATUSEWICZ
Asystentka Zarządu
tel. 22 584 95 25, 795 121 557
m.matusewicz@desa.pl

KSIĘGOWOŚĆ

Małgorzata Kulma, *Główna Księgowa*
tel. 22 584 95 20, m.kulma@desa.pl

Emilia Kuczewska, *Księgowa*
tel. 22 584 95 21, e.kuczewska@desa.pl

Urszula Przepiórka, *Rozliczenia*
tel. 22 584 95 23, u.przepiorka@desa.pl

DZIAŁ PRAWNY I HR

Krystian Owczarek, *Radca Prawny*
tel. 22 584 95 29, k.owczarek@desa.pl

DZIAŁ IT

Piotr Gołębiowski, *Koordynator Projektów IT*
tel. 502 994 225, p.golebiowski@desa.pl

KONTA BANKOWE

Bank Pekao S.A., Swift: PKOP PL PW
PLN: 27 1240 6292 1111 0010 6772 6449
EURO: 58 1240 6292 1978 0010 6772 6191
USD: 78 1240 6292 1787 0010 6772 6263

DZIAŁ MARKETINGU

Jacek Powałka, *Dyrektor Marketingu*
tel. 501 606 208, j.powalka@desa.pl.

Joanna Kotomska, *Zastępca Dyrektora Marketingu*
tel. 22 584 95 25, j.kotomska@desa.pl

PUBLIC RELATIONS

Business & Culture
Dominika Kucner
tel. 793 919 167 d.kucner@businessandculture.pl

DZIAŁ TECHNICZNY

Kacper Tomaszkiewicz, *Kierownik*
tel. 795 122 708, k.tomaszkiewicz@desa.pl

Karol Kosowski, *Specjalista*

DESA UNICUM S.A.
ul. Marszałkowska 34-50, 00-554 Warszawa, tel. 22 584 95 25, fax 22 584 95 26, e-mail: biuro@desa.pl
NIP: 525-00-04-496 • REGON: 012669260
Spółka zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy
KRS0000596761 o kapitale zakładowym: 7 728 100 zł.

DZIAŁ PRZYJĘĆ

DZIAŁ SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

IZA RUSINIAK
Dyrektor Działu
i.rusiniak@desa.pl
22 584 95 38

BARDARA RYBNIKOW
Specjalista
b.rybnikow@desa.pl
22 584 95 39

KAROLINA ŁUŹNIAK-MARCHLEWSKA
Specjalista
k.luzniak@desa.pl
22 584 95 39

DZIAŁ SZTUKI DAWNEJ

JOANNA TARNAWSKA
Dyrektor Działu
j.tarnawska@desa.pl
22 584 95 38

MAŁGORZATA SKWAREK
Specjalista
m.skwarek@desa.pl
22 584 95 39

KONRAD NIEMIRA
Specjalista
k.niemira@desa.pl
22 584 95 38

DZIAŁ SZTUKI MŁODEJ I NAJNOWSZEJ

ARTUR DUMANOWSKI
Specjalista
a.dumanowski@desa.pl
22 584 95 39

MARTYNA MERKIS
Asystent
m.merkis@desa.pl
22 584 95 39

BIURO PRZYJĘĆ

ELŻBIETA KOPEĆ
Specjalista
e.kopec@desa.pl
22 584 95 30

KALINA JAROSZEK
Asystent
k.jaroszek@desa.pl
22 584 95 30

MILENA LUTOMIRSKA
Specjalista
m.lutomirska@desa.pl
22 584 95 30

STUDIO FOTOGRAFICZNE

MARCIN KONIAK
Fotograf
m.koniak@desa.pl
22 584 95 31

ALEKSANDRA BRZOZOWSKA
Fotoedytor
a.brzozowska@desa.pl
22 584 95 31

DZIAŁ SPRZEDAŻY

AGATA SZKUP
Dyrektor Działu Sprzedaży
a.szkup@desa.pl
+48 692 138 853

ALEKSANDRA ŁUKASZEWSKA
P.O. Kierownika Galerii Marszałkowska
a.lukaszewska@desa.pl
22 584 95 34

MICHAŁ BOLKA
Doradca Klienta
m.bolka@desa.pl
22 584 95 36

ADRIANA ZAWADZKA
Doradca Klienta
a.zawadzka@desa.pl
22 621 66 69

ROMAN KACZKOWSKI
Doradca Klienta
r.kaczkowski@desa.pl
22 584 95 41

MAJA WOLNIEWSKA
Starszy sprzedawca
m.wolniewska@desa.pl
22 621 66 69

JAN GROCHOLA
Asystent
j.grochola@desa.pl
22 584 95 41

MARTYNA LISTKOWSKA
Asystent
m.listkowska@desa.pl
22 584 95 41

MICHAŁ BARCIK
Asystent
m.barcik@desa.pl
22 584 95 35

KOORDYNATORZY AUKCJI

ZOFIA ROJEK
Redakcja katalogu
z.rojek@desa.p
22 584 95 39

ADRIANA ZAWADZKA
Koordynator sprzedaży aukcji
a.zawadzka@desa.pl
22 621 66 69

1

JACEK YERKA (ur. 1952)

"*Trzynastego na zawsze*", *1982 r.*

akryl/płótno, 73,5 x 65 cm
sygnowany p.d.: 'JK'
opisany na odwrociu na blejtramie: 'JACEK KOWALSKI | "TRZYNASTEGO NA ZAWSZE" | AKRYL 1982'

cena wywoławcza: 26 000 zł †
estymacja: 35 000 - 45 000

WYSTAWIANY:
- ,,Jacek Kowalski. Malarstwo'', Galeria G.G.H. Grażyna Hase, Warszawa, 1982

Jacek Yerka (właściwie: Jacek Kowalski) jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych twórców realizmu magicznego i fantastycznego w Polsce. W 1976 roku ukończył Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu – specjalizował się w grafice artystycznej. Początkowo projektował plakaty, a od 1980 roku poświęcił się całkowicie malarstwu. Bazując na precyzyjnej, wzorowanej na dawnych mistrzach technice obrazowania, lecz przede wszystkim na własnej, nieznającej granic wyobraźni, tworzy surrealistyczne kompozycje, szczególnie podziwiane przez miłośników fantastyki. W jednym z wywiadów mówił: ,,Zawsze, malując czy rysując, staram się uciekać od rzeczywistości – w ten sposób szukam innego świata. Byłem dzieckiem nadwrażliwym, wszystko przeżywałem ze zdwojoną siłą, mocniej niż moi rówieśnicy – kiedy więc śniły mi się jakieś koszmary, to potrzebowałem jak najszybciej się od nich uwolnić, a najlepszym sposobem na to było właśnie rysowanie lub malowanie. (…) Maluję tylko to, co jest nierealne – światy, które nawet trudno nam sobie wyobrazić. (…) Wspomnienia z wczesnego dzieciństwa pojawiają się w moich obrazach – są one największym źródłem inspiracji. (…) [Pomysły czerpię również] z książek, snów i tego, co zobaczę. Przykładowo pobyty na wsi w różnych częściach Polski zaowocowały rustykalnymi obrazami. Nie odwzorowuję jednak rzeczywistości, ale staram się malować wszystko tak, jak to sobie wyobrażam'' (Dwa wymiary moich światów. Wywiad z Jackiem Yerką, www.wittchen.pl).

13

„Podobno za jedną z nagród w konkursie plastycznym kupił Pan sobie mieszkanie i samochód?
To był początek lat 80., a więc zupełnie inne czasy. Zdobyłem wówczas pierwszą nagrodę za plakat przedstawiający rozwój publicznej komunikacji w Mediolanie. Stworzyłem cały cykl plakatów. Jeden nagrodzono, drugi otrzymał wyróżnienie. Dostałem za to kilkanaście tysięcy dolarów.

Kiedy rozpoczęła się Pana artystyczna przygoda?
Zaczynałem bardzo wcześnie. Mogłem mieć dwa lata. Moi rodzice studiowali na wydziale sztuk pięknych UMK. W domu zawsze mieli pełno tuszy i farb. Nie musieli mnie nawet zachęcać. Byłem dość zamkniętym w sobie dzieckiem. Dzięki rysunkom uciekałem w swój własny świat. Niektóre dzieci przestają po pewnym czasie rysować. Ja nie przestałem.

Ale na Wydział Sztuk Pięknych UMK trafił Pan z przypadku.
Można tak powiedzieć. Chciałem pójść na medycynę albo na astronomię. To były lata 70. Obawiałem się, że obleję egzaminy i trafię do wojska. Dużo rysowałem. Sztuki piękne były w zasięgu ręki. Cały czas żałuję tego wyboru. Chciałbym robić coś innego w życiu, ale nic poza malowaniem mi nie wychodzi (śmiech).

Dawna przystań AZS-u, forty, gotyckie elementy. W Pana pracach bardzo łatwo odnaleźć fragmenty, które nawiązują do Torunia.
To zawsze było i jest w moich pracach. Dzieciństwo jest najważniejsze. Zawsze wraca się do tych najcieplejszych wspomnień. Musiałbym zrobić sobie sam jakąś psychoanalizę, aby to wszystko ogarnąć.

W pracach Jacka Yerki wszystko jest możliwe?
Tak. Chociaż wciąż pracuję nad tym, aby znalazły się tam raczej rzeczy… niemożliwe. Aby ktoś spojrzał i twierdził, że nie może tak być, ale jest. Rzeczywistość jest bardzo przygnębiająca. Żyjąc w niej bezustannie można popaść w depresję. Trzeba ją trochę odrealnić.

W toruńskim środowisku uniwersyteckim raczej przemilcza się Pańską twórczość.
Po prostu bardzo mnie nie lubią. Zawsze żyłem poza tym środowiskiem. Nie działałem w żadnych związkach, nie tworzyłem tej koterii. Być może przez to się zniechęcili. Sztuka poszła w innym kierunku, a ja z moimi pracami idę pod prąd. Na uniwersytecie nie wiedzą jak to oceniać. To nie jest akademizm. Tam malują inaczej, inaczej oceniają. Względem tego moja sztuka jest nijaka.

Z uwagi na dokładność każdej pracy musi Pan nad nią spędzać sporo czasu. Jak długo powstają?
Pastel około tygodnia. Obraz od miesiąca do dwóch. Czasami czekają na dokończenie. Nad niektórymi pracuję tak długo, że z chęcią pozbywam się ich ze ściany. Z kolei niektóre z chęcią bym odkupił i powiesił znów u siebie. Zwłaszcza te, nad którymi zastanawiam się 'Jak ja to wtedy namalowałem?'

Czy (…) będzie jakaś specjalna wystawa Jacka Yerki?
Wystawę to ja będę miał pewnie dopiero pośmiertną, jak ktoś pozbiera moje prace (śmiech). Jeden obraz maluję przez dwa miesiące. Co najwyżej sam mogę zrobić wystawę, właśnie tego jednego nowego obrazu. Nie mam nic. Wszystko sprzedaję".

MALOWANIE ZE STRACHU PRZED WOJSKIEM. Z JACKIEM YERKĄ ROZMAWIA TOMASZ BIELICKI, „NOWOŚCI", TORUŃ, NR 147, 25.06.2008

2

JACEK YERKA (ur. 1952)

"Piaskowy sonet", 1986 r.

akryl/płótno, 61 x 50 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'JRKOWALSKI 86'
opisany na odwrociu na blejtramie: 'JACEK KOWALSKI | "PIASKOWY SONET" | AKRYL 1986'

cena wywoławcza: 11 000 zł ♣†
estymacja: 18 000 - 30 000

W twórczości Jacka Yerki widać formalne nawiązania do malarstwa Hieronimusa Boscha, Jana van Eycka czy Petera Bruegela. Jego kompozycje zainspirowały autora fantasy Harlona Ellisona do napisania 30 krótkich opowiadań, które wraz z obrazami Yerki złożyły się na publikację pt. „Mind Fields". To samo amerykańskie wydawnictwo „Morpheus Intenational" wydało album „The Fantastic Art of Jacek Yerka". W 1995 roku uhonorowano go prestiżową nagrodą World Fantasy Award (nominowano do niej aż 260 artystów). Jego obrazy wystawiano m.in. w: galerii Grażyny Hase w Warszawie, galerii sióstr Wahl, Piccadily Gallery w Londynie, Helia Nebelung Galerie W Düsseldorfie i Morpheus Gallery w Los Angeles.

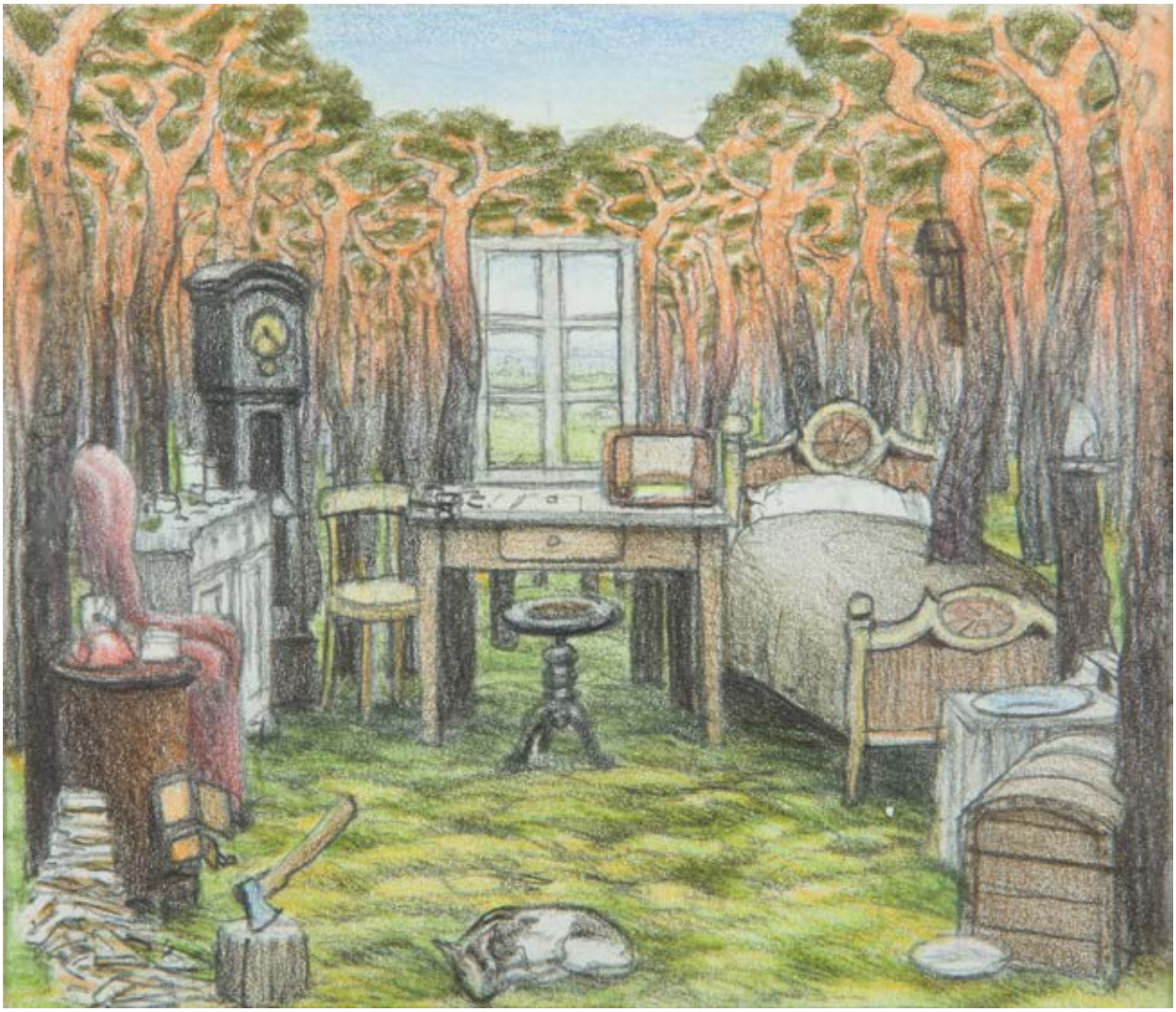

3

JACEK YERKA (ur. 1952)

Na wolnym powietrzu

kredka, ołówek/papier, 10 x 11,5 cm (w świetle passe-partout)

cena wywoławcza: 700 zł †

estymacja: 1 500 - 3 000

4

JACEK YERKA (ur. 1952)

Dom na skale

kredka, ołówek/papier, 10 x 12 cm (w świetle passe-partout)

cena wywoławcza: 700 zł

estymacja: 1 500 - 3 000

5

WOJTEK SIUDMAK (ur. 1942)

"Genesis" ("..."), *1980 r.*

akryl/płótno naciągnięte na deskę, 65 × 50 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'W.SIUDMAK 1980'
opisany na odwrociu, na blejtramie: 'W. SIUDMAK | PARIS | "..." ACRYL, VERNIS ACRYL, 65 X 50, 1980'

cena wywoławcza: 60 000 zł †
estymacja: 90 000 - 180 000

LITERATURA:
- Fantazje Siudmaka, „Gazeta Wyborcza – Kraków", nr 195, 22.08.2003 (il.)
- Nie uciekam od ziemi. Z Wjciechem Siudmakiem rozmawia Magda Piekarska, „Słowo Polskie", nr 277, 28.11.2003, s. 5 (il.)
- Małgorzata Gnot, Władca marzeń. Rozmowa z Wojciechem Siudmakiem, „Kurier Lubelski", nr 219, 17.09.2004 (il.)
- Katarzyna Zalewska, Fantastyczne spełnienie, „Newsweek", nr. 36, 05.09.2004, s. 86 (il.)

„Sztuka Siudmaka jest jedną z najbardziej pasjonujących. Nie tylko przez niezrównany spokój, jaki roztacza, lecz również przez swe nigdy nie zgłębione znaczenie. Sztuka alegoryczna, jeśli taką ją nazwać, gdzie każdy szczegół może oznaczać jakieś słowo, zdanie, myśl, sztuka przeniknięta literaturą, sztuka gdzie każdy fragment obrazu promieniuje na pozostałe i tworzy nieskończone łańcuchy skojarzeń".

JACQUES GOIMARD

W. SIGMAR 1989

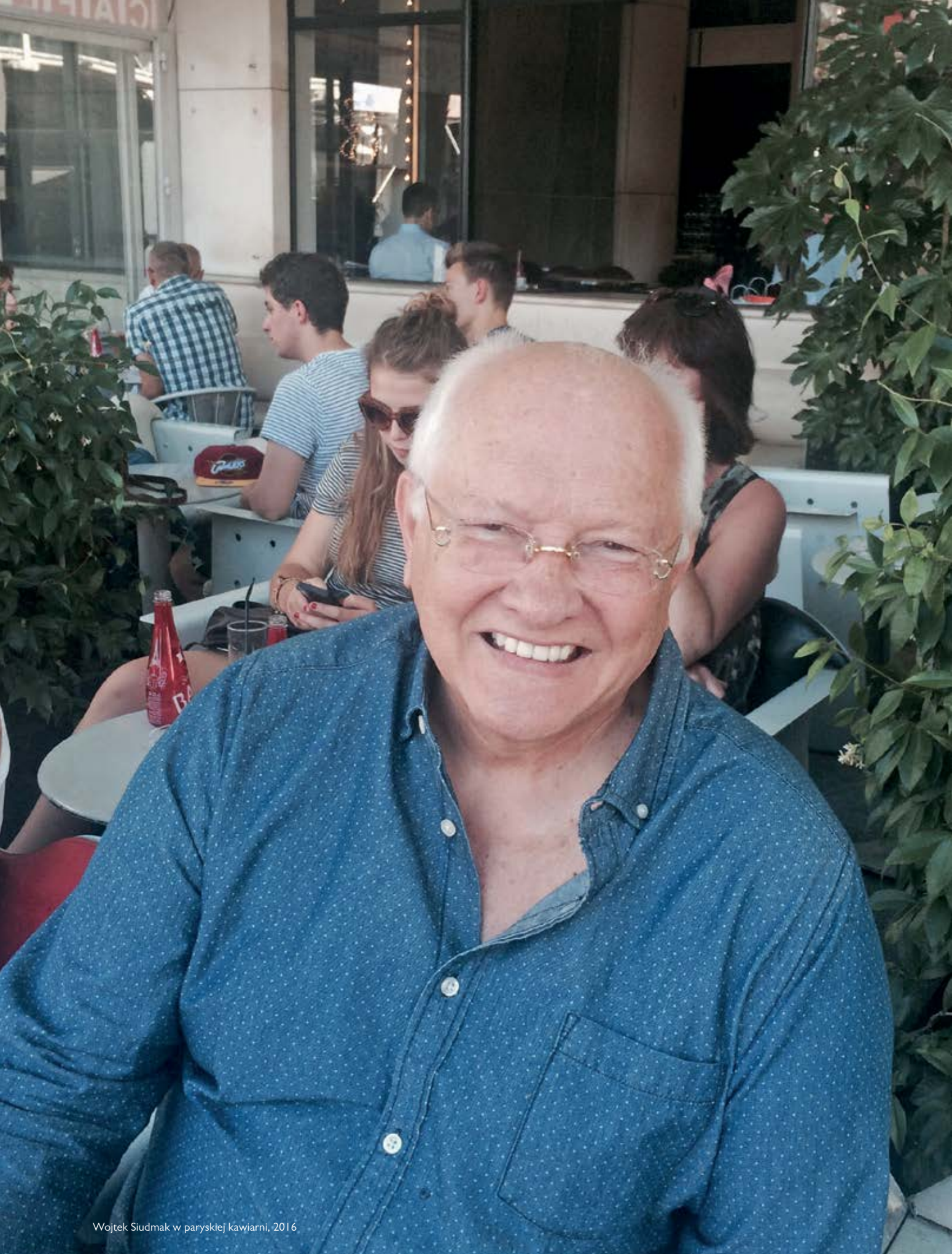

Wojtek Siudmak w paryskiej kawiarni, 2016

„O czym myślał pierwszy artysta w chłodzie mrocznych grot Lascaux i Altamiry? Od czego chciał się uwolnić, co starał się przywołać, pokrywając farbą szorstkie ściany skalne? Tego nie dowiemy się nigdy. Możemy jedynie snuć przypuszczenia o działaniach magicznych i rytualnych, błagalnych lub destrukcyjnych. Patrząc na dzieje sztuki można co prawda zaryzykować teorię, że sztuka była i jest nadal zmaterializowaniem odwiecznego demona ludzkiej fantazji. Jak bowiem inaczej; uwolnić się od ciężaru złudzeń, przeczuć, lęków, pragnień, wyobraźni, jeśli nie próbą nadania im jakiegoś wizerunku, jakiejś barwy i osiągnięcia w ten sposób przynajmniej pozornego stanu dominacji nad ową 'siłą zewnętrzną', która w nas samych przecież bierze swój początek.

Od epoki Altamiry style, szkoły i sposoby widzenia świata rodziły się i umierały, ale mimo owej różnorodności potrzeba tworzenia wydaje się wyrastać ciągle z tego samego podłoża. 'Trzeba odzyskać wielkość i prostotę dawnych mistrzów' – mawiał Renoir, bo jest to jedyne istotne dziedzictwo artysty. Reszta zależy już tylko od jego wrażliwości. Wojtek Siudmak zrozumiał to po dwunastu latach uprawiania sztuki abstrakcyjnej.

(…) Dla Wojtka Siudmaka nadszedł czas realizmu, hiperrealizmu, hiperrealizmu fantastycznego... I jeszcze raz nie katalogowa identyfikacja nurtów jest tu istotna, ale ów dar świadomości, jaki spływa na artystę, owo przekonanie, że środki wyrazu, jakimi operuje, są dla niego najbardziej odpowiednie, że w nich właśnie dokonuje się spełnienie. 'Fantastyka staje się przekonująca, jeśli artysta potrafi przedstawić jej świat w sposób niezawodnie realistyczny. Fantastyka nie zdradza realizmu, ale żywi się nim i przekraczając jego granice uszlachetnia rzeczywistość'. Jeśli istnieje prawda obiektywna, to fantastyka nie ucieka od niej, lecz stara się, poprzez swoją zuchwałość, otwierać kolejne drzwi, wydeptywać nowe ścieżki, zmuszać człowieka do myślenia... Nie należy zapominać, że wiele doniosłych odkryć naukowych dokonało się za jej przyczyną. Wyobraźnia artysty staje się również jego bronią, w walce z lękiem wobec niejasności bytu, w zmaganiu się z czasem, w pojedynku ze śmiercią... Trudno nie dostrzec, że to, co człowiek chciałby zostawić po sobie i ocalić przed zapomnieniem, to właśnie wytwory własnej fantazji, czy będzie to świątynia, powietrzny wehikuł, czy obraz.

Malarstwo Siudmaka nie tylko odwołuje się do dawnych mitów /Ikar, Laokoon/, ale tworzy również nowe. Niektóre obrazy są tak nasycone treścią i symboliką, że na ich bazie można by stworzyć dzisiaj nowe legendy. Podstawowe elementy kosmiczne: woda, ziemia, nieskończona przestrzeń, stale powracają w jego obrazach i ich siła znaczeniowa nadaje odcień patetyczny postaciom ludzkim. Bowiem w twórczości Siudmaka 'miejsce człowieka jest podstawowe, z całym jego bagażem pytań i zwątpień, jakie odnoszą się do rzeczywistej wielkości i wagi jego obecności na ziemi i we wszechświecie. 'Człowiek-heros musi być zatem piękny, jak każdy mityczny bohater. Perfekcja jego ciała jest jak gdyby uzewnętrznieniem piękna jego duszy. Nie ma tu miejsca dla istot okaleczonych, ułomnych, czy spotworniałych. Pewne deformacje ciała, jakie Siudmak wprowadza, nie są zatem efektem niszczącego działania świata, ale jak sam je nazywa: 'są to skażenia pięknem'. Poszukiwanie piękna zawsze było naturalnym dążeniem człowieka i owo pragnienie jest echem piękna otaczającego go świata.

Od momentu zejścia z 'drogi abstrakcyjnej' Wojtek Siudmak przyjmuje metody pracy dawnych mistrzów renesansu i baroku. Obrazy rodzą się w codziennej i żmudnej pracy, którą porównuje do wysiłku rzemieślnika. 'Choć rytuał pracy jest podobny, ale skupienie inne...'. Po spontanicznym momencie, w jakim rodzi się forma i treść obrazu, następuje okres realizacji, gdzie inspiracja ustępuje miejsca rzemiosłu, lecz etap ten nie jest mniej szlachetny, ale jak mawiał Leonardo da Vinci: 'l'exécution bien plus noble que ladite théorie ou science'. Wystarczy obejrzeć niezmiernie pracochłonne szkice Siudmaka do powstałych później obrazów, które same w sobie zasługują już na miano dzieł ukończonych.

W pracach Siudmaka kolor odgrywa bardzo ważną rolę, ponieważ stwarza formę i nastrój, strukturalizuje obraz. Tak częste zetknięcia żółci i błękitu, barw kontrastujących ze sobą optycznie /żółcień zbliża oko widza, błękit zaś tworzy dystans optyczny/, nadają obrazom jakby wymiar ponadczasowy i sugerują jednocześnie określony kierunek znaczeniowy. Bowiem w tym zderzeniu kolorystycznym bliskości i dali trudno dopatrywać się jakiejkolwiek intymności przedmiotu. Nieskończoność, pogłębiona dodatkowo zabiegami perspektywicznymi, wydaje się swoistym lejtmotywem Siudmaka. Dla artysty żaden przedmiot nie jawi się samoistnie, ale jest wpisany w kosmiczną całość i pozostaje w dziwnych, mistycznych związkach z elementami natury. Związki te Siudmak niejednokrotnie podkreśla bardziej lub mniej regularnymi liniami, które snują się niczym pajęcze nici, wiążąc ze sobą poszczególne przedmioty.

Zastanawiająca jest również w obrazach Siudmaka barokowa wprost dbałość o detale. Zasadniczy temat /najczęściej człowiek/ nie skupia na sobie całej uwagi widza. W tle toczy się jakby inne jeszcze życie: zagubionych w przestrzeni meteorów, znieruchomiałych na moment owadów, porzuconych przez zaginione morza muszli... Szczegóły te, dobrane być może z uwagi na ich ulotny charakter, pogłębiają wrażenie efemeryczności artystycznych wizji. Obrazy Siudmaka są jak otwarte na moment bramy raju. Tchnie z nich dziwna łagodność, przesycona melancholią egzystencji ludzkiej. Aspekt ten zaznacza się nawet w pracach o wymowie bardziej dramatycznej, jak gdyby chodziło o pewne działanie podświadome. Jakieś dziwne przesłanie mówiące o tym, że człowiek nigdy nie został wypędzony z raju, ale że sam zamyka przed sobą jego podwoje. A wystarczy przecież przekręcić tylko klucz w zamku wyobraźni...".

ANDRZEJ KOWALSKI, „SIÓDME NIEBO" SIUDMAKA, [W:] SIUDMAK. FANTASTYCZNY WSZECHŚWIAT, KATALOG CYKLU WYSTAW RETROSPEKTYWNYCH, WIELUŃ 1998, s. 17

6

WOJTEK SIUDMAK (ur. 1942)

"Pola szachownicy", 1991 r.

akryl na podkładzie Schoellershammer/płótno naciągnięte na deskę, 50 x 40 cm (praca), 64 x 54 cm (wymiar deski)
sygnowany i datowany p.d.: 'W. Siudmak 1991'
opisany na odwrociu: 'Siudmak. [podpis] Akryl. | Vernis acryl 2016'

cena wywoławcza: 45 000 zł
estymacja: 60 000 - 80 000

Wojtek Siudmak określa swoją sztukę jako „hiperrealizm fantastyczny", co doskonale oddaje ducha jego prac. Artysta łączy warsztatową perfekcję i rzadko spotykaną biegłość techniczną z nieograniczoną wyobraźnią, kreującą fascynujące, nierzeczywiste wizje. Artysta w latach 1956-61 uczył się w Liceum Sztuk Plastycznych w Warszawie, a następnie studiował w stołecznej Akademii Sztuk Pięknych. We wrześniu 1966 roku wyjechał do Paryża i rozpoczął studia w École des Beaux-Arts. Od prawie 50 lat mieszka i tworzy we Francji. Początkowo zajmował się sztuką nieprzedstawiającą, jednak po latach odnalazł swój indywidualny język twórczy. W jednym z wywiadów mówił: „Trudno policzyć, ile nieprzespanych nocy spędziłem na dyskusjach o sztuce, o prekursorach, o teoriach... Jednakże rosnące wątpliwości o autentycznych wartościach uprawianej sztuki doprowadziły mnie powoli do pewnego znużenia twórczego. Ubóstwo środków wyrazu nie zadawalało mnie. Owa sztucznie wytworzona wyższość twórcy nad odbiorcą wydała mi się absurdalnym wręcz odizolowaniem się od widza. W 1966 roku w Paryżu rodził się »nowy realizm« i odniosłem wrażenie, że taka kolej rzeczy jest naturalna. W czasie następnych lat nieprzespane noce spędzone na dyskusjach zastąpiłem nieprzespanymi nocami wypełnionymi pracą nad obrazami" (za: Andrzej Kowalski, „Siódme niebo" Siudmaka, [w:] Siudmak. Fantastyczny wszechświat, katalog cyklu wystaw retrospektywnych, Wieluń 1998, s. 17).
Przez historyków sztuki Siudmak bardzo często porównywany jest z Salvadorem Dali, a także dawnymi mistrzami: Giovannim Berninim, Giovannim B. Tiepolo, Hieronimem Boschem, Giuseppem Arcimboldo, Michałem Aniołem oraz Williamem Blakiem i Arnoldem Böcklinem. Z Dalim łączy go wirtuozeria w oddawaniu trójwymiarowego złudzenia przestrzeni, poczucie światła i cienia, perspektywy linearnej i powietrznej. Pytany o inspiracje artysta twierdzi, że fascynuje go przede wszystkim Wszechświat i pytania, jakie rodzi. Pasjonują go prace fizyków, astrofizyków, których uważa za swoistą awangardę naukową, artystyczną i estetyczną naszych czasów. Twórca poszukuje uniwersalnego piękna, które wzorem starożytnych Greków intuicyjnie odczytuje je w matematycznych regułach harmonii kosmicznej i poglądach starożytnych wielkich myślicieli.

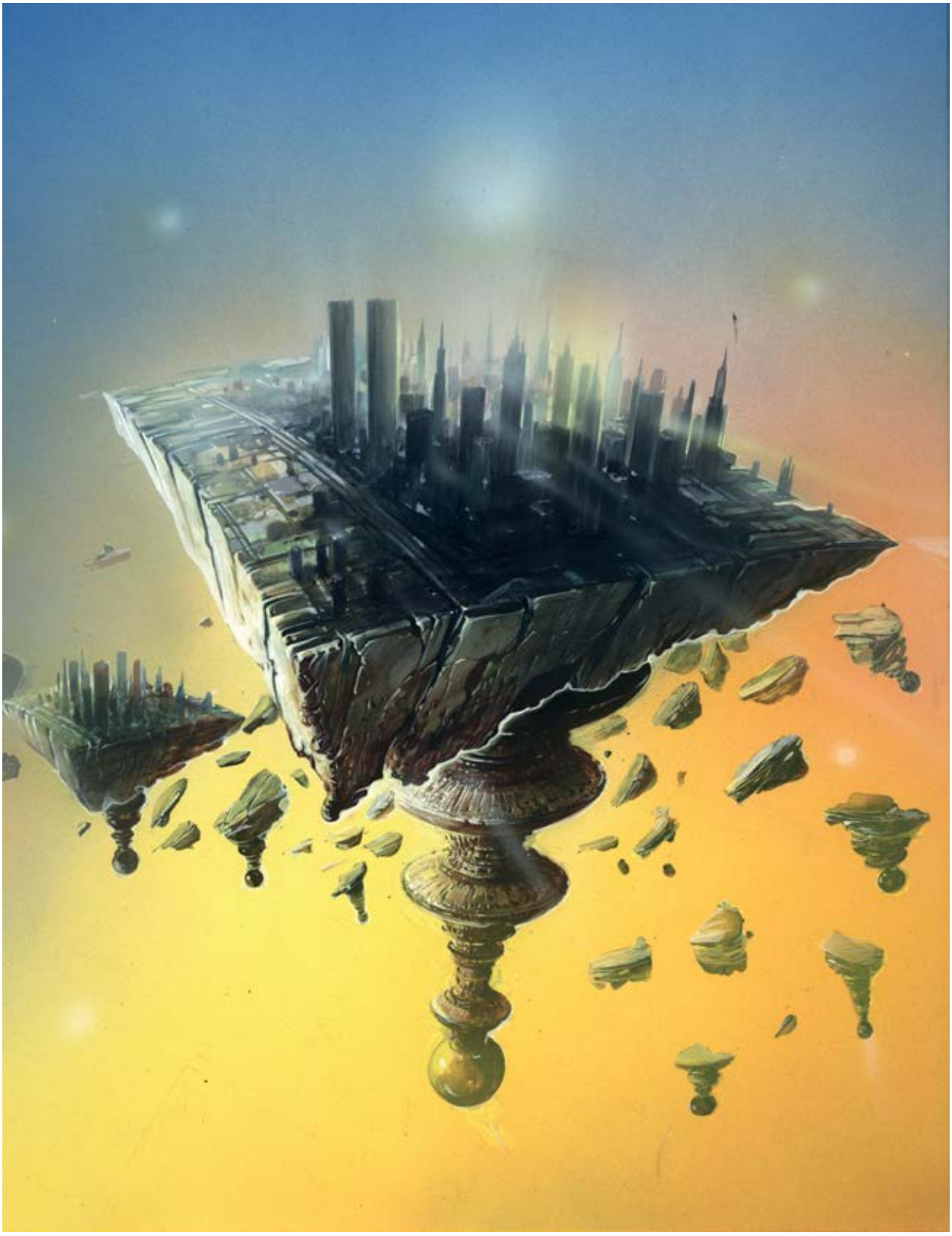

7

WOJTEK SIUDMAK (ur. 1942)

"Królewski dwór", 1990 r.

olej/płótno naciągnięte na deskę, 50 x 40 cm (praca), 64 x 54 cm (wymiar deski)
sygnowany i datowany p.d.: 'W. Siudmak 1990'
opisany na odwrociu: 'Siudmak. [podpis] Huile. | Vernis huile 2016'

cena wywoławcza: 45 000 zł
estymacja: 60 000 - 80 000

„Siudmak tworzy przyjazną atmosferę baśniową. Przyciąga widza magicznym działaniem koloru i formy. Wzbudza zachwyt mistrzostwem warsztatowym i bogactwem wyobraźni. Nic dziwnego, że jego sztuka, która przyciąga odbiorców swoim pięknem, osiągnęła pełny sukces i szerokie uznanie".

TOMASZ GRYGLEWICZ, NIEUSTANNA METAMORFOZA, [W:] SIUDMAK. FANTASTYCZNY WSZECHŚWIAT, WIELUŃ 1998, s. 19

8

RAFAŁ OLBIŃSKI (ur. 1943)

"Emulacja zasługi", 2010 r.

akryl/płótno, 60 x 56 cm
sygnowany p.d.: 'Olbiński'

cena wywoławcza: 7 000 zł
estymacja: 20 000 - 30 000

LITERATURA:
- Rafal Olbinski. Paintings & posters = Pittura & poster [kat. wystawy], Palazzo Ducale Martina Franca (Taranto) Italy, July 15th/August 2nd, 2011, XXXVII Festival della Valle d'Itria, MUZA S.A., Warszawa 2011, s. 38 (il.)

„Olbiński umie się uparcie trzymać własnych przekonań. Zdołał zachować taki stopień osobistej ekspresji, jakiego trudno się dziś doszukać w sztukach wizualnych; pozostał wierny sobie i esencji swojej twórczości, dzięki czemu jest odporny na kaprysy mody".

CHRISTOPHER MOUNT

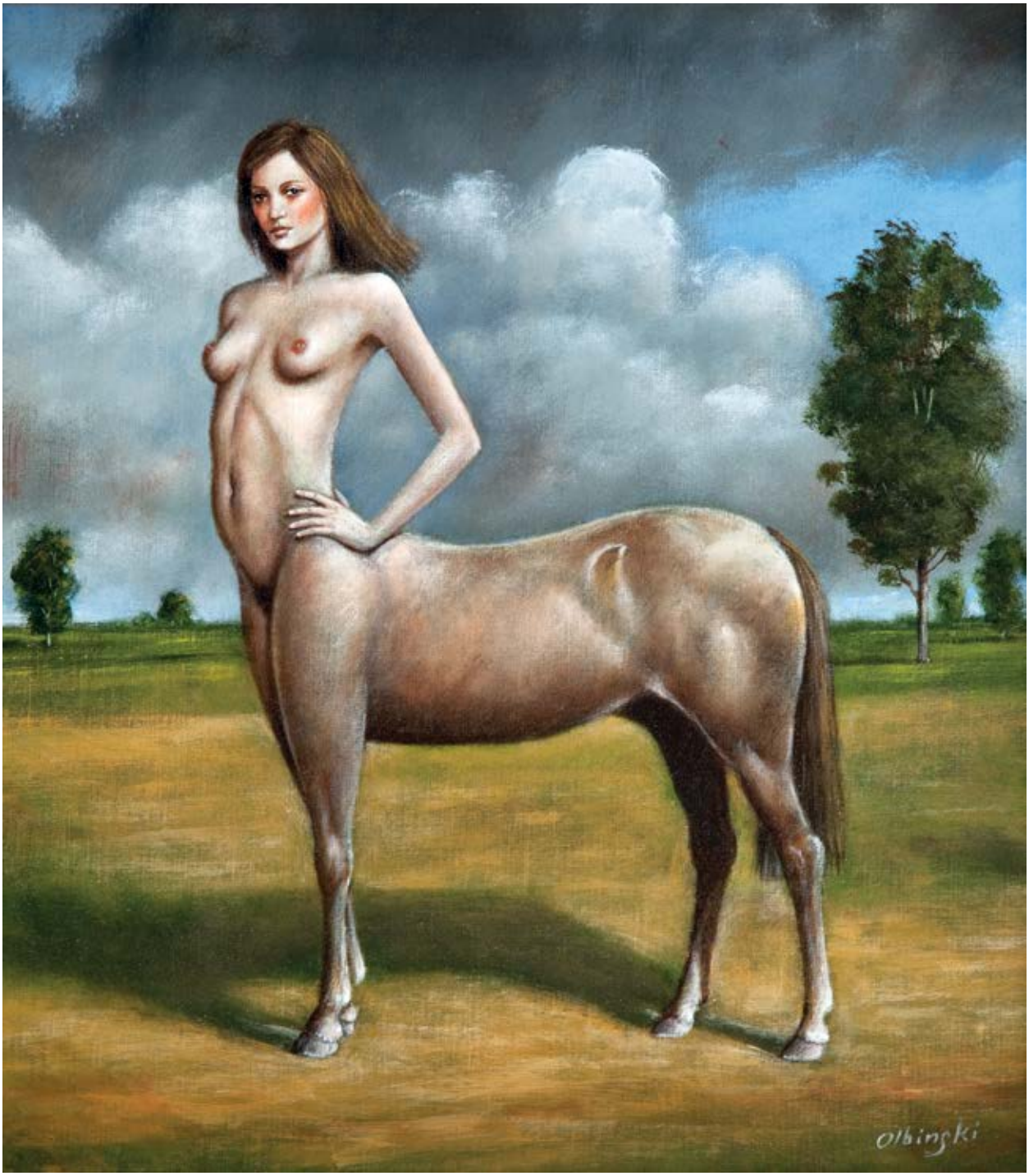
Olbinski

„Jaka jest filozofia życiowa Rafała Olbińskiego?
To bardzo prosta stoicka zasada: nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe. Staram się nie krzywdzić ludzi, mam nadzieję, że to mi się udaje, i idę przez życie raczej bezkonfliktowo. Aczkolwiek – co świetnie pokazuje film „Trzeci człowiek" – kultura kwitnie właśnie w krajach, gdzie istnieje konflikt. Podczas słynących ze zdemoralizowania rządów Borgiów we Włoszech swe wspaniałe dzieła tworzyli Michał Anioł i Leonardo da Vinci, a w Szwajcarii przez 500 lat panowała demokracja, pokój – i co tam wymyślili? Zegar z kukułką. Są artyści, dla których niezbędny jest konflikt, zastrzyk adrenaliny. Ja czasem również potrzebuję takiego bodźca w życiu zawodowym, jednak w życiu prywatnym chcę odejść od tego, co czyni ferment w sztuce.
Bardzo bliski jest mi Marek Aureliusz. Całe życie staramy się być dobrymi, szlachetnymi ludźmi, ale co to właściwie znaczy? Już samo sformułowanie 'być człowiekiem' niesie ze sobą wielki znak zapytania. W idealistycznym pojęciu jesteśmy wyrwani z łańcucha ewolucji, jako jedyne zwierzęta mamy wyrzuty sumienia i poczucie wstydu. Brakuje czasu na testowanie. Arystoteles twierdził, że cechą magnanimous man, czyli szlachetnego człowieka jest głęboki głos. Tę jedną właściwość dostałem od Boga!

Jak oceniasz wpływ popkultury na dzisiejszy świat?
Dziwię się, że masowa konsumpcja doprowadziła cywilizację do tego, iż równamy w popkulturze do najgorszych wzorców. Boimy się urazić zachwyconego sobą 'człowieka tworzącego trendy', który jest postrzegany jak król i sam się za takiego bezpodstawnie uważa. Nigdy czegoś takiego nie było! Podobnie jest w sztuce. Podświadomie się korumpujemy. W Nowym Jorku ludzie za miliony dolarów kupują dzieła sztuki, których nigdy nie powieszą na ścianie! Trzymają obrazy nie w swoich domach czy biurach, ale w sejfach. Sztuka jest rozmontowana z kryteriów.

Dlaczego ludzie boją się oceniać sztukę? Dlaczego tak często słyszymy: 'nie wiem, nie znam się na sztuce'?
Jeśli ktoś ma własne oczy i własny gust, nie potrzebuje doradców, którzy będą mu podpowiadać, co jest genialne i co powinno wisieć w jego domu. 'Beauty is in the eye of the beholder' – Oscar Wilde ma rację.

Czy masz poczucie, że żyjesz na miarę swojego potencjału?
Do pewnego stopnia tak, ale prawdopodobnie nie zdążę już zrobić wielu rzeczy, które chciałbym zrobić, np. filmu, bo nie mam czasu. To, co robię, bawi mnie. Z jednej strony czuję głód robienia tego, co robię, a z drugiej – ogromną ochotę spróbowania czegoś nowego. Być scenarzystą, reżyserem – to wyzwania, które mnie bardzo pociągają. Trochę jednak bałbym się pracy zespołowej i kwestii organizacyjno-logistycznej, wydają mi się one problematyczne i niepasujące do mojego charakteru samotnika. Najbardziej interesuje mnie zawsze kreatywna część przedsięwzięcia, a ona jest stosunkowo mała przy tworzeniu filmu, biorąc pod uwagę całość wyzwań. Może kiedyś..? Na pewno chciałbym wydać książkę, rozwinąć to, co już napisałem ('12 opowiadań', wyd. Prószyński i S-ka – przyp. red.). Myślę o zbiorze metaforycznych baśni dla dorosłych, które będą wzruszały. Wywołać łzy u mądrych ludzi to duża trudność. Umiejętność balansowania na cienkiej granicy między banałem, kiczem a głęboką filozofią – właśnie to daje wzruszenie. Wydaje mi się czasem, że ten balans udaje mi się znaleźć w obrazach. Pragnąłbym to samo osiągnąć w pisaniu. Książka stanowi jedno z moich twórczych wyzwań. Chciałbym także podsumować na papierze wspaniałą przygodę zwaną moim życiem. Dane mi było przeżyć wiele niesamowitych chwil; niektóre z nich to wynik tego, że prowokowałem los, inne stanowiły mieszankę wydarzeń kompletnie przeze mnie nieprzewidzianych. Niestety nie mogę takiej książki napisać, bo nikogo nie chcę obrazić, a przy okazji tej publikacji niektórzy mogliby jednak poczuć się dotknięci. Cieszę się, że doszedłem do takiego stanu wewnętrznego, iż prawdopodobnie nikt nie potrafi mnie obrazić, co jest bardzo trudne. To poczucie bycia wolnym.

René Pollesch, niemiecki reżyser i dramaturg powiedział: 'A może w naszych czasach wolność powinna polegać na braku przymusu ciągłego wyrażania siebie?'. Czujesz się wolnym człowiekiem? Masz poczucie, że nie musisz już niczego udowadniać?
Przypuszczam, że innym ludziom rzeczywiście niczego już nie muszę udowadniać. Ciągle jednak udowadniam coś sobie, wciąż mam niedosyt i chcę pokazać: stać mnie na więcej! No i to powracające pytanie: czy namalowałeś już swoją Monę Lisę, czy nie? Nie wiem tego. Czasem myślę, że owszem, a czasem, że może właśnie następny obraz będzie tą moją Moną Lisą. To niesamowity napęd. Jestem bardzo szczęśliwym człowiekiem, bo każdy obraz jest dla mnie nową przygodą, która nie wiadomo jak się skończy. Na mecie czeka satysfakcja i szczęście, bo stworzyłem coś, co nie istniało. Jestem autorem metafory, której do tej pory nie było i która może stać się właśnie tą moją Moną Lisą. To twórcze podniecenie jest czymś wspaniałym. Dojście do takiego stanu jest moim sukcesem.

Czy miewasz czas artystycznego milczenia?
Tak, mam okresy pustego hałasu. Kiedy maluję repliki tego samego obrazu, czuję, że się powtarzam i jestem trochę nie fair wobec siebie. Potrzebuję zrobić coś kreatywnego. Choć mógłbym zajmować się tylko tym, co jest dochodowe, nie wyobrażam sobie takiego życia! Umarłbym z nudów. Liczy się pomysł. I właśnie pomysłu spodziewam się od samego siebie".

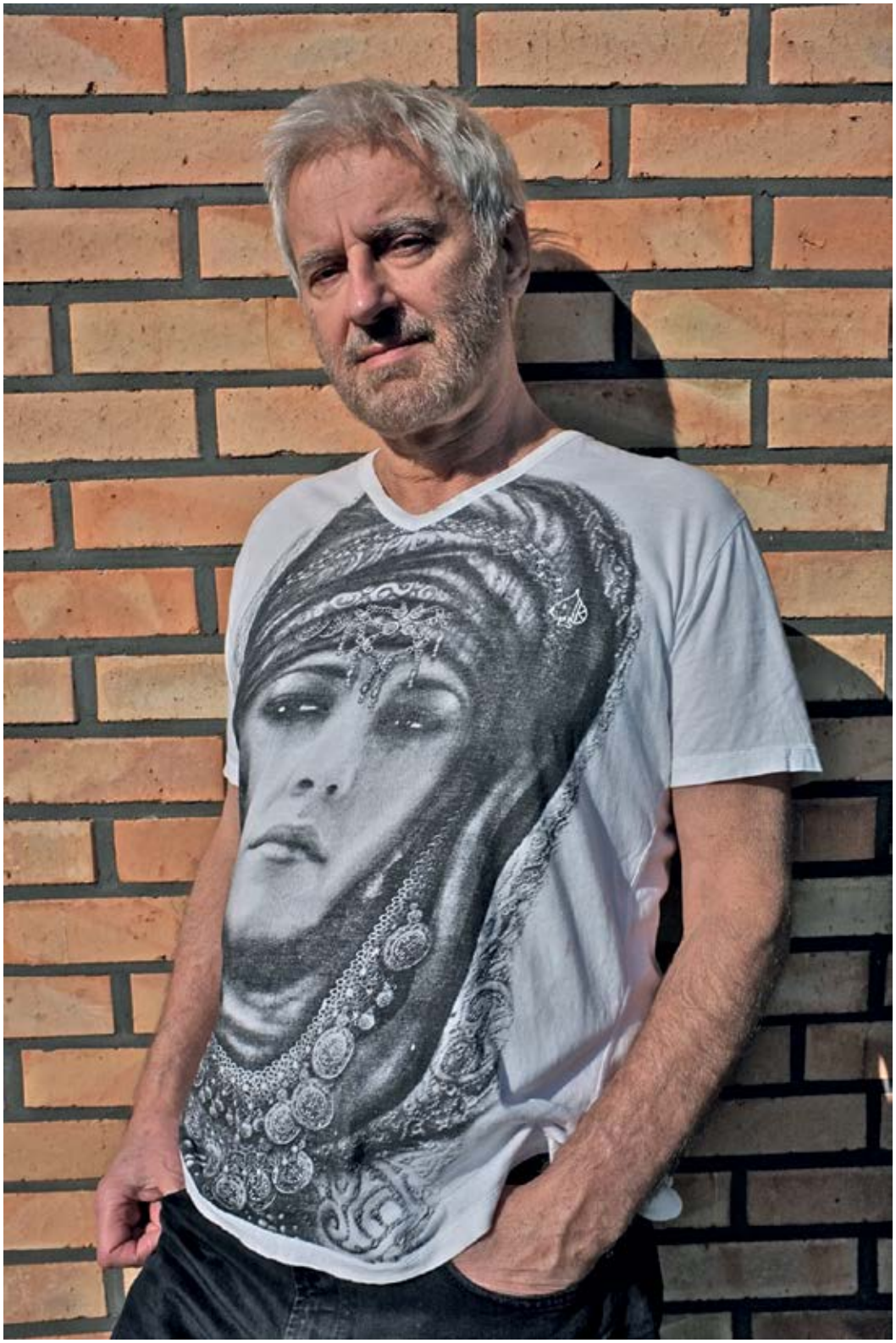

Rafał Olbiński, fot. Paulina Pułka Przygucka

9

RAFAŁ OLBIŃSKI (ur. 1943)

"Kryterium odpowiedzialności", 2015 r.

akryl, olej/płótno, 75 x 75 cm
sygnowany p.d.: 'Olbiński'

cena wywoławcza: 18 000 zł
estymacja: 35 000 - 45 000

W 1969 roku ukończył studia na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. W 1981 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych. Od 1985 wykładał we wpływowej Szkole Sztuk Pięknych w Nowym Jorku. Jego plakaty i ilustracje ukazują się regularnie na łamach czasopism Newsweek, Time, Business Week, New York Times, New Yorker. Jest twórcą licznych plakatów dla amerykańskich oper (New York City Opera, Utah Opera, Pacific Opera San Francisco, Philadelphia Opera). W 2002 roku udanie zadebiutował w roli twórcy scenografii operowej do przedstawienia Don Giovanniego w Filadelfii. W roku 2003 został Honorowym Obywatelem swojego rodzinnego miasta – Kielc. Rafał Olbiński otrzymał za ilustracje, plakaty i obrazy ponad 100 nagród. W 1994 roku zdobył w Paryżu międzynarodowego Oskara za Najbardziej Znaczący, Niezapomniany Plakat Świata Prix Savignac. W 1995 roku jego projekt został wybrany na plakat 'Nowy Jork stolicą świata' przez jury pod przewodnictwem burmistrza Rudolfa Giulianiego. Obrazy Olbińskiego znajdują się w największych kolekcjach sztuki współczesnej (Biblioteka Kongresu, Carnegie Foundation, Republic New York Corporation), a także w wielu prywatnych zbiorach w USA, Japonii, Niemczech, Szwajcarii, Australii.

10

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI (1929 - 2005)

Bez tytułu, 1971 r.

olej/płyta pilśniowa, 74 x 90 cm
sygnowany i datowany na odwrociu: 'BEKSIŃSKI | 1971'

cena wywoławcza: 85 000 zł ♣†
estymacja: 110 000 - 130 000

„Z reguły bywam porównywany z Linkiem i Boschem, i wtedy w obu tych wypadkach powstaje we mnie zdecydowany sprzeciw. Oczywiście ponad moje siły jest akceptowanie całego Boecklina, ale jego 'Wyspa umarłych' zrobiła na mnie w dzieciństwie olbrzymie wrażenie, i to wrażenie trwa do dnia dzisiejszego".

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI, 1973

Zdzisław Beksiński z Henrykiem Wańkiem, fot. Tomasz Beksiński

„Chciałbym, by moje obrazy i rysunki 'przetrwały'. Oczywiście jest to pragnienie absurdalne. Nikt lepiej ode mnie nie widzi tego, że jakiekolwiek przetrwanie jest niemożliwe. W którymś jednak z wczesnych momentów swego życia, gdy opromieniony charyzmatem naiwności nie zdawałem sobie jeszcze w tym stopniu, co dziś, sprawy z determinizmu przemijania, postanowiłem malować, rysować, rzeźbić, by 'przetrwać w swych dziełach' (wyznanie to wstydliwe), potem zaś, w miarę upływu lat i kostnienia w przyzwyczajeniach, stawało się to coraz bardziej stereotypem zachowania (i odczuwania). Dziś maluję, by 'nie patrzeć' na to, co widzę, i 'nie widzieć' tego, co wiem; by myśleć, że jest tak jak dawniej, gdy sądziłem, iż można 'przetrwać w dziełach', dziś bowiem wiem, że przetrwanie czegokolwiek, gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób jest niemożliwe, jest po prostu absurdem. Maluję więc nadal, mimo iż nie wierzę w sens tej działalności, co więcej, maluję nadal wyłącznie po to, by 'przetrwać w dziełach', i z nadzieją, iż to, co robię, przetrwa. Jak nagrobek, mumia faraona, list w butelce na falach oceanu. Ta ambiwalencja uświadomionego braku wiary oraz bezsensownej, a jednak silnej nadziei, wywołuje pewne rozdwojenie osobowości, które spostrzegam także w tym, co maluję i rysuję, gdy usiłuję spojrzeć na to okiem bezstronnego widza: pewien nalot gruntownie przemyślanego kłamstwa, skłonność do persyflażu i groteski, wreszcie manierystyczna sztuczność wszystkich tych z pozoru naturalistycznych tworów i sytuacji, w jakich występują... Oczywiście mój stosunek do istnienia i lęk przed nicością nie znajdują chyba bezpośredniego wyrazu w tym, co maluję, w każdym razie o ile nawet znajdują, to nie jest to przeze mnie w sposób świadomy zamierzone. Jeśli bowiem idzie o metodę (o ile w ogóle posiadam coś takiego, co nazwać mógłbym metodą tworzenia), to po prostu maluję i rysuję to, co w sposób niewymuszony przychodzi mi do głowy. Nigdy więc nie usiłuję zastanawiać się nad tym, 'co to znaczy', po prostu wystarcza mi fakt, iż wpadło mi to do głowy, że to 'zobaczyłem' (bo wpada mi do głowy nie anegdota, którą potrafiłbym ująć werbalnie, lecz jakiś układ mający cechy wyłącznie wizualno-uczuciowe), abym rzecz usiłował namalować czy narysować. W trakcie pracy nad obrazem, która trwa zazwyczaj długo, a w każdym razie dłużej niż zadowolenie wizją pierwotną, stojącą u jej źródła, przychodzą następne pomysły zmian, uzupełnień, przeinaczeń, które po części wywołane są zobojętnieniem na ową wizję pierwotną, a po części materialnym, wizualnym oddziaływaniem tego, co już zostało namalowane i co 'jest'. Rodzaj sprzężenia zwrotnego. W dalszym ciągu pracy nad obrazem (identycznie zresztą jak na początku) zmiany te mają charakter pozadyskursywny i pozaracjonalny, co bardzo silnie podkreślam. Dlatego też zapytywanie mnie, 'co znaczą' sytuacje anegdotyczne wyobrażone na niektórych moich pracach, mija się z celem. Sam po prostu tego nie wiem, co więcej, zupełnie mnie to nie interesuje! Zastanawiam się natomiast, dlaczego ludzie przede wszystkim pragną 'wiedzieć', co to 'znaczy'. Jeśliby się poważnie przyjęło ten punkt widzenia, całe życie nie wystarczyłoby na zgłębienie jedynego słowa 'znaczyć' – pod koniec bylibyśmy dokładnie w tym samym punkcie, co na początku. Naturalnie, w odpowiedzi może mi ktoś zarzucić, że moje obrazy go nie obchodzą, bo ich nie rozumie. Ma do tego pełne prawo. To, co robię, jest moją prywatną sprawą, więc w zasadzie jest rzeczą całkowicie normalną, iż nie interesuje to obcych. W związku z powyższym unikam narzucania się ze swoją twórczością, wystawy robię rzadko, niechętnie, z oporami i wyłącznie pod naciskiem. Namalowanie obrazu na zamówienie i na konkretny temat nie jest czymś, czego bym manualnie nie potrafił, psychicznie jednak nie istnieje dla mnie czynność bardziej odrażająca.

Wypadałoby jeszcze powiedzieć o formie. No cóż, staram się, by to, co robię, było solidne. Solidne w najbardziej trywialnym znaczeniu tego słowa. Jak wiadomo, rzeczy materialnie solidne mają większe szanse 'przetrwania' (które nie istnieje). Więc dbam o to, by farba się nie łuszczyła, by stosować trwałe pigmenty, by sztywna oprawa zapewniała rysunkom długowieczność. Jest to troskliwość Don Kichota klejącego swój hełm z papieru. Ze wstydem przyznaję, że na tym kończą się moje stosunki z formą. Określenia: 'sztuka nowoczesna', 'współczesność', 'styl', 'rozwój artystyczny', 'postęp w sztuce' to określenia, które nie mają dla mnie żadnego znaczenia. W zasadzie także słowo 'sztuka' i zespół treści, jaki się z nim zwykło wiązać, budzi we mnie żywą niechęć. Dla mnie to, czym się zajmuję, jest po prostu tylko formą egzystencji".

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI, MOJA FORMA EGZYSTENCJI, [W:] „POLSKA" 1970, NR 8

11

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI (1929 - 2005)

Bez tytułu ("ST"), 1993 r.

olej/płyta pilśniowa, 92 x 88,5 cm
sygnowany i datowany na odwrociu: 'BEKSIŃSKI 93', napis: 'N [w kółku] | ST'

cena wywoławcza: 85 000 zł ♣†
estymacja: 100 000 - 120 000

„Ileż to razy słyszałem: to są wspaniałe obrazy, ale nie wytrzymałbym z nimi ani jednego dnia. Rozumiem czasem obawy tych wszystkich połowicznych entuzjastów malarstwa Beksińskiego, choć motywacja nie trafia mi do przekonania. Ktoś, kto wytrzymuje wszystkie otaczające go straszności, począwszy od osobistych, a skończywszy na ogólnych: głód, wojny, prześladowania, zbrojenia, krzywdy ostentacyjne i skrywane, powiada nagle, że nie wytrzyma z obrazem. Czyżby miało to znaczyć, że dzieło sztuki posiada jakąś przewagę nad rzeczywistością? Chyba chodzi raczej o to, że dzieła sztuki są nam tym milsze, im szczelniejszym parawanem zakrywają świat realny. (…) Tak ukształtowanym upodobaniom obrazy Beksińskiego nie dają żadnej szansy. Dokonują wyłomu w konwencjonalnym smaku i mącą spokój pogodnego ułożenia się z życiem".

HENRYK WANIEK, LĘKI EPOKI, „PANORAMA" 1981, NR 43

12

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI (1929 - 2005)

Bez tytułu, 1993 r.

akryl/płyta pilśniowa, 89 x 92 cm
sygnowany i datowany na odwrociu: 'N [w kółku] | BEKSIŃSKI 93'

cena wywoławcza: 85 000 zł ♣
estymacja: 100 000 - 120 000

Rysownik, grafik i malarz, fotograf. Studiował na Politechnice Krakowskiej. W latach 50. tworzył prace o charakterze surrealistyczno-ekspresjonistycznym. Na przełomie lat 50. i 60. odwoływał się do poezji Reinera Marii Rilkego i treści egzystencjalnych. Około 1960 roku wykonywał prace graficzne o ekspresjonistyczno-turpistycznej formie oraz rzeźby z gipsu i metalu. Od końca lat 60. do początku 70. w jego twórczości pojawiały się motywy religii Dalekiego Wschodu. Od połowy lat 70. Beksiński zajmował się prawie wyłącznie malarstwem olejnym. W 1977 roku opuścił Sanok i przeniósł się na stałe do Warszawy. Wystawiał we Francji, Niemczech i niemal wszystkich ważnych ośrodkach w Polsce.

W 1999 roku Muzeum Historyczne przygotowało na zamku w Sanoku największą retrospektywną wystawę artysty. Muzeum Historyczne w Sanoku posiada również najbogatszą publiczną kolekcję dzieł artysty. W kolażach, które tworzył przed śmiercią, wykorzystywał chętnie techniki komputerowe.

13

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI (1929 - 2005)

Bez tytułu, 1969 r.

heliotypia/papier fotograficzny, 39,6 x 29,7 cm (arkusz)
33 x 26,5 cm (w świetle passe-partout), 29 x 23 cm (odbitka)
sygnowany, datowany i opisany na odwrociu, na pieczęci autorskiej uzupełnionej odręcznie przez Zdzisława Beksińskiego: 'HELIOTYPIA | DATA 1969 | TYTUŁ xxx | NAKŁAD 12 SZT | ODBITKA NR 11 | PO WYKONANIU ODBITEK MATRYCĘ ZNISZCZYŁEM | BEKSIŃSKI'
opisany na odwrociu: 'W FORMIE UZUPEŁNIENIA | DO TAMTEGO RYSUNKU JESZCZE | TA HELIOTYPIA, MAM NADZIEJĘ | ŻE JEŚLI NIE TREŚĆ TO PRZYNAJMNIEJ | TA DAMA ZASŁUŻY NA PAŃSKIE UZNANIE | CO NATURALNIE W ŻADNYM WYPADKU NIE | UPOWAŻNIA WŁAŚCICIELA DO ROZPARCELOWANIA | CAŁOŚCI NA DWIE CZĘŚCI "MARTYROLOGICZNĄ" I "EROTYCZNĄ" | BO STANOWIĄ ONE NIE TYLKO "W PEWNYM STOPNIU" | ORGANICZNĄ CAŁOŚĆ | SANOK 17.11.69 | Beksiński'

cena wywoławcza: 8 000 zł ♣
estymacja: 12 000 - 20 000

POCHODZENIE:
- bezpośredni prezent od artysty
- kolekcja Andrzeja Banacha
- kolekcja prywatna, Kraków (od 1990)

„Jutro zatem zawita w me progi podrasowana programowo Britney Spears i po dwugodzinnych torturach, przywiązawszy mi głowę do zlewu, poderżnie mi gardło rzeźnickim nożem i w agonii będę obserwować jak krew cieknie do zlewu. Już z góry się cieszę. Jest na co oczekiwać. Życie stało się piękne!"

ZDZISŁAW BEKSIŃSKI

Pod koniec lat 60. Zdzisław Beksiński wykonał kilka heliotypii w ograniczonych nakładach. Prezentowana praca stanowi echo sadomasochistycznych upodobań twórcy, którym dał wyraz w cyklu rysunków, zrealizowanych w podobnym czasie. W niniejszej heliotypii mężczyzna jest zaledwie niewielkim fragmentem wychudzonego, zwiotczałego ciała, przywiązanego do drewnianego słupa, a naga kobieta o bujnych kształtach szykuje się do ostatecznego zasztyletowania go. Tematyka kompozycji wynika bezpośrednio z fantazji seksualnych artysty – sztuka była jedynym miejscem, w którym mógł sobie pozwolić na ich realizację. W liście do Piotra Dmochowskiego, swojego wieloletniego przyjaciela i marszanda pisał: „Ja swoje prawdziwe upodobania odkryłem gdy miałem około 35 lat. Odkryłem nagle w trakcie narysowania jednego z seryjnych rysunków, oświeciło mnie światło jak św. Pawła. Dostałem w łeb jak pałką. Przez co najmniej dwa tygodnie chodziłem po świecie jak ogłuszony z jedną i tylko jedną myślą: 'a więc O TO chodzi!' Potem oczywiście oswoiłem się i wszystko wróciło do jakiej takiej równowagi. Ale SKĄD to do mnie przyszło? Gdzie się tym zaraziłem? (…) Nawet Tomek [syn artysty] nigdy nie oberwał ode mnie, bo bałem się, że jestem sadystą i mógłbym się rozsmakować w biciu dziecka. I tu nagle ten jeden moment udowodnił mi, że było całkiem na odwrót, że od dzieciństwa ukrywałem przed sobą samym to czego naprawdę bym pragnął, więc SKĄD mi się to coś wzięło? Ani matka mnie nie maltretowała, ani siostry starszej nie miałem, potem w życiu kobietom zawsze bardziej zależało na mnie niż mnie na nich. Nigdy w życiu nie kochałem się nieszczęśliwie. Skąd więc się to bierze? Jedynym wytłumaczeniem, które przychodzi mi do głowy, mógłby być fakt urodzenia się martwym, bo podobno udusiłem się w trakcie porodu. Czyżby to było to? (…) Dlaczego rzecz przed sobą ukrywałem, to łatwiej mi jest zrozumieć. Wynikało to z pewnych zasad mego wychowania, w których nie wolno było okazać się słabszym. Być słabszym od kobiety, to był już nieomal znak hańby. Pragnienie bycia słabszym i maltretowanym oraz zabitym przez silniejszą kobietę, tak aby moja agonia sprawiała jej seksualną przyjemność, musiało więc zostać i zostało zepchnięte w podświadomość".

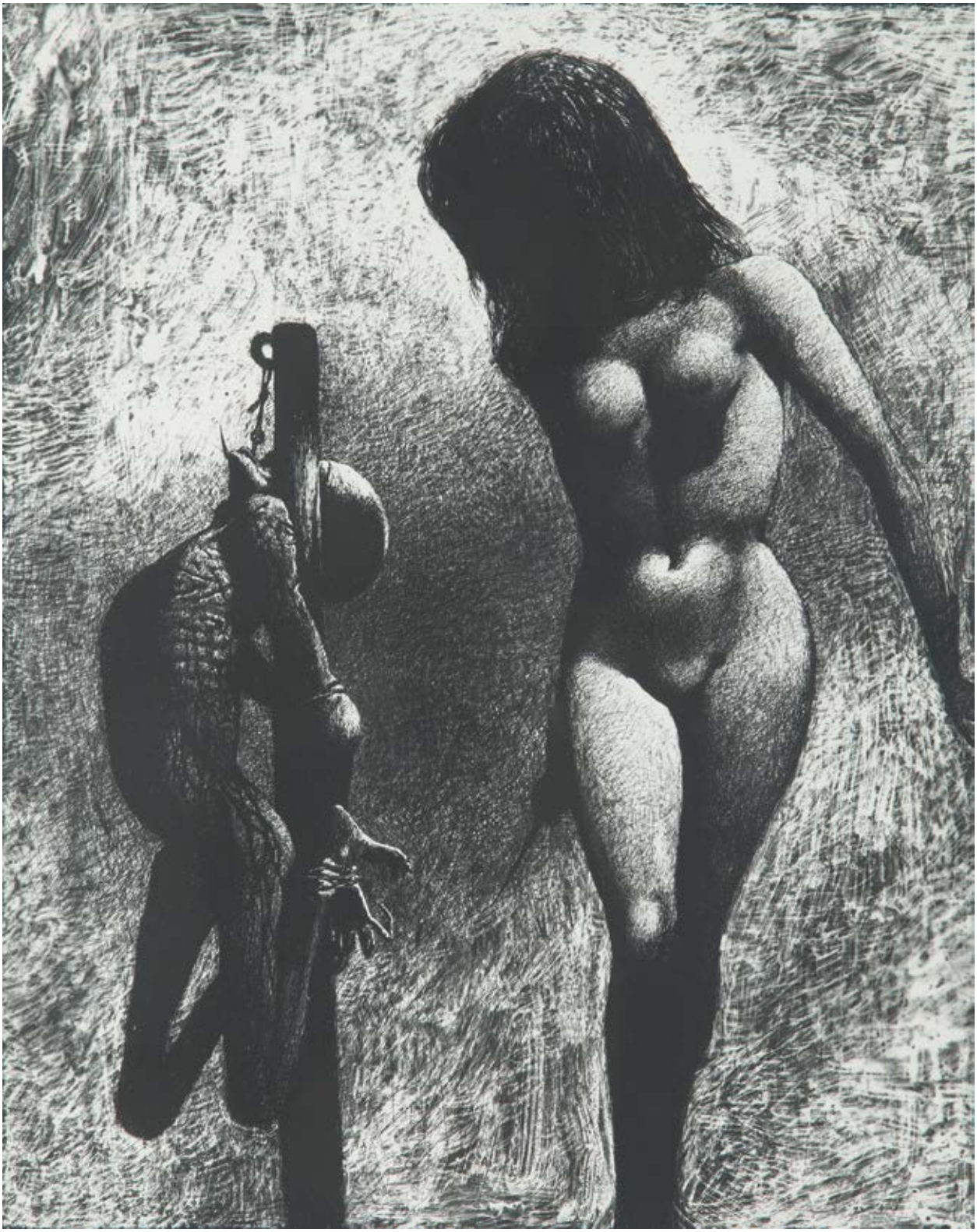

14

JERZY DUDA-GRACZ (1941 - 2004)

"Motyw polski z kiełbasą - 2", 1981 r.

olej/płyta pilśniowa, 43,5 x 48,5 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'DUDA GRACZ • 525/1981 •'
na odwrociu 2 naklejki autorskie z opisem obrazu w polskiej i angielskiej wersji językowej oraz naklejka wystawowa z Biennale w Wenecji z 1984 roku

cena wywoławcza: 26 000 zł ♣
estymacja: 35 000 - 50 000

WYSTAWIANY:
- Biennale w Wenecji, 1984

„Znów go ujrzałem! Jego! Chama! (…) był przede wszystkim przysadkowaty i pośladkowaty – ale był także paluchowaty i pucołowaty – żarty, krępy, krwisty (…) i jakby z wychodka. Mówię 'z wychodka', bo w nim pośladek silniejszy od gęby, cały był osadzony na pośladku. Niewiarygodnie silne parcie na chamstwo znamionowało całość, rozlubowany w tym, rozfiglowany, zatwardziały, a także straszliwie pracowity i aktywny, przerabiający na chamstwo cały świat! I kochał siebie".

JERZY DUDA-GRACZ

Trybuna Ludu
DUDA GRACA 595/1981

„Jerzy Duda-Gracz to jeden z najbardziej bezwzględnych i ostrych satyryków na scenie polskiego malarstwa współczesnego. Posługiwał się pastiszem, groteską i ostrą karykaturą postaci ludzkich – za pośrednictwem czytelnych symboli i metafor obnażał ludzkie wady: głupotę, nietolerancję, zakłamanie, chamstwo, lenistwo, ślepą fascynację pieniądzem i kulturą amerykańską. Był określany jako 'wnikliwy satyryk' o ostrym programie publicystyczno-moralizatorskim. Jego malarstwo zawsze budziło silne emocje. Zarzewiem jego specyficznej stylistyki i gorzkiej satyry było dzieciństwo spędzone w odstręczającej, PRL-owskiej rzeczywistości, pełnej okrucieństwa i pogardy dla ludzkich słabości. Artysta wspominał ten okres następująco: '(…) Rok 1950. Bardzo ważny i trudny w życiu naszej rodziny. W tym roku, w maju, nastąpiło aresztowanie ojca. Rozprawa była we wrześniu. Dowiedziałem się tylko tyle, że ojca nie zobaczę przez trzy lata. Kiedy ojciec już siedział, aresztowano brata, który wtedy chodził do Liceum Plastycznego. Wygarnięto pół szkoły i brata nie było parę miesięcy w domu. Wszystko zmieniło nagle swój charakter. Był to czas łez i smutku, wystawania pod więzieniem i beznadziejnych oczekiwań'.

Zaczął się okres politycznych procesów. Jerzy Duda pisał do różnych instytucji z prośbą o interwencję. Pisał również do Bieruta, ale listy z pieczątką kancelarii Prezydenta Rzeczpospolitej zawierały tylko krótką informację, że 'obywatel' z tą sprawą winien zwrócić się do prokuratury w Częstochowie, czyli do punktu wyjścia. Jerzy Duda-Gracz pisał listy do ojca, ozdabiając je rysunkami przodowników pracy i symbolami planu sześcioletniego. Kilka takich listów zachowało się z pieczątką: 'ocenzurowano'. Wrzesień tego smutnego dla artysty roku inaczej wyglądał na łamach prasy. Z Częstochowy wyjechali delegaci na Kongres Pokoju do Warszawy. Dzieci wracały z kolonii. W Korei wybuchła wojna. Uczestnicy narady transportowców wysłali list do Towarzysza Stalina, w którym pisali: 'Zapewniamy Was, naszego genialnego Wodza, że jeszcze bardziej zdecydowanie i ofiarnie będziemy walczyć o pokój, postęp i szczęście ludzkości'.

Częstochowa w latach pięćdziesiątych była miastem prowincjonalnym, którego życie skupiało się wokół klasztoru. Jerzy Duda-Gracz wspomina: '(…) chodziliśmy z matką na nabożeństwo na Jasną Górę, czy – jak się raczej mawiało – »pod szczyt«. Latem, w okresie odpustów, pielgrzymek, najczęściej właśnie tam się te nabożeństwa wieczorne odbywały, ogromne, rozświetlone. I tam chyba po raz pierwszy, przeżywając te wszystkie rodzinne biedy i gorycze, że nie ma ojca i brata, zadawałem sobie pytanie na temat sprawiedliwości, kary i winy, zła i dobra'.

Jerzy Duda-Gracz podchodzi do wspomnień z dzieciństwa bez sentymentu, ale dopiero z perspektywy czasu i w konfrontacji z twórczością możemy uświadomić sobie, jak bardzo wyryły się one na kliszy jego pamięci, jak zaciążyły na twórczości, jak kształtowały tę twórczość i jak wpływały na jej ewolucję. W twórczości powroty do dzieciństwa stają się obsesją artysty. Epizody stanowią podstawę do syntez, które wyrastają poza doświadczenia jednostkowe, ale żeby dobrze zrozumieć tę twórczość, trzeba znać owe epizody. (…)

Elementy zapamiętane z dzieciństwa przejdą do rysunków, a szczególnie do jurajskich obrazów, jak cytaty. Sławojki ukryte w zaroślach, koloryt zapamiętanego otoczenia, gęby bab i one same poddane okrutnej wiwisekcji. Ale nade wszystko powróci atmosfera, która towarzyszyła artyście przez całe dzieciństwo. Zniewalająca atmosfera strachu przed niewiadomym, strachu przed grzechem i niespodziewaną śmiercią, która jest karą za grzechy. Powróci on sam widziany w chwilach zawstydzenia, zażenowania i upokorzenia (…)".

ANDRZEJ MATYNIA, SZKIC MONOGRAFICZNY, [W:] JERZY DUDA-GRACZ, POWROTY. OBRAZY PROWINCJONALNO-GMINNE Z LAT 1983-1994, BIELSKO-BIAŁA 1994, s. 15-23

Jerzy Duda-Gracz, fot. Janusz Mielczarek, dzięki uprzejmości autora

15

JERZY DUDA-GRACZ (1941 - 2004)

"Obraz 2349: Działoszyn - Prometeusz", 1998 r.

olej/płyta pilśniowa, 122 x 92 cm
sygnowany, datowany i nr katalogu autorskiego p.d.: 'DUDA-GRACZ 2349/1998 r.'
na odwrociu naklejka autorska z opisem, tytułem i informacją '1 werniks'

cena wywoławcza: 38 000 zł ♣†
estymacja: 60 000 - 80 000

,,Urodziłem się w Częstochowie, mieszkam na Śląsku, maluję wyłącznie w Polsce, bo jestem człowiekiem chorym na Polskę. Czuję się spadkobiercą tradycji i postaw moich Rodziców, Babek i Dziadków. Cząstką polskiej kultury, obyczaju i wiary, będąc też dziedzicem polskich grzechów: głupoty, nieżyczliwości, prywaty, zawiści, obłudy i kompleksów''.

JERZY DUDA-GRACZ

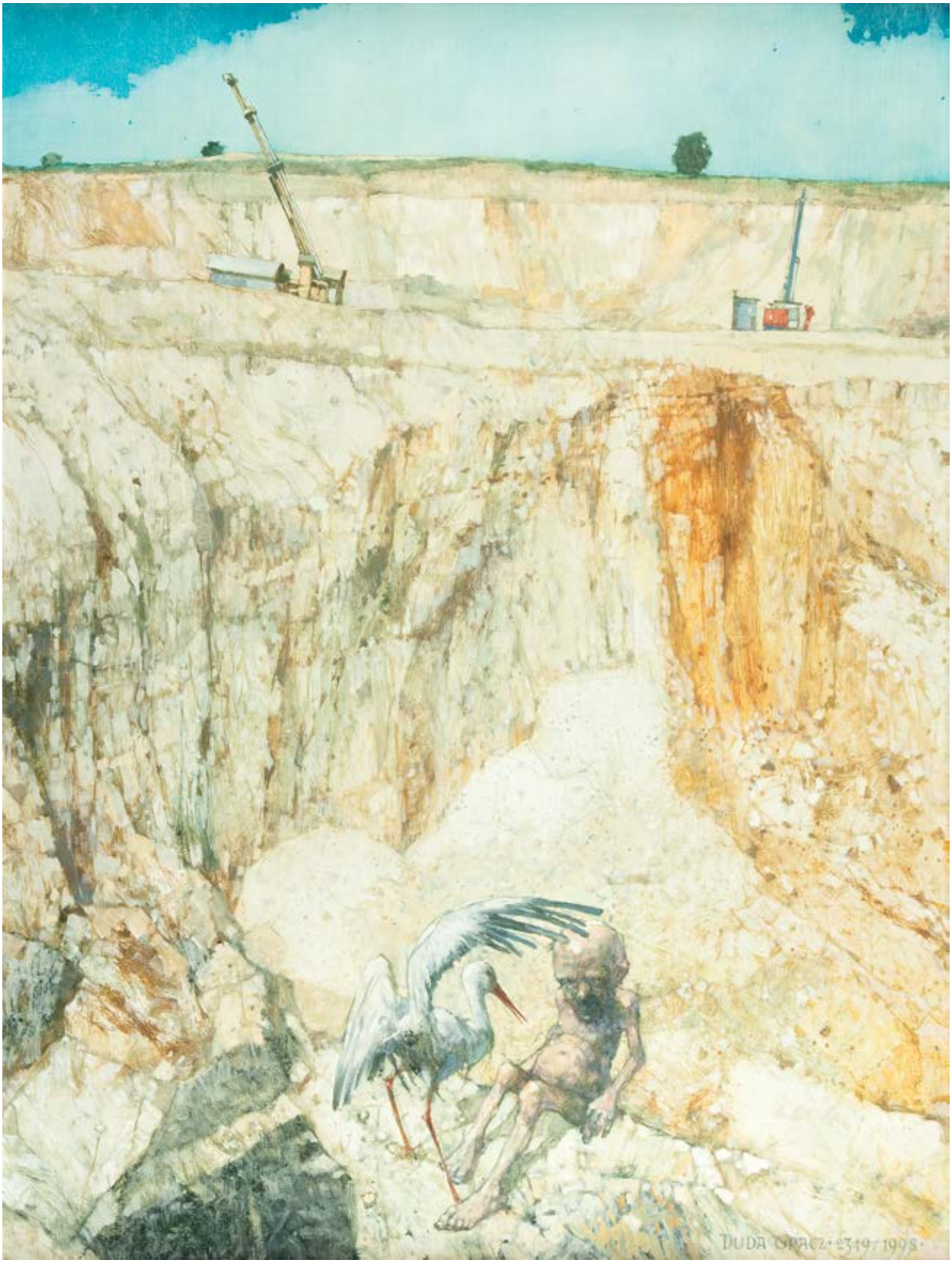
DUDA GRACZ · 23/9 / 1998 ·

16

KAZIMIERZ MIKULSKI (1918 - 1998)

"*Wróbel i róża*", *1994 r.*

akryl/płótno, 46 x 28 cm
sygnowany i opisany na odwrociu, na płótnie: '"Wróbel i róża" | KMilulski | Kraków 94', obok nieczytelny stempel wywozowy [?] na górnej listwie krosna: '38 x 46', obok: 'WRÓBEL I RÓŻA'

cena wywoławcza: 28 000 zł †
estymacja: 35 000 - 50 000

,,Mgła na dzień dobry
mgła dobranoc mówi
Ptak na gałęzi i ja obok ptaka
Trzymamy klatkę z tresowanym szczurem
Kaszle, odpluwa ktoś, o kim nie wiemy
nic, co mogło sens nadać zamgleniu
Mgłą otulony szary kłębek śmieci
zawisł na krzewie – krzew w brudnej pościeli
liśćmi zaścieli zbarłożone łoże
Ptak na gałęzi i ja obok ptaka
(dziobem uderza, oka nie wykole)
W kole zamknięci nie o mgle marzymy
A gdy ktoś kichnie, na zdrowie życzymy''.

KAZIMIERZ MIKULSKI, WIERSZE, KRAKÓW 1991, s. 24

Kazimierz Mikulski, fot. z archiwum rodziny artysty

„(…) Mikulski był przede wszystkim poetą. A dziwna to i niezwykła poetyka, w której romantyzm najczystszej próby przeplata się tak spójnie z logiką racjonalizmu, że można by wręcz powiedzieć, iż – gdyby Kartezjusz był poetą – to pojmowałby świat i rządzące nim prawa na wzór i podobieństwo Mikulskiego".

JERZY MADEYSKI

„Artyści działają rozmaicie. Nie byliby artystami, gdyby tak nie działali. Z grubsza wygląda to tak, że gdy jedni przez całe życie budują konsekwentnie swój świat – lirycznego patosu – jak Piero della Francesco czy światła i mgły – jak Joseph Mallord Turner, drudzy przechodzą gwałtownie od jednych koncepcji do drugich, budują by burzyć lub pozostawiać za sobą. Pierwszych można by nazwać twórcami osiadłymi, drugich – koczownikami. Kazimierz Mikulski, znany w kręgu swych przyjaciół pod przydomkiem 'Balzak', należy zdecydowanie do pierwszej kategorii, ale i wśród nich wyróżnia się wyjątkową stałością upodobań i fascynacji. Dziś bowiem, podobnie jak przed laty trzydziestu, mieszka w świecie zaludnionym przez dziewczyny-lalki o szklistych oczach i wyzywającym seksie i przez zwierzęta dziwotwory. (…) Jest to świat metamorfoz gatunków i ich wyobcowania, świat wszędzie i nigdzie: pod przejaskrawionym często lub rozrzedzonym niebem, w zatrzymanym powietrzu, na jakichś preparatach ziemi i jej roślin. Ale metamorfoz szczególnych, bowiem zatrzymanych: bez początku i bez dalszego ciągu. (…)

Mikulski ten świat sformułował ostatecznie mniej więcej przed trzydziestu laty, w okresie gdy obumierać zaczynał stary świat grozy, gdy artyści zaczynali mocniej i pewniej oddychać powietrzem sztuki, a nie ukazów. Pierwsze próby abstrakcji czy metafory, poprzedzające tę krystalizację, miały charakter nieśmiały i nieautentyczny. Czy więc ten późniejszy i trwający do dziś dnia świat jest światem autentycznym? Naturalnie. Ale nie jest to świat w wymiarach geograficznych czy biologicznych, ale w wymiarze psychiki i podświadomości. Gdy zaś świat ten okrzepł i ustabilizował się można było na kolejnych wystawach Grupy Krakowskiej rozpoznać Mikulskiego natychmiast, od pierwszego wejrzenia, podobnie jak kilku innych jego kolegów, gdy drudzy starali się za każdym razem przedstawić widzowi coś nowego. Malarstwo Mikulskiego, tylko pozornie narracyjne, pobudza do komentarza i łatwo zgubić się w bezsensownych próbach opowiadania poszczególnych obrazów 'własnymi słowami'. Warto raczej zastanowić się nad ich miejscem we współczesnej sztuce. I chyba nie jest to tylko obciążenie zawodowe historyka sztuki, bowiem pozwala zrozumieć pewne właściwości tej twórczości, a zarazem jej uwarunkowania. Oczywiście pierwszym odruchem to włączenie Mikulskiego w nurt surrealizmu, który przetoczył się nad Europą Zachodnią w latach międzywojennych i pozostawił wyraźnie po dziś dzień ślady i liczne potomstwo. Warto się nad tym zjawiskiem zastanowić, zwłaszcza, że tyle innych 'izmów' zmarło w międzyczasie bezpotomnie. Ale sam Mikulski obrusza się gdy mówić, że uprawia surrealizm. Nie uważa się za surrealistę i ma naturalnie podstawy by tak twierdzić, ja się jednak obawiam, że stanie się z nim podobnie jak z Wyspiańskim, który gorąco, a nawet mową wiązaną odżegnywał się od secesji. Jak bowiem napisał niedawno Janusz Bogucki: 'W twórczości Mikulskiego i Tchórzewskiego najjawniej występuje inspiracja surrealistyczna', i nieco dalej, już tylko o 'Balzaku': 'Figury i przedmioty są tu po równi rekwizytami wyobraźni, znakami układającymi się w poetyckie równania'. (…)

Czy oznacza to, że świat Mikulskiego jest światem bajki? Nie jestem pewien czy można tak to sformułować, choć bajeczności w jego twórczości jest wiele, na zasadzie przede wszystkim zmyślenia. Inne są jednak uwarunkowania egzystencjalne, a także końcowe przesłanie. Bajka powinna się dziać, obrazy Mikulskiego – wbrew pozorom – nie dzieją się, ale są zatrzymaną ontologią metamorfozy. Bajka powinna nas uszlachetniać, prowadzić ku dziecięcemu katharsis, obrazy Mikulskiego nie starają się nas pouczać i uszlachetniać: mówią do nas nie mówiąc, dzieją się nie dziejąc. Wydaje mi się, że bliższe prawdy (choć nie identyczne z nią) będzie sformułowanie, że ów świat jest zatrzymanym teatrem lalki. Kazimierz Mikulski wiele lat spędził w krakowskim teatrze 'Groteska', projektując dlań dekoracje i lalki, a ponieważ było to małżeństwo z miłości, a nie z rozsądku, musiało wywrzeć na psychice artysty jakieś szczególne piętno. (…) Nasz artysta uformował teatr (mam na myśli 'Groteskę' wedle swej wizji. Z kolei ów teatr uformował jego malarstwo: automatyzm odbicia – jakże różny od automatyzmu psychicznego. I w ten sposób powstał świat dziewczyn-lalek o kocich twarzach, szklanych oczach, bardzo okrągłych piersiach, mających dawać złudzenie rozkoszy ale nie pokarmu, a także świat zwierząt wyolbrzymionych lub zminiaturyzowanych oraz ich metamorfoz: skrzydlatych lub chitynowych, pokrytych sierścią czy łuską, ale zawsze w poprzek porządku gatunków. Powstał świat wizji stabilnych, zakotwiczonych w przestrzeni-nieprzestrzeni, w jakimś stopniu leśmianowskich choć wyzbytych elementu transcendencji, a także boschowskich, ale wyzutych z okrucieństwa i nienawiści do pięknego ludzkiego grzechu. Być może świat ów jest pancerzem chroniącym Mikulskiego w czasach nadziei i zwątpień, pancerzem luksusu psychicznego. Niczego nie da się – jak w bajce (a poniekąd i w teatrze) – powiedzieć 'naprawdę'. (…)

W związku z Mikulskim nie padło jeszcze jedno nazwisko, które z całą pewnością stało u narodzin jego własnego świata, w okresie krystalizowania się go: nazwisko Juana Miró. Sądzę, że nasz artysta pobrał od niego naukę łagodności i ironii, wyzbytych lęku, pragnień i gniewu. Mikulski stworzywszy przed laty trzydziestu swój, niewątpliwie swój, a więc całkowicie własny świat (którym dzieli się zresztą z nami chętnie), pozostał mu wierny. I nie jest to sprawa wygodnictwa czy jakiegoś uszczelnienia wobec zewnętrznego, naszego wspólnego świata. Wydaje się, że malarz raz trafiwszy do tej swojej Arkadii i nie zamierzając jej opuszczać, wypisuje co dzień – nie na sarkofagu lecz na płótnie i papierze słowa: 'Et in Arcadia ego...'. Mieszkaniec Krakowa i Arkadii otwiera przed nami ten świat. I to właśnie nazwałbym wiernością".

TADEUSZ CHRZANOWSKI, WIERNOŚĆ WŁASNEMU ŚWIATU CZYLI KAZIMIERZ MIKULSKI, [W:] KAZIMIERZ MIKULSKI. MALARSTWO, RYSUNEK, COLLAGE, ŁÓDŹ 1987, s. nlb.

17

KAZIMIERZ MIKULSKI (1918 - 1998)

"*Upalne popołudnie*", *1972 r.*

olej/płótno, 93 x 72,5 cm
sygnowany, datowany i opisany na odwrociu: 'upalne popołudnie | KMikulski | Kraków 1972'

cena wywoławcza: 90 000 zł ♣
estymacja: 120 000 - 150 000

Kazimierz Mikluski uznawany jest za jednego z najważniejszych rodzimych surrealistów, jednak jego prace pozbawione są automatyczności i przypadkowości zapisu. Swoje kompozycje budował na bazie doskonale znanych z codzienności motywów, a ich połączenie oraz zaskakujące umiejscowienie poszczególnych elementów zdradza inspiracje twórczością Giorgio de Chirico, René Magritte'a i Salvadora Dalego. Mikulski malował w sposób przejrzysty, gładko pokrywając powierzchnię płótna krótkimi pociągnięciami pędzla. Prostota form i syntetyczne ujęcie motywów oraz teatralna stylizacja to motywy, które pojawiają się właściwie w każdej jego pracy

„Upalne popołudnie" to poetycki obraz, nasycony dużą dozą tak charakterystycznego dla artysty liryzmu, pełen metaforycznych znaczeń i formalnej lekkości. Mikulski od 1938 roku studiował malarstwo na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Pawła Dadleza i Kazimierza Sichulskiego. W okresie okupacji niemieckiej kontynuował naukę w działającej oficjalnie Kunstgewerbeschule w pracowni Fryderyka Pautscha. Po wojnie, w latach 1945-46 uczył się aktorstwa i reżyserii w Studio Dramatycznym przy Starym Teatrze w Krakowie, co odegrało ogromne znaczenie dla jego twórczości malarskiej.

Mikulski brał udział we wszystkich Wystawach Sztuki Nowoczesnej, od 1957 roku należał również do reaktywowanej Grupy Krakowskiej, występował jako aktor w kantorowskim teatrze Cricot 2. Przez lata współpracował z Teatrem Lalki i Maski Groteska, gdzie realizował scenografie do wybranych przedstawień. Jego teatralne doświadczenia, zamiłowanie do poezji, fascynacja surrealizmem i ponadprzeciętna wrażliwość sprawiły, że Mikulski był jedną z najważniejszych postaci krakowskiego środowiska artystycznego. Według Jerzego Madeyskiego: „O Kazimierzu Mikulskim pisano wiele, a w każdym niemal tekście ich autorzy zastanawiają się ważną, ich zdaniem, kwestią – a mianowicie tą, czy był on przede wszystkim malarzem, przenoszącym swe doświadczenia w świat teatru, czy odwrotnie; czy zatem wychodził od płaszczyzny przestrzeni, od przestrzeni umownej do rzeczywistej, czy też z umowności teatru do realiów obrazu? W rzeczywistości było chyba inaczej: to Mikulski kształtował zarówno teatr, jak obrazy, to jego suwerenna wyobraźnia narzuciła im kształt i klimat, bądź przeciwnie – formę, zdolną wyrazić klimat czystej, lirycznej poezji, bowiem Mikulski był przede wszystkim poetą. A dziwna to i niezwykła poetyka, w której romantyzm najczystszej próby przeplata się tak spójnie z logiką racjonalizmu, że można by wręcz powiedzieć, iż – gdyby Kartezjusz był poetą – to pojmowałby świat i rządzące nim prawa na wzór i podobieństwo Mikulskiego" (Jerzy Madeyski, [w:] Kazimierz Mikulski, katalog wystawy, Galeria Willa Struvego, kwiecień-maj 1999, s. nlb.).

18

DANUTA LESZCZYŃSKA-KLUZA (ur. 1926)

"*Elizeum*", *1987 r.*

olej/płótno, 150 x 110 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'DANUTA LESZCZYŃSKA-KLUZA 1987'
opisany na odwrociu: '"ELIZEUM" | DANUTA LESZCZYŃSKA-KLUZA | 1987 XII | Kraków POLOGNE' oraz na blejtramie: '"ELIZEUM" D. LESZCZYŃSKA-KLUZA XI,XII1987 | KRAKÓW'

cena wywoławcza: 12 000 zł †
estymacja: 20 000 - 30 000

„Leszczyńska-Kluza stopiła się ze swoją sztuką w jedność, utożsamia się z nią. O ile kiedykolwiek stwierdzenie, iż sztuka oddaje życie, było absolutnie słuszne, tak jest w tym wypadku. Oczywiście nie życie ogółu, nie splot wielkich wydarzeń dzisiejszej doby, lecz intymne, wewnętrzne istnienie jednostki w nie tyle nawet wrogim, ile obojętnym i w swej mechanicznej obojętności spotworniałym świecie".

JERZY MADEYSKI

„Danuta Leszczyńska-Kluza jest wprost klasycznym przykładem artystki niepodległej. Nie musiała też specjalnie i z pełną świadomością zachodzącego procesu dopracowywać się swojego znaku, owego stempla rozpoznawczego swojej sztuki. Miała go niemal od momentu opuszczenia Akademii, była nim niejako przesycona, nosiła go w sobie od dawna. Trudno w tej sytuacji nie (…) odświeżyć dawno już (…) zbanalizowanego pojęcia 'duszy artystycznej', gdyż ono właśnie w swym pierwotnym, pozytywnym znaczeniu jest w tym wypadku najwłaściwsze. Danuta Leszczyńska-Kluza jest bowiem przede wszystkim artystką, zaś później dopiero malarką, rysowniczką, graficzką, a nawet pieśniarką; przez pewien czas wykonywała romanse w Piwnicy Pod Baranami i radio. Jest artystką we wszystkich swych działaniach – zarówno tych najogólniejszych, w percepcji świata, jak i w najbardziej drobnych i codziennych: w dyskusjach, które przemienia na sceniczną modłę w charakterystyczny monolog pełen dynamiki gestów; w kształtowaniu swego otoczenia i w klimacie, który lubi stwarzać wokół siebie, i w którym się zatapia. Dziełem sztuki jest jej mieszkanie wypełnione tym, co zwykliśmy nazywać antykami i co sprzedają sklepy Desy (…).

Leszczyńska-Kluza stopiła się ze swoją sztuką w jedność, utożsamia się z nią. O ile kiedykolwiek stwierdzenie, iż sztuka oddaje życie, było absolutnie słuszne, tak jest w tym wypadku. Oczywiście nie życie ogółu, nie splot wielkich wydarzeń dzisiejszej doby, lecz intymne, wewnętrzne istnienie jednostki w nie tyle nawet wrogim, ile obojętnym i w swej mechanicznej obojętności spotworniałym świecie.

(…) Mówi o wyobcowaniu, chęci ucieczki, o buncie i smutku, lecz i o radościach. Mówi o wszystkim, o seksie, zachłannej chęci posiadania, pragnieniu trwania, o apodyktyczności skupiającej się w jedno ze słabością i agresji idącej pod rękę z liryzmem, o wysublimowanym egocentryzmie, pragnącym uszczęśliwić poprzez rządzenie cudzym losem. Tłumaczy sprawy powszechne, choć zwykle głęboko skrywane, odsłania się niebaczna na możliwość potępienia, gdyż ufa magii uszlachetniającej wszystko i zmieniającej wielkie proporcje sztuki. Mówi obrazem tak, jakby to czyniła w poezji lub muzyce: nie jedynym mocnym akordem, informacją doprowadzoną do sloganowej lapidarności, lecz poprzez rozwijający się wywód pełen dygresji, choć w konsekwencji jasny i wyrazisty".

JERZY MADEYSKI, DANUTA LESZCZYŃSKA-KLUZA, KRAKÓW 1978, s. 15-17

Po ukończeniu Wydziału Malarstwa krakowskiej ASP u Zbigniewa Pronaszki rozpoczęła twórczość artystyczną, uczestnicząc w licznych wystawach sztuki w kraju i za granicą. Artystka reprezentowała Polskę na wystawach międzynarodowych: Biennale Sztuki w Saõ Paulo w 1969 roku i Biennale Sztuki w Wenecji w 1984. Uzyskała kilkadziesiąt nagród, w tym dyplom członka Akademii Camoanella w Rzymie. W roku 1995 otrzymała Nagrodę Wojewody Krakowskiego w dziedzinie Kultury i Sztuki, a w roku 2006 Nagrodę Królewskiego Miasta Krakowa oraz najwyższe odznaczenie za zasługi dla kultury – złoty medal Gloria Artis. Jej prace znajdują się w 35 kolekcjach muzealnych, m.in.: w Muzeach Narodowych w Warszawie, Krakowie, Kielcach, Wrocławiu, Poznaniu, Albertina Graphische Sammlung w Wiedniu, Frederikshavn Kunstmuseum, Moderna Museet w Sztokholmie, Národní Galerie w Pradze i The Library of Congress w Waszyngtonie. Twórczość Danuty Leszczyńskiej-Kluzy obejmuje m.in.: cykle obrazów „Pustelnia" (1959-61), „Ogrody" (1963-70), „Zdarzenia" (1971), „Uniwersum" (1975-83), cykle akwafort, tekę gwaszy „Życiorys", grafiki z jedwabiem, grafiki z fotografią i inne.

19

ZBIGNIEW MAKOWSKI (ur. 1930)

"Apparve-prima", 2003 r.

akryl/płótno, 73 x 60 cm
sygnowany i datowany l.g.: 'Zbigniew Makowski 2003'
opisany na blejtramie długopisem: ' "Apparve-Prima" 73 x 60', 'APPARVE-PRIMA, 2003 | AKR/PŁ'

cena wywoławcza: 26 000 zł ♣
estymacja: 35 000 - 45 000

Twórczość Zbigniewa Makowskiego jest bardzo spójna i niezwykle jednorodna formalnie. W swoich kompozycjach malarz łączy cyfry, rozmaitego kroju litery, różnorakie, niejednokrotnie skomplikowane, formy geometryczne, uproszczone znaki przedmiotów, akcenty figuratywne (m.in. postacie zwierząt, wizerunki kobiet) czy znane tylko sobie symbole. Tak jest również w przypadku prezentowanej pracy. Tytuł obrazu (będący jednocześnie stylizowaną inskrypcją w centralnej części płótna) „Apparve prima" można przetłumaczyć z języka włoskiego jako, "on/ona pojawił(a) się pierwszy/a", co ma ścisły związek z kolejnymi elementami obrazu. W dolnej partii płótna Makowski skopiował twarz archanioła Uriela ze słynnej kompozycji Leonarda da Vinci – Madonna w grocie, znanej również jako Madonna wśród skał. Obraz został w 1483 roku zamówiony przez Bractwo Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny przy kościele San Francesco Grande i przedstawia symboliczną scenę adoracji Dzieciątka przez św. Jana, archanioła i Matkę Boską.

Makowski umieścił twarz Uriela w niejednoznacznej, abstrakcyjnej przestrzeni, przywołującej na myśl surrealistyczny pokój z geometryzującymi, trójwymiarowymi formami – białą spiralą i czerwoną kulą. Obraz można interpretować jako symboliczny hołd złożony twórczości Leonarda da Vinci, jego geniuszowi i umiejętnościom. Oprócz oblicza archanioła świadczyć może o tym biała spirala, luźno nawiązująca do futurystycznych projektów renesansowego artysty, m.in. rotującego dysku. Włoska inskrypcja wskazuje na fascynację Makowskiego pionierstwem geniusza i jego niezaprzeczalnego wpływu nie tylko na europejską sztukę, ale także kulturę i naukę, a zastosowana przez artystę forma żeńska forma to aluzja do legendarnej, niejednoznacznej tożsamości płciowej Leonarda.

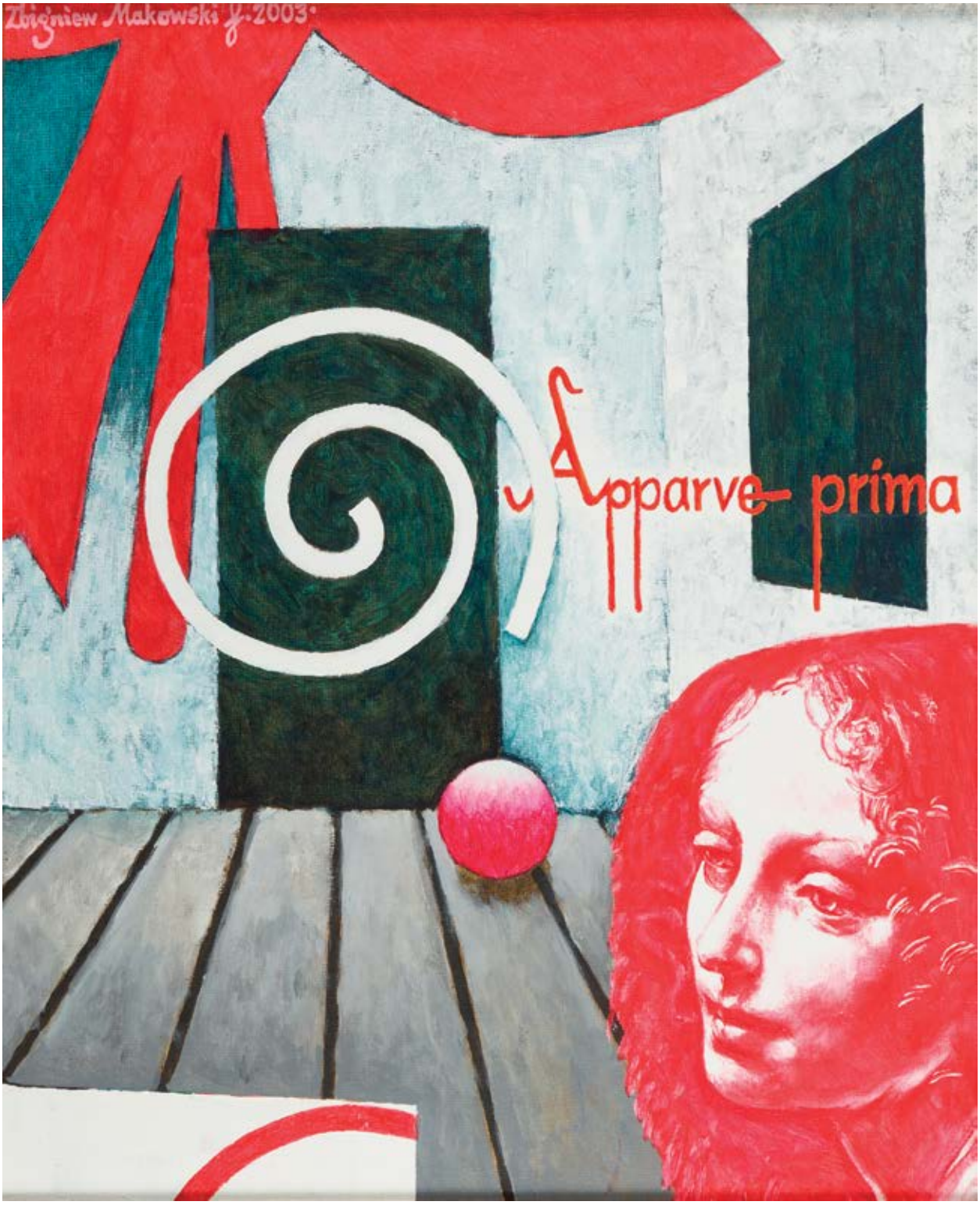
Zbigniew Makowski ∫. 2003.
Apparve-prima

„Złożona i wielowarstwowa, zarówno w warstwie formalnej jak i znaczeniowej, struktura obrazów Zbigniewa Makowskiego, wabi urodą materii, dźwięcznością barw, elegancją kompozycji, intryguje obecnością sensualnych przedstawień przedmiotów, plastycznych i literackich cytatów, tajemniczych symboli i znaków i – przede wszystkim – ich wzajemnymi relacjami. Bogactwo znaczeń, intensywność zakodowanych emocji i jakość intelektualnych rozważań odzwierciedla wybitnie twórczą osobowość tego znakomitego artysty; malarza i poety, erudyty, znawcy kultur, historii sztuki, myśli filozoficznej i mistycznej. Sposób, w jaki porusza się po tym, niezwykle rozległym, kulturowym obszarze, wyznaczonym przez współrzędne czasu i przestrzeni, ma wymiar głęboko indywidualny i osobisty. Odnosi się wrażenie, że nie poszukuje w nim inspiracji – raczej punktów stycznych do jego własnych przemyśleń i doznań, pogłębionych wszechstronną wiedzą i zintensyfikowanych wyczuloną wrażliwością artysty. To jednocześnie punkty odniesień do doświadczeń życia w jego fizycznym wymiarze, a także punkty wyjścia do skojarzeń i rozważań natury filozoficznej i artystycznej. Obdarzony ogromną inteligencją, umiejętnością patrzenia i zauważania, nawet pozornie nieistotnych detali i zjawisk, nie zatrzymuje się na progu widzenia: analizuje je i przetwarza w zgodzie ze swoim aktualnym stanem świadomości i rosnącym bagażem doświadczeń.

(…) Zbigniew Makowski – który także zwraca się ku przestrzeniom, w których człowiek porusza się po omacku – penetruje obszary mistycyzmu i tajemnicy 'oswojonej': językiem, kulturą, filozoficznymi rozważaniami; obszary wiedzy kontrolowanej umysłem – choć jest to Wiedza Tajemna. Z niej czerpane elementy, dopełnione fragmentami własnych wspomnień i komentarzy, prywatną ikonografią, skomplikowaną konstrukcją wielowektorowych, do własnego życia nawiązujących odniesień, tworzą szczególną, znaczeniową tkankę jego oryginalnej i znakomitej – również warsztatowo – sztuki. Szczególnie ważną rolę pełnią w niej sensy związane z symbolami lub z symbolicznymi wartościami i interpretacjami związanymi z wyobrażeniem różnych przedmiotów, form i zjawisk. (…) Wobec formalnej i treściowej różnorodności tych przedstawień, niemożliwa jest ich jednoznaczna interpretacja. Nieodparcie jednak, z częścią z nich kojarzą się – często podkreślane przez artystę jako wartość najwyższa, zarówno w życiu jak i sztuce – świadomość i poczucie wolności, które, żyjąc w czasach naznaczonych wojną, stalinizmem i powojennym, komunistycznym zniewoleniem, często mógł doświadczać tylko w wymiarze niezależności ducha i przestrzeni intelektu. Usiłującym bezskutecznie dotrzeć do właściwego rozwiązania znaczeń każdej z tych skomplikowanych, plastycznych zagadek, polecam często cytowane określenie prac Zbigniewa Makowskiego jako rebusy o wielkiej urodzie, które można odczytywać, można też kontemplować. Zakorzenione w glebie wielowiekowych warstw kultury, wiedzy, tradycji, scalonych spoiwem wybitnej osobowości Artysty, w obu tych formach ich percepcji dostarczają pewności obcowania ze sztuką na najwyższym poziomie".

STANISŁAWA ZACHARKO, WSTĘP DO KATALOGU WYSTAWY ZBIGNIEW MAKOWSKI. MALARSTWO, BWA KIELCE, GALERIA „NA PIĘTRZE", 17.12.2010-6.01.2011, KIELCE 2010, s. nlb.

Zbigniew Makowski w pracowni, 2009, fot. Stanisław Zbigniew Kamieński

20

ZBIGNIEW MAKOWSKI (ur. 1930)

"Arystoteles - fizyka", 2013 r.

gwasz, ołówek, tusz/papier, 35 × 40 cm (w świetle passe-partout)
sygnowany, datowany i opisany u góry: 'Zbigniew Makowski f.VII • 2013 • '

cena wywoławcza: 5 000 zł ♣
estymacja: 9 000 - 15 000

Zbigniew Makowski wypracował swój bardzo charakterystyczny język malarski na przełomie lat 50. i 60. To właśnie wówczas zetknął się z André Bretonem oraz członkami międzynarodowego ugrupowania Phases. Przez kilka lat wystawiał wspólnie z nimi, choć nigdy w jednoznaczny sposób nie identyfikował się z doświadczeniami awangardy. Swoje poszukiwania twórcze oparł na nawiązaniu do poetyki surrealizmu, w niepowtarzalny sposób łącząc słowo z obrazem. Makowski odwoływał się do swobody skojarzeń – inspirował się poetyką surrealizmu, jego językiem znaczeniowym i bogatą ikonografią, łącząc te elementy z przedstawieniami stylizowanych na historyczne przedmiotów, malowanymi w typie trompe l'oeil i z łacińskimi napisami. Wielokrotnie tworzył językowe fuzje i neologizmy, czerpał inspiracje z literatury pięknej, stosował bezpośrednie cytaty z poezji i prozy antycznej. Mieczysław Porębski pisał o Makowskim: „Teksty pisane i rysowane, urywki tekstów, numerowane kolejno rejestry słów i imion, rejestry znaków, zarówno prostych ideogramów, jak znaków przedmiotowych, całe tabele takich znaków porządkowanych zgodnie ze skomplikowanymi regułami gry, regułami, które dla jej uczestników pozostaną jednak zakryte, co najwyżej domyślne – zawsze we fragmentach, odcinkach, bowiem jest to gra otwarta, gra, w której tkwimy, nie zaś gra, w którą wchodzimy, żeby w określonym momencie wyjść z niej pokonanym albo zwycięzcą.

Obrazy i rysunki Zbigniewa Makowskiego – malarza i poety – są dla mnie cenne tym przede wszystkim, że artysta ten znajduje w nich własnymi środkami i własnym, nie sugerującym się niczym doświadczeniem, pierwszy system informacyjny, w którym znak i charakter znaku, jego funkcja medialna i funkcja ekspresywna, to, co się mówi, i to, czym się mówi, nie zostały jeszcze rozdzielone, przeciwstawione, wzajemnie o siebie pomniejszone. Makowski pisze swoje rysunki tak, jak pisze się listy, których adresat jest jeszcze nieznany. I równocześnie Makowski rysuje to, co pisze, odnajduje w mowie znaków to wszystko, co w niej jest bezpośrednie, co jako sam przekaz, sam fakt i sens komunikacji wyprzedza jej przedmiot i rezultat. Jest w tym świeżość, jest wiara w samą potrzebę nawiązywania i podtrzymywania łączności, prowadzenia dalej dialogu, który trwa, choć zmieniają się cywilizacje i alfabety, pojęcia i języki, symbole i wartości. Jest w tym świeżość i wiara, które w każdym nowym, przychodzącym pokoleniu stanowi warunek konieczny i wystarczający kolejnego samookreślenia się, kolejnego początku" (Mieczysław Porębski, Zbigniew Makowski, [w:] Pożegnanie z krytyką, Kraków 1966, s. 73-74).

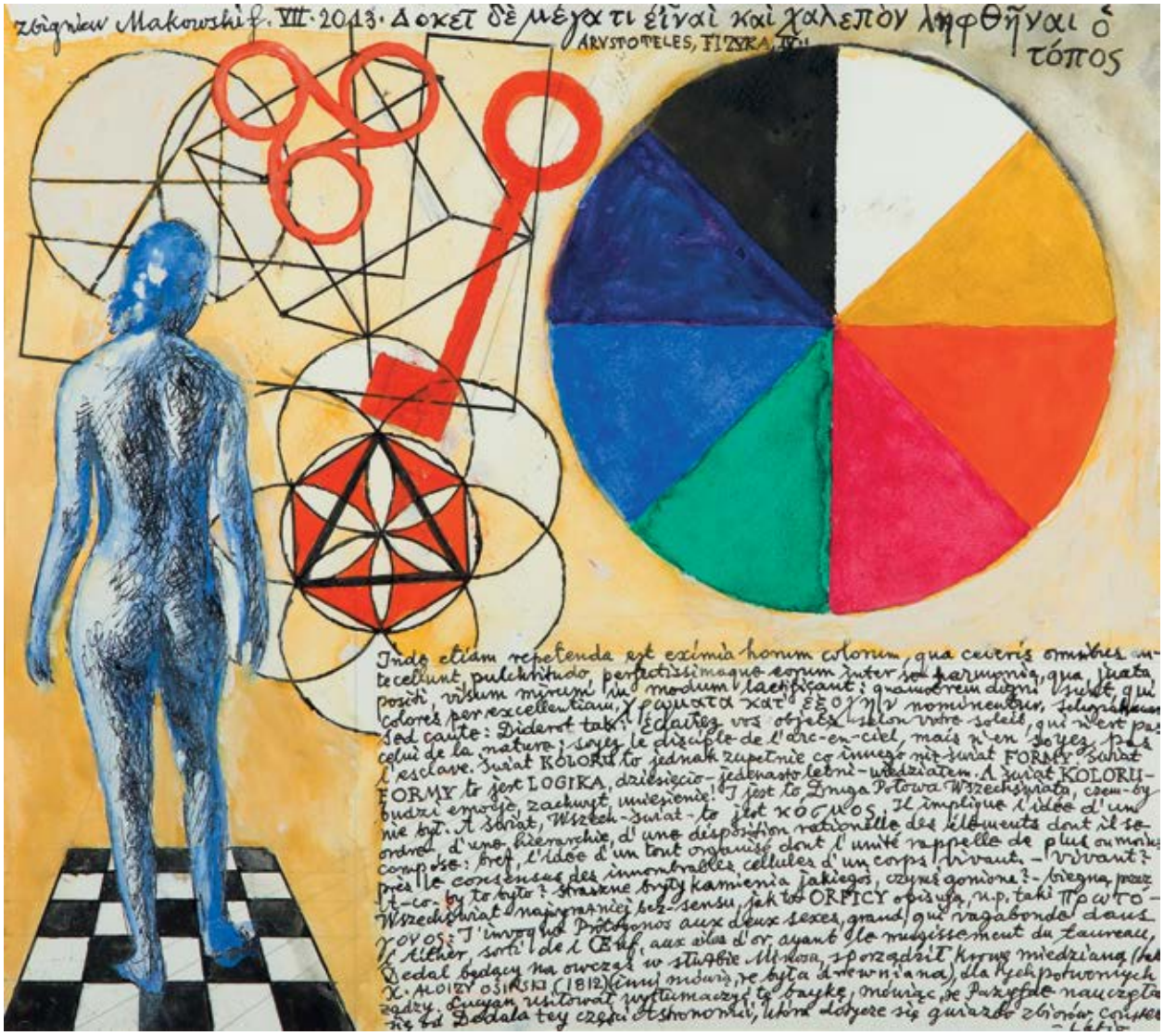
Zbigniew Makowski f. VII. 2013. Δοκεῖ δὲ μέγα τι εἶναι καὶ χαλεπὸν λαφθῆναι ὁ τόπος
ARYSTOTELES, FIZYKA, IV
Indeq etiam repetenda est eximia horum colorum, qua ceteris omnibus intercellunt, pulchritudo, perfectissimaque eorum inter se harmonia, qua, iuxta positi, visum mirum in modum lacetificant; quamobrem digni sunt, qui colores per excellentiam, χρώματα κατ' ἐξοχήν nominentur, feliciaque
Sed caute: Diderot tak: Éclairez vos objets selon votre soleil, qui n'est pas celui de la nature; soyez le disciple de l'arc-en-ciel, mais n'en soyez pas l'esclave. Świat KOLORU to jednak zupełnie co innego niż świat FORMY. Świat FORMY to jest LOGIKA, dziesięcio-jednasto letni-wiedziatem. A świat KOLORU-budzi emocje zachwyt, uniesienie! I jest to Druga Połowa Wszechświata, czem-by nie był. A świat, Wszech-świat-to jest κόσμος. Il implique l'idée d'un ordre, d'une hiérarchie, d'une disposition rationelle des éléments dont il se compose: bref, l'idée d'un tout organisé dont l'unité rappelle de plus ou moins près le consensus des innombrables cellules d'un corps vivant. - vivant? - biegną przez
Wszechświat najprawdziej bez-sensu, jak to ORFICY opisują, np. taki Πρωτο-γονος: I invoqué Prothonos aux deux sexes, grand qui vagabonde dans l'éther, sorti de l'œuf, aux ailes d'or, ayant le mugissement du taureau,
Dedal będący na owczaj w służbie Minosa, sporządził krowę miedzianą (ha
X. ALOIZY OSIŃSKI (1812) (inni mówią, że była drewniana) dla Pyeh potwornych
zędzy. Chcyan usiłował wytłumaczyć tę baykę, mówiąc, że Dedale nauczył
ks. Ed Dedala tey części Astronomii, która dotyczy się gwiazd zbiorów constel

21

ZBIGNIEW MAKOWSKI (ur. 1930)

"Seo de urgel", 1990 r.

akwarela, tusz, gwasz/papier, 40 x 50 cm (w świetle passe-partout)
sygnowany i datowany l.d.: 'Zbigniew Makowski f. | 19 • VIII • 1990'

cena wywoławcza: 5 000 zł ♣
estymacja: 9 000 - 15 000

Artysta w latach 1950-56 studiował na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Dyplom obronił w pracowni Kazimierza Tomorowicza. Brał udział m.in. w III Wystawie Sztuki Nowoczesnej (Warszawa 1959) czy I Plenerze Koszalińskim (Osieki 1963). Zajmował się różnymi dziedzinami nauki: matematyką, kulturą wschodu, pasjonował się kabalistyką. Łącząc w swoich kompozycjach znaki, cyfry i litery, osiągał efekty symboliczne i surrealistyczne. W 1962 roku przebywał we Francji i brał udział w wystawie „Le Mouvement Surréaliste et le Mouvement Phases" w Paryżu. W latach 60. komponował swe obrazy ze znaków magicznych, symboli i rekwizytów, także sentencji i dłuższych tekstów. W latach 70. i 80. malował ezoteryczno-magiczne pejzaże, przedstawiające zazwyczaj fragmenty antycznej architektury, ponad którymi unoszą się symboliczne przedmioty. Otrzymał Nagrodę Krytyki Artystycznej im. C.K. Norwida, jest również laureatem Nagrody im. J. Cybisa, przyznawanej za całokształt twórczości.

SEO DE URGEL
drzewo ze SPIRAL które narysowałem dla Ul' na wycieczce do Wilanowa
Aragón
Andorra
Estimariu
Seo de Urgel
They (Picasso & Fernande) chose a village near the frontier of Andorra
Gosol
Zamek tej granicy
Podniósł trochę ziemi, jaka mu wpadła pod rękę;
I mchem pożającego urzekł ją Eufamorowi
Zbigniew Makowski f.
19.VII.1990

22

JOANNA SIERKO-FILIPOWSKA (ur. 1960)

"Gorący wieczór III", 2012 r.

olej/płótno, 100 x 80 cm
sygnowany, datowany i opisany p.d.: 'Joanna Sierko | 561/2012'
opisany na odwrociu na blejtramie: 'JOANNA SIERKO FILIPOWSKA - "GORĄCY WIECZÓR III" - 561/2012 r.'

cena wywoławcza: 16 000 zł ♣
estymacja: : 20 000 - 30 000

„Jej obrazy wskazywały na to, że widziała surrealistów, symbolistów, sztukę fantastyczną, która powstaje z marzenia, wyobraźni, uczucia, która nie jest 'czystym malarstwem'. (…) Tak malować po prostu musi, bo do tej rodziny artystycznej autentycznie należy. (…) Jest to bardzo osobiste malarstwo, operujące plastyczną metaforą, przekonujące, szczere, pozbawione drastyczności, surrealizmu i taniego sentymentalizmu, wpisujące się w piękny wątek naszej sztuki, który wyznaczają tacy artyści jak Malczewski, Wojtkiewicz, Mikulski".

JERZY TCHÓRZEWSKI

Od lat artystka uprawia przede wszystkim malarstwo figuratywne utrzymane w surrealizującej stylistyce. Jej prace to subtelne kompozycje o charakterystycznej kolorystyce. Przedstawia świat marzeń i baśni – elfy, nimfy, chimery, anielice, tancerki, kobiety ze skrzydłami i w powłóczystych sukniach, wróżki, dzieci i dziewczyny oraz akty kobiece, bajkowe krajobrazy z dużą ilością fantazyjnych roślin, morze i niebo o różnych porach dnia i roku. Z jej obrazów emanuje oniryczna sensualność i subtelna erotyka, która stanowi znak rozpoznawczy jej prac.

Kinga Kawalerowicz pisała: „Malarstwo Joanny Sierko klimatem i treścią bliższe wydaje się XIX-wiecznej sztuce symbolistów, post-romantyków, czy Art Nouveau niż sztuce naszego czasu. Odnosi się wrażenie, że z głębokiej, wewnętrznej potrzeby malarka wybrała sobie ubiegły wiek i w nim się z własną twórczością zadomowiła. Jej obrazy poetyckie, metaforyczne, literackie (bo są tu całe malowane opowieści) wydawać się mogą ilustracjami do jakichś nieznanych Nam bajek, bajek dotąd nienapisanych. Nie nadaję tu określeniu 'ilustracje' umniejszającego znaczenia służebnej sztuki. Przecież artyści od wieków ilustrowali Biblię i mitologię, dzieła literatury, legendy i baśnie. W to ostatnie celowali zwłaszcza angielscy malarze epoki wiktoriańskiej, jak: Arthur Backham, John Anster Fitzgerald, Richard Doyle, czy John Waterhouse. Wszyscy oni z upodobaniem portretowali (z wyobraźni rzecz jasna) wróżki, elfy i koboldy zamieszkujące krainę czarów. W obrazach Joanny Sierko odnajdujemy pewne genetyczne, jeśli tak można to ująć, pokrewieństwo z baśniową poetyką, marzycielską aurą i uderzającą precyzją szczegółu, jakie cechują sztukę Wiktorianów. Sama malarka nie zetknęła się jednak z pracami wspomnianych artystów, nie ma tu więc mowy o bezpośrednich inspiracjach ich sztuką, a raczej o szczególnym duchowym powinowactwie wyobraźni" (Kinga Kawalerowicz, www.zapiecek.com).

23

TOMASZ SĘTOWSKI (ur. 1961)

"*Wieczorna kołysanka*"

olej/płótno, 40 x 30 cm
sygnowany l.d.: 'T.Sętowski'

cena wywoławcza: 7 500 zł †
estymacja: 10 000 - 20 000

„Tomasz Sętowski jest artystą malarzem, który, w szczególny sposób, łączy tradycje malarstwa fantastycznego z bardzo współczesną kreacją, bliską – w swym zasadniczym sensie – cyfrowo realizowanej, wirtualnej rzeczywistości. Realność rzeczy i ludzi, którą wyobraża w obrazach, staje się w licznych jego pracach ciągiem zdarzeń jakby niekończącej się podróży – zbudowanej z wielości światów, zbliżonych do siebie sztuką swojego malarstwa. Sętowski tworzy tą różnorodnością światów konstrukcję, swoją konstrukcję wielu przestrzeni w jednym przygotowując w ten sposób pewną postmodernistyczną inscenizację, pełną obrazowych cytatów, zmiennych i ułamkowych, jakby zatrzymanych pod naszymi powiekami. Wypełniając szczelnie obraz wizjami o baśniowych cechach i tajemniczej atmosferze uzyskuje niesamowitą gęstość zawartych w nim treści.

Wizyjna rzeczywistość, którą Sętowski przedstawia w swym malarstwie, nie jest deformacją tej codziennej, jej jakimś przeinaczeniem, czy ujrzeniem świata w krzywym zwierciadle. (…) Przeciwnie, obrazy Sętowskiego (…) opowiadają się za pięknem, elegancją, są (…) spojrzeniem na życie i jego cykliczne przemiany, i możliwe światów powroty.

Podejmowane przez niego tematy malarskie (…) dają widzowi poczucie (…) swobodnego poruszania się w nowej, ahistorycznej czasoprzestrzeni. Ten stan ahistorycznego istnienia, poza realiami liniowego rozwoju czasu, uzyskuje artysta zwłaszcza w wielkoformatowych pracach, 'instalując' w nich opowieści o: cudownych zdarzeniach, przepięknej architekturze, intrygujących postaciach, wspaniałej urody kobietach, przepysznych strojach – kostiumach, dziwnej natury przedmiotach, rekwizytach, które nabrały niecodziennych właściwości, pojazdach służących do wędrówek poza wykreowane światy.

Sętowski, w swych tak konstruowanych obrazach, chce mówić również o najważniejszych wartościach tego – 'najlepszego ze światów', którymi są według niego: piękno rzeczy widzialnych i tych niewidzialnych – jeszcze nie namalowanych. Wolność odnajdywania, wyszukiwania starych tematów i ich nowa interpretacja jakby wobec cudzej sztuki jest wyczuwalna. To odwołanie się Sętowskiego do świata sztuki jest znamienne i świadczy o jego rozległych zainteresowaniach literaturą, muzyką, filmem, czy szeroko rozumianą kulturą materialną, a wytworami techniki włącznie. To daje mu odwagę sięgania po takie właśnie tematy malarskie, a w efekcie również ich ciekawe i zaskakująco oryginalne rozwiązania".

MARIAN PANEK, ODYSEJA OBRAZÓW TOMASZA SĘTOWSKIEGO, CZYLI MALARSKI WEHIKUŁ CZASU, [W:] TOMEK SĘTOWSKI. MALARSKI TEATR ZDARZEŃ, CZĘSTOCHOWA 1996, s. 10-11

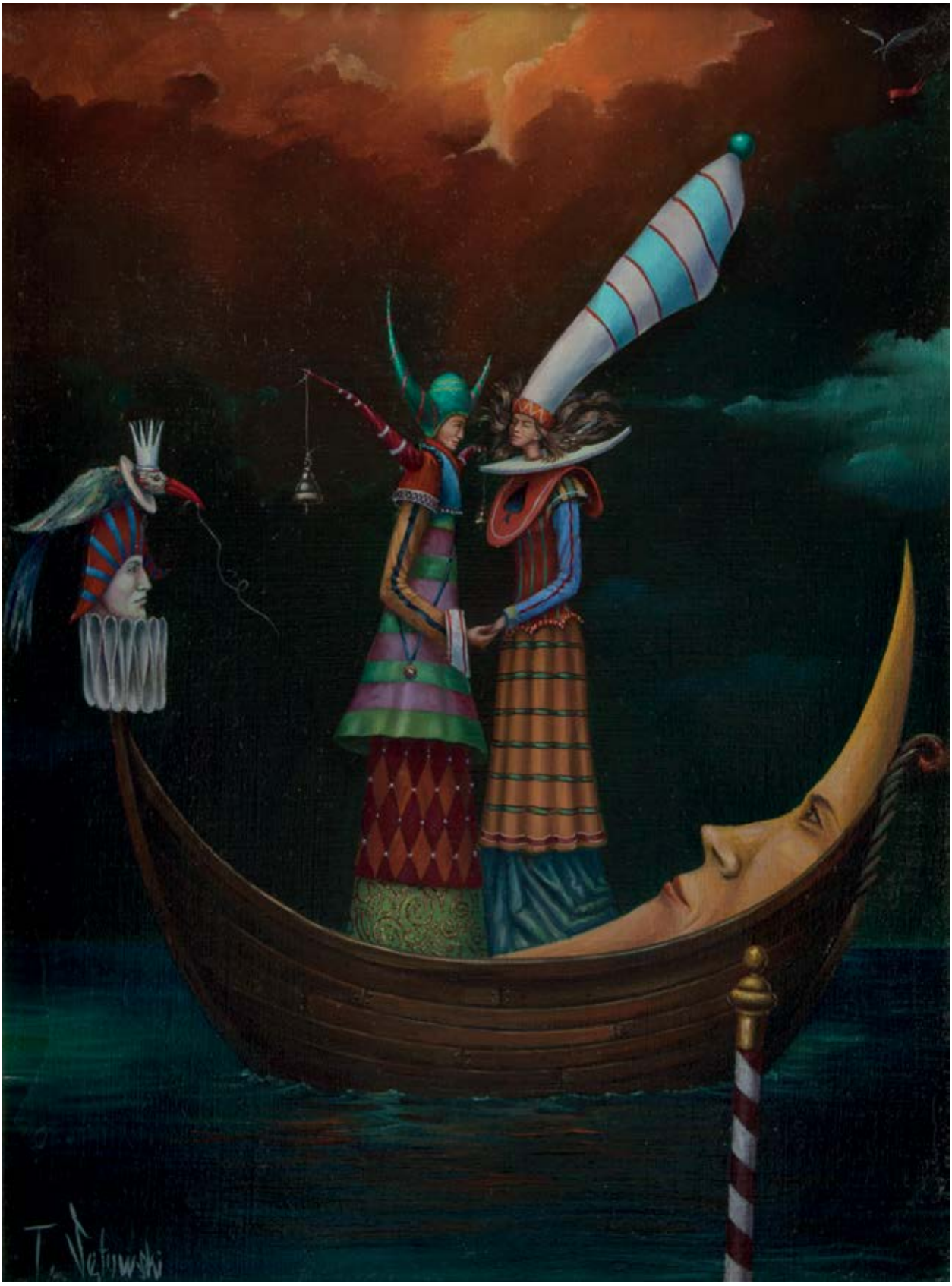
T. Setowski

24

MARIAN MICHALIK (1947 - 1997)

"Gra pozorów", 1980 r.

olej/płyta, 70,5 × 102 cm (wymiary w oprawie autorskiej)
sygnowany i datowany l.d.: 'Michalik '80'
na odwrociu autorska naklejka z opisem obrazu, naklejka z napisem: 'GODŁO | rita',
wycinek prasowy z 1981 roku, naklejka z BWA Arsenał w Poznaniu z 1986 roku, fragmenty
niezachowanej naklejki wystawowej oraz stemple wywozowe

cena wywoławcza: 10 000 zł ♣†
estymacja: 14 000 - 20 000

Marian Michalik zapisał się w historii powojennej polskiej sztuki głównie za sprawą drobiazgowo malowanych, wręcz hiperrealistycznych i jednocześnie – oniryczno-symbolicznych – martwych natur. Twórca wzorował się na dawnym malarstwie mistrzów holenderskich, którzy w wyobrażeniach przedmiotów przekazywali bardzo złożone treści eschatologiczne czy filozoficzne. O znaczeniu artefaktów codzienności w twórczości częstochowskiego malarza Katarzyna Młynarczyk pisała: „Powszechnie znane przedmioty zjawiają się w zupełnie niecodziennych, nieoczekiwanych i niespodziewanych zestawach. Wytwarzają się między nimi trudne do nazwania, ale przecież łatwe do zaobserwowania związki i relacje. Pozostawione same sobie – w tym świecie nie ma człowieka, człowiek może być zaledwie widzem, nigdy nie uczestnikiem rozgrywających się tu spraw – garnki, butelki i wazoniki rozmawiają ze sobą, szepczą, zwierzają się, plotkują. Są tu małe radości i wielkie dramaty, tragedie i żałosne farsy. Stare naczynia i zegary, kostki do gry i pędzle zostały obdarzone własnym życiem. I stąd po okresie prostych, zdawkowych tytułów, (…) pojawiają się piękne, poetyckie nazwania (…). Tytuły te nie są ani literackie – w złym tego słowa znaczeniu – ani też pretensjonalne. Po prostu mówią o tym, co dzieje się między 'bohaterami' tych obrazów. Między garnkami, butelkami i kostkami do gry obdarzonymi – z woli malarza – własnym życiem wewnętrznym.
Martwe natury Mariana Michalika nie należą do świata symboli. Jeśli istnieje tu symbolika, to wielce oryginalna, niejednoznaczna, wielowarstwowa. Gdyby każdy zegar oznaczał tylko upływ czasu, a każda kostka do gry tylko zmienność losu, ten świat byłby przecież nudny, bo łatwy do rozszyfrowania. Jeśli istnieją tu symbole, to pełnią rolę metafor wyjętych z wiersza, nigdy słów pochodzących ze słownika.
Obserwując utajone życie martwych natur Mariana Michalika, nie można oprzeć się wrażeniu, że tu każdy przedmiot żyje. Martwy jest z nazwy jedynie. Martwy jest tylko dla oczu, które nie widzą tajemniczego, mrocznego i bogatego życia. Ciemne tło martwych natur Mariana Michalika może być zakopconą ścianą kuchni, wnętrzem pozbawionej okna komórki, ale może też być – i bywa najczęściej – kosmiczną otchłanią. To nie śmietnik, nie strych, nie najniższa, pogardzana przez wszystkich półka w spiżarni. To głęboki, przyprawiający o zawrót głowy, budzący strach, wielki i ciemny Lamus Wszechświata" (Katarzyna Młynarczyk, Marian Michalik, [w:] Poglądy, nr 15, z dn. 31.08.1980, s. 16).

Marian Michalik był jedną z najważniejszych postaci częstochowskiego środowiska sztuki. Jego znakiem rozpoznawczym stały się perfekcyjne warsztatowo, zawieszone w sennej, onirycznej atmosferze martwe natury oraz pejzaże przedstawiające piękno i złożoność zjawisk atmosferycznych. Oprócz bogatego œuvre artysta pozostawił po sobie również szereg historii i anegdot związanych z jego charyzmą i osobowością. Do ukształtowania się mitu niedocenianego w Polsce artysty-outsidera z pewnością przyczyniła się nagła, tragiczna śmierć twórcy w wieku 50 lat.

Malarz ukończył częstochowskie Liceum Sztuk Plastycznych w 1966 roku. Nie dostał się na studia na Akademii Sztuk Pięknych. W rozmowie z Anną Poznańską stwierdził: „Traktowałem to jako porażkę. Cały czas współpracowałem z profesjonalistami, podpatrywałem ich, dyskutowałem. Chciałem się wszystkiego uczyć. Chciałem im dorównać albo prześcignąć pod względem warsztatowym, bazując na eksponatach nieożywionych. Dzisiaj cieszy mnie, że od tego tematu się nie odwróciłem. Denerwowało mnie, że wszyscy w latach 60. i 70. za wszelką cenę chcieli być inni. Nieważne było co, jak, byle zaskoczyć" (www.stradom.czest.pl).

Mimo życiowej porażki, jaką był brak wykształcenia akademickiego, Michalik przez wiele lat pracował jako plastyk – zajmował się projektowaniem i grafiką użytkową. Dopiero po latach zaprezentował szerokiej publiczności swoje kompozycje malarskie. Tadeusz Miśkiewicz pisał: „(…) cechą narzucającą się tego malarstwa był zaskakująco duży, jak u tak młodego twórcy, stopień opanowania warsztatu realistycznego. Było to tym bardziej cenne, że Marian do wyników tych doszedł własną uporczywą pracą, samodyscypliną, ogromnym zaangażowaniem w to, co robi, zaś wynik będący wyrazem konsekwentnego rozwoju oglądamy właśnie teraz. Paradoksalne lecz Marian Michalik, mimo iż uprawia plastykę zawodowo, formalnie – nie będąc na razie członkiem ZPAP – w myśl obowiązujących u nas kryteriów – jest amatorem. (…) Marian, będąc plastykiem, działa wielokierunkowo, bo zarówno w zakresie sztuki tzw. 'czystej', czyli malarstwa, jak również grafiki użytkowej, wydawniczej, wystawienniczej, zaś olbrzymia pasja, ustawiczna dążność do doskonalenia swych umiejętności musiały dać wyniki, które zaowocowały w postaci wystawianych obrazów – co z kolei zmusza nas do zrezygnowania z określenia amator, a zastąpienia terminem – artysta.

W jego pracach nietrudno dostrzec zafascynowanie tym, co w dorobku sztuki najcenniejsze, a mianowicie malarstwem starych mistrzów. Godne podziwu jest opanowanie warsztatu, położenie nacisku na częstokroć w pogoni za nowinkami – lekceważone sprawy technologii, owej 'kuchni malarskiej' bez znajomości której żenujący może być wynik usiłowań wypowiadania się w konwencji realistycznej. Marian Michalik oparł się bowiem pokusom chwytliwych powabów różnorakich mód i ich pozornej łatwości, rozumiejąc, że jedynie twarda szkoła malarstwa realistycznego – przynajmniej na początku drogi twórczej – opanowanie wszystkich jego tajników może doprowadzić do wypracowania indywidualnego stylu. (…) Nastrój jest tu osiągnięty za pomocą środków właściwych jedynie sztuce plastycznej. (…) Te przedmioty żyją własnym, pulsującym pod powierzchnią tego, co widzialne, utajonym życiem, są aktorami trudnych do określenia dramatów, głęboki światłocień wydobywa ich niepokojącą urodę, wywołując u nas określone stany emocjonalne. Nasze – pochodzące z francuskiego – nature morte – określenie 'martwa natura' użyte w stosunku do nich wydaje się zbyt ubogie. Bardziej adekwatne byłoby użycie niemieckiego terminu Stilleben, bo to jednak coś więcej. Nastrój

ich może przywodzić skojarzenia z cichą egzystencją obrazów Giorgio Morandiego, czy niepokojem statycznych przedmiotów de Chirico, choć użyte środki malarskie i konwencja twórcza są diametralnie różne. Wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi przedmiotami, co dzieje się w przestrzeni, wysmakowany kolor, zróżnicowanie walorowe, a co za tym idzie silnie działający na odbiorcę nastrój, wszystko to osiągnięte na bazie rzetelnego warsztatu, zdaje się zapowiadać zarysowanie się

Marian Michalik w pracowni, fot. Janusz Mielczarek, dzięki uprzejmości autora

już teraz silnej indywidualności twórczej o zdecydowanie realistycznej orientacji (…)" (Tadeusz Miśkiewicz, Malarstwo Mariana Michalika. Katalog wystawy w Wojewódzkim BWA w Częstochowie, Częstochowa 1989, s. nlb.).

Ze względu na biegłość warsztatową, wybitną wyobraźnię plastyczną i umiejętności w 1979 roku został przyjęty do Związku Polskich Artystów Plastyków. Od tego czasu intensywnie wystawiał w kraju i za granicą. Zdobył wiele nagród na polskich i międzynarodowych konkursach. W 1987 roku został członkiem Europejskiej Akademii Sztuki, Nauki i Literatury w Paryżu. Jego obrazy, na których kreował światy tajemniczych martwych natur, budowanych ze zwykłych przedmiotów, sprzedawały najlepsze galerie. Krytyka uznała go za znaczącego przedstawiciela polskiego nurtu realizmu magicznego.

25

MARIAN MICHALIK (1947 - 1997)

"Nagrobek", 1985 r.

olej/tektura, 60,5 × 37 cm
obraz uzupełnia 7 tablic z sentencjami greckich myślicieli, każda o wymiarach 25x17,5cm
na odwrociu nieczytelne stemple wywozowe i numer inwentarzowy oraz numer depozytowy
z Muzeum w Częstochowie: 'Ks. dep. 442 06'

POCHODZENIE:
- dar od artysty dla Andrzeja Niewinnego Dobrowolskiego, pisarza, tłumacza, dziennikarza i aforysty
- depozyt Muzeum w Częstochowie w latach 2006-2016

cena wywoławcza: 8 000 zł ♣
estymacja: 13 000 - 18 000

„Marian Michalik był artystą spełnionym, udało mu się zachować dużą skalę artystyczną, którą potwierdzili odbiorcy. Przypominał, że sztuka to praca i talent, kunszt i humanizm. Spełnił się w pełni, zyskując uznanie także specjalistycznych gremiów i funkcjonariuszy kultury. A także, jeżeli nie głównie, dlatego, że gdy odszedł, jego sztuka porusza, zastanawia i nie jest jedynie wspomnieniem".

PIOTR GŁOWACKI

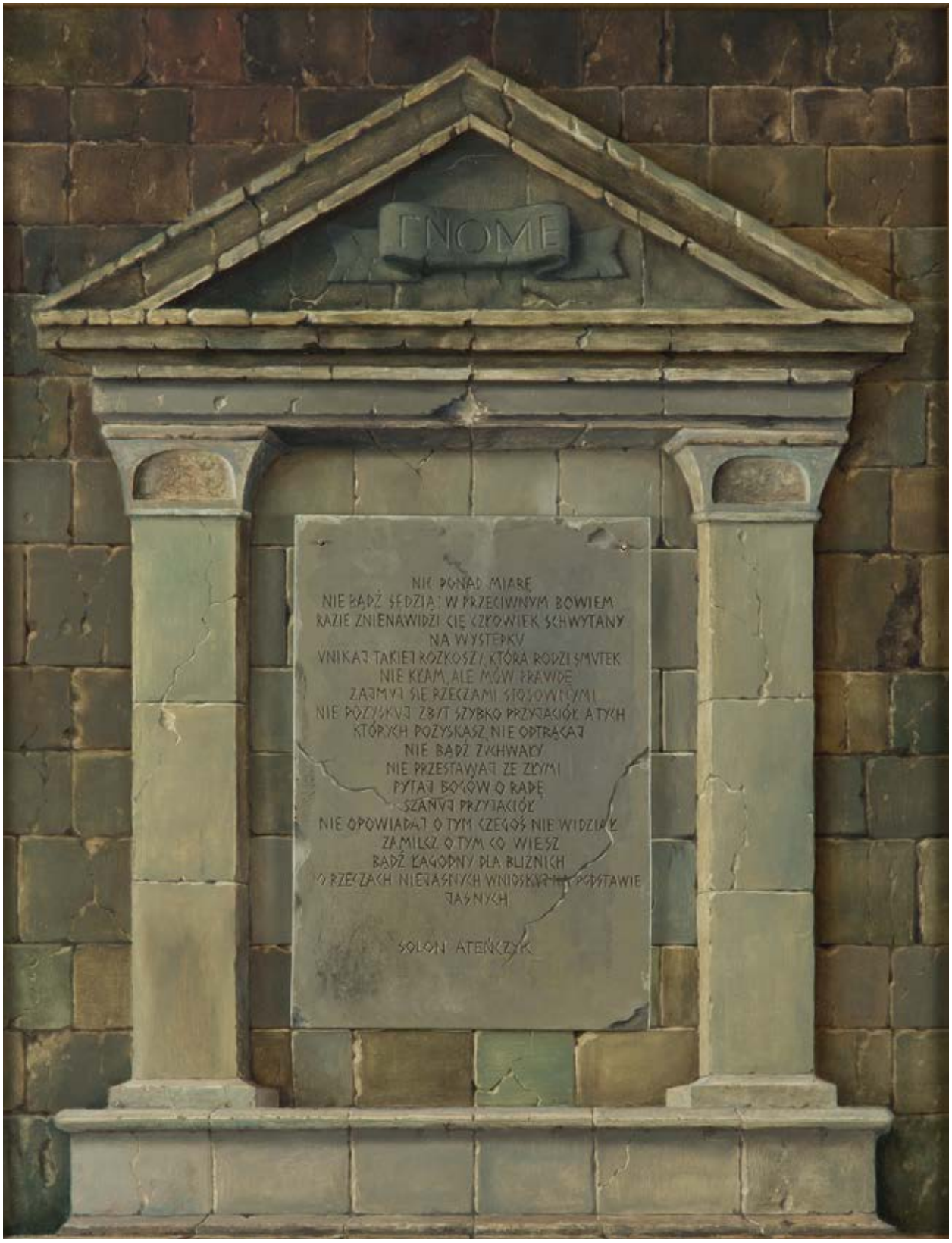
ΓΝΩΜΕ
NIC PONAD MIARĘ
NIE BĄDŹ SĘDZIĄ: W PRZECIWNYM BOWIEM
RAZIE ZNIENAWIDZI CIĘ CZŁOWIEK SCHWYTANY
NA WYSTĘPKU
UNIKAJ TAKIEJ ROZKOSZI, KTÓRA RODZI SMUTEK
NIE KŁAM, ALE MÓW PRAWDĘ
ZAJMUJ SIĘ RZECZAMI STOSOWNYMI
NIE POZYSKUJ ZBYT SZYBKO PRZYJACIÓŁ A TYCH
KTÓRYCH POZYSKASZ NIE ODTRĄCAJ
NIE BĄDŹ ZUCHWAŁY
NIE PRZESTAWAJ ZE ZŁYMI
PYTAJ BOGÓW O RADĘ
SZANUJ PRZYJACIÓŁ
NIE OPOWIADAJ O TYM CZEGOŚ NIE WIDZIAŁ
ZAMILCZ O TYM CO WIESZ
BĄDŹ ŁAGODNY DLA BLIŹNICH
O RZECZACH NIEWŁASNYCH WNIOSKUJ NA PODSTAWIE
JASNYCH
SOLON ATEŃCZYK

„Poznaliśmy się z Marianem w połowie lat siedemdziesiątych za pośrednictwem, pochodzącego również z Częstochowy, Jerzego Dudy-Gracza, który goszczony był wówczas na Jasnej Górze z racji malowania Drogi Krzyżowej. Co do treści i formy powstającego dzieła Jerzy oraz zawiadujący projektem jasnogórski kustosz, ojciec Golonka, mieli tak zasadniczo odmienne zdanie, że pretekstów do dyskusji na ten temat bywało aż nadto. Prowadziliśmy je najczęściej w znajdującej się na poddaszu przeszklonej pracowni Mariana Michalika. Miał on już wówczas status wyjątkowo utalentowanego artysty nie potrzebującego starać się o nabywców na swoje prace. Jednak jak by na sprawę nie patrzeć, były to czasy, kiedy za moją nieprzesadnie wysoką dniówkę muzyka pracującego od lat w Szwecji można było wynająć w Świnoujściu taksówkę do Częstochowy.

W tym kontekście naturalną była moja propozycja rozejrzenia się w ewentualnych możliwościach zaoferowania Marianowych wychuchanych i wypieszczonych cacek marszandom w Szwecji. Wbrew moim oczekiwaniom propozycja nie wzbudziła w Marianie szczególnej egzaltacji (szczerze mówiąc, nie wzbudziła żadnej), ale taki był Marian. Pozwolenie jednak częściowo dostałem, resztę wyłudziłem i nie trzeba było wiele trudu, by znaleźć w Göteborgu kilka galerii zainteresowanych kupnem zarówno obrazów olejnych jak i pasteli. Pół żartem można powiedzieć, że ubocznym skutkiem mojego mieszania się w cudze sprawy było okresowe zmniejszenie się ilości prac artysty na rynku polskim, co da się łatwo zauważyć w wykazach jego prac.

Ten brak potrzeby szukania sławy i chwały był cechą charakteru Mariana bardzo znamienną, objawiającą się wyraźnie już przy pierwszym z nim kontakcie. To, jeśli chodzi o osobowość w aspekcie tego, czym się profesjonalnie zajmował. Prywatnie, spoza sztalug, jeśli można się tak wyrazić, był skromnym, spokojnym, nie wadzącym nikomu człowiekiem traktującym swoją wyjątkową umiejętność bardziej w kategoriach rzemiosła niż sztuki.

Na temat talentu – którego zdecydowanie sobie nie przypisywał – zdanie miał solidnie wypracowane, definiując go metaforycznie: 'O talencie można mówić wówczas, kiedy w procesie tworzenia rola wykonawcy ograniczona jest w zasadzie do narzędzia. A ja zwykle mam pełną świadomość tego, co robię'.

Przypominam sobie letni wieczór w 1981 roku, kiedy zgromadziliśmy się w pracowni Mariana z okazji otrzymania przez niego wyróżnienia na XV Międzynarodowym Grand Prix Sztuki Współczesnej w Monte Carlo, organizowanym przez Muzeum Narodowe w Monako. Siedzieliśmy w ścisłym gronie najbliższych przyjaciół przy stole, ozdobionym niewielką kulistą karafką, która objętość mieszczącego się w niej płynu zmniejszała pozornie o połowę. Nie wiedzieć czemu i skąd zgadało się o życiu, śmierci i temu podobnych przypadłościach człowieczego losu. Jak to przy karafce. Pamiętam jak dziś, że to Jerzy Duda-Gracz sprowadził rozmowę na tę ryzykowną dość ścieżkę, zadając nieadresowane do nikogo pytanie: 'Ciekawe komu z nas jako pierwszemu przyjdzie się rozstać z tą tu naszą paczką'.

Z oczywistych względów odpowiedź na tak zadane pytanie jeszcze nie istniała, to i szukać jej było darmo. I wtedy ktoś wpadł na pomysł przekazania sprawy losowi. Karteluszki z imionami umieszczone zostały w szklance, tę staranie wstrząśnięto, po czym gospodarz – żeby było poważniej, z zamkniętymi oczyma – wydostał jeden z nich. Widniało na nim moje imię. Wygrałem zawody. Po odebraniu gratulacji uhonorowano mnie nagrodą rzeczową w postaci obietnicy namalowania przez obu artystów po jednym obrazku. Jerzy bez wahania wybrał portret, Marian się zastanawiał. Wspólną radą ustalono, że skoro już, to może namalować by symboliczny nagrobek?

Zarówno Marianowi jak i mnie pomysł się spodobał. Byłem wówczas pochłonięty lekturami na temat starożytnej Grecji, w tym poglądami na świat żyjących pomiędzy VII i VI wiekiem p.n.e. tak zwanych siedmiu mędrców, czyli Biasa z Prieny, Solona, Pittakosa z Mityleny, Hellesponta, Talesa z Miletu, Kleobulosa z Lindos, Myzona z Chen i Chilona ze Sparty. Każdy z nich, zgodnie ze zwyczajem, zostawił po sobie na odchodne garść aforyzmów, które jak raz dałoby się wykorzystać w kompozycji obrazu. Potrzebne było tylko znalezienie odpowiedniej formy umożliwiającej ekspozycję owych sentencji, najchętniej z możliwością wymiany jednych na drugie.

Marian obiecał zastanowić się do jutra. Obietnicę spełnił, a jej efektem jest właśnie obraz nazwany przez niego 'Nagrobek'.

No cóż – trudno ukryć fakt, że nagrody rzeczowe otrzymane tamtego wieczoru od obu artystów przysługiwały nie mnie. Spośród obecnych wówczas przy ozdobionym kulistą karafką stole to ich, Mariana i Jerzego, los wybrał na rzeczywistych zwycięzców: Marian wspólnie z żoną, Haliną, zatrzymał się marcowego wieczoru 1997 roku na skrzyżowaniu dróg pomiędzy Warszawą a Częstochową, Jerzy zakończył definitywnie malowanie piątego listopada siedem lat później. Czując niejakie skrępowanie funkcją opiekuna nieprzynależnej mi nagrody, obraz Mariana udostępniłem Częstochowskiemu Muzeum Sztuki, gdzie przez lata zdobił główną salę Miejskiego Ratusza".

ANDRZEJ NIEWINNY DOBROWOLSKI

PIĘKNY JEST SPOKÓJ
NIEBEZPIECZNA JEST LEKKOMYŚLNOŚĆ
DEMOKRACJA
LEPSZA JEST OD TYRANII
ROZKOSZE SĄ ŚMIERTELNE
CNOTY ZAŚ NIEŚMIERTELNE
W SZCZĘŚCIU BĄDŹ UMIARKOWANY
W NIESZCZĘŚCIU ROZTROPNY
LEPIEJ JEST UMRZEĆ BĘDĄC OSZCZĘDNYM
NIŻ ŻYĆ W NIEDOSTATKU
DOTRZYMUJ TEGO CO DOBROWOLNIE
PRZYRZEKŁEŚ
PODŁĄ JEST RZECZĄ WYKROCZYĆ
PRZECIW TEJ ZASADZIE
KARĆ, POPRAWIAJ, SKORO TYLKO ZOSTANIESZ
PRZYJACIELEM
UKRYWAJ SWE NIEPOWODZENIA
ABYŚ NIE SPRAWIŁ RADOŚCI WROGOM

PERIANDER Z KORYNTU

26

MARIAN MICHALIK (1947 - 1997)

Pejzaż, 1994 r.

pastel/papier, 42 x 64 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'Michalik '94'

cena wywoławcza: 2 400 zł ♣
estymacja: 3 000 - 5 000

Artysta w roku 1966 ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Częstochowie. Początkowo zajmował się grafiką użytkową, następnie poświęcił się malarstwu, doskonaląc się samodzielnie. W roku 1979 został członkiem Związku Polskich Artystów Plastyków. W swojej twórczości malarskiej nawiązywał do holenderskich mistrzów martwych natur XVII wieku, nadając obrazom nastrój realizmu magicznego. Malował też portrety. Uczestniczył w wielu wystawach w kraju i za granicą, m.in. w Japonii, Monaco, Austrii, Szwecji, Czechosłowacji, na Węgrzech i w Stanach Zjednoczonych. 1987 został członkiem European Academy of Art, Science and Literature (Europejskiej Akademii Sztuki, Wiedzy i Literatury) w Paryżu. Marian Michalik zginął tragicznie w wypadku samochodowym, przeżywszy zaledwie 50 lat. W roku 2001 ufundowano w Częstochowie nagrodę jego imienia dla młodych malarzy polskich. Dotychczas laureatami zostali Grażyna Smalej, Wojciech Kubiak, Jarosław Lewera, Małgorzata Synak-Idczak, Jacek Sztuka i Bartosz Wiłun.

27

BORYS MICHALIK (ur. 1969)

Martwa natura, 2005 r.

pastel/papier, 61 x 82 cm (w świetle passe-partout)
sygnowany i datowany l.d.: 'Michalik '95'

cena wywoławcza: 3 000 zł ♣
estymacja: 4 000 - 6 000

Borys Michalik w konsekwentny – i jednocześnie indywidualny, bardzo twórczy sposób – kontynuuje tradycję malarską swojego ojca, Mariana Michalika. W jego dorobku artystycznym przeważają wystudiowane, perfekcyjnie dopracowane martwe natury i pejzaże, do których artysta dołącza nierzeczywiste obiekty, wprowadzające widza w nieznany świat fantazji i surrealizujących wizji. W pracach Borysa Michalika pojawiają się zdezelowane samochody, pociągi – widma i fantastyczne statki, unoszące się nad powierzchnią morza. Dzięki niezwykłej sprawności warsztatowej artysta przenosi nas w fikcyjne przestrzenie swojej wyobraźni, zachowując wszelkie pozory realności.

Artysta jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Częstochowie, które ukończył w 1989 roku. Obecnie związany jest z grupą artystyczną „Pławna 9". Pracuje w technice olejnej, ale doceniany jest przede wszystkim za prace pastelowe.

W 2013 roku został doceniony przez Europejski Festiwal Pasteli – Małopolska VI oraz na Międzynarodowym Biennale Pasteli w Nowym Sączu. Miał kilka wystaw indywidualnych, jego prace znajdują się w wielu kolekcjach instytucjonalnych i prywatnych w kraju oraz za granicą.

28

HENRYK WANIEK (ur. 1942)

"MHN", 2007 r.

olej/płótno, 33 x 46 cm
sygnowany, datowany i opisany na odwrociu: 'HENRYK WANIEK | IVN • 2007 | MHN'
odwrocie obrazu nierównomiernie pokryte żółtą farbą

cena wywoławcza: 3 800 zł ♣†
estymacja: 5 000 - 7 000

„W samej procedurze malowania jest coś narkotycznego – możliwość rozmowy ze samym sobą. Dlatego często wracam do niej, choć – niestety – coraz rzadziej".

HENRYK WANIEK

29

HENRYK WANIEK (ur. 1942)

"Cztery", 2009 r.

olej/płótno naklejone na deskę, 34,5 x 48,5 cm
sygnowany, datowany i opisany na odwrociu, wzdłuż lewej krawędzi: 'HENRYK WANIEK • IVN • 2009 • CZTERY'

cena wywoławcza: 3 800 zł ♣
estymacja: 5 000 - 7 000

„Pytania o sens egzystencji zawarte są w wielu obrazach Henryka Wańka. Czasem artysta próbuje też na nie odpowiedzieć. Nie czyni tego jednak bezpośrednio".

MARIA ŻAKIEWICZ

Po maturze pracował przez rok w Domu Książki w Katowicach. W roku 1964 rozpoczął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, na Wydziale Grafiki w Katowicach. W latach 1965-66 był hospitantem na Wydziale Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym okresie zaangażowany był również w działalność założonego przez studentów ASP DKF „Kino-oko", którego prezesem został w roku 1966. Na studiach związał się z malarzami o orientacji fantastyczno-magicznej, Barbarą i Henrykiem „Fantazosem" Ziembickimi. Przystąpił także do utworzonej w 1967 grupy Oneiron zwanej też Ligą Spostrzeżeń Duchowych. Członkowie tej grupy zwrócili się ku magii i alchemii, a także filozofii i religii Dalekiego Wschodu. Artyści próbowali penetrować i artystycznie wykorzystywać tzw. odmienne stany świadomości. W latach 60. i 70. odbywali regularne sesje, kręcili filmy, wydawali (w dwóch egzemplarzach) krążący po domach i pracowniach malarskich periodyk zatytułowany „Nowe Bezpretensjonalne Pismo Święte w Obrazkach". Miał on formę teczki, do której Henryk Waniek z Andrzejem Urbanowiczem wkładali rękopisy, maszynopisy, rysunki, fotografie, nagrania. W roku 1970 uzyskał dyplom z plakatu u prof. Tadeusza Grabowskiego oraz grafiki artystycznej u prof. Andrzeja Pietscha. Po studiach krótko pracował w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach jako nauczyciel sztuki oraz w Zakładzie Sztuki cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego (1976-78) w charakterze wykładowcy. W roku 1976 był stypendystą Rządu Włoskiego na pobyt we Florencji, natomiast w latach 1976-77 otrzymał stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Nowym Jorku. Jest malarzem surrealistą. Realizuje swoje wizje w tradycyjnym malarstwie olejnym, zajmuje się również rysowaniem, grafiką wydawniczą i plakatem oraz sporadycznie scenografią do sztuk teatralnych. Prace śląskiego artysty eksponowane były na ponad 100 wystawach zbiorowych; jest również autorem ponad 100 wystaw indywidualnych.

30

HENRYK WANIEK (ur. 1942)

Orzeł

akwarela/papier, 33 x 43 cm (w świetle passe-partout), 36 x 49,8 cm (arkusz)
w obrębie kompozycji litery wskazujące na trzy strony świata: 'W E N'
na odwrociu oprawy ślady nieczytelnego stempla wywozowego

cena wywoławcza: 3 500 zł ♣
estymacja: 5 000 - 7 000

„Uchodzę za malarza magii, magii opisywania świata. Magia przedstawia świat symbolami".

HENRYK WANIEK

W prezentowanej pracy autor posłużył się symbolem orła, którego umieścił pośród fal, w niedookreślonej, zgeometryzowanej przestrzeni, zbudowanej z motywów znanych ze swoich martwych natur. W ezoteryce i tradycji wschodniej orzeł jest symbolem niebios, słońca, ognia, pożaru, ciepła życiowego, burzy, błyskawicy, pioruna, wody, i wiatru. To tzw. „zwierzę mocy", którego siła ma głębsze znaczenie, a sam ptak jest metaforą władzy i męstwa.

Zarówno literacka, jak i plastyczna twórczość Henryka Wańka oscyluje wokół wątków magii, okultyzmu, sił nadprzyrodzonych i niewyjaśnionych zjawisk. Artysta zainteresował się tą tematyką już na studiach na katowickim, zamiejscowym Wydziale Grafiki krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Związał się tam z malarzami o orientacji fantastyczno-magicznej: Barbarą i Henrykiem „Fantazosem" Ziembickimi. Przystąpił także do utworzonej w 1967 grupy Oneiron zwanej też Ligą Spostrzeżeń Duchowych. Członkowie tej grupy zwrócili się ku magii i alchemii, a także filozofii i religii Dalekiego Wschodu. Artyści próbowali penetrować i artystycznie wykorzystywać tzw. odmienne stany świadomości. W latach 60. i 70. odbywali regularne sesje, kręcili filmy, wydawali (w dwóch egzemplarzach) krążący po domach i pracowniach malarskich periodyk zatytułowany „Nowe Bezpretensjonalne Pismo Święte w Obrazkach". Miał on formę teczki, do której Waniek z Andrzejem Urbanowiczem wkładali rękopisy, maszynopisy, rysunki, fotografie i nagrania. Okultystyczne zainteresowania Wańka oraz zamiłowanie do wschodniej duchowości z pewnością wynikały z fascynacji kontrkulturą hipisów oraz kontestacji PRL-owskiej szarzyzny, najsilniej widocznej właśnie na Śląsku.

31

ANDRZEJ KREUTZ-MAJEWSKI (1939 - 2011)

"*Łódź*"

olej/płótno, 120,5 × 100 cm
sygnowany p.d.: 'A. Kreutz Majewski'
opisany na odwrociu ołówkiem: 'Andrzej Kreutz ŁÓDŹ | Majewski'

cena wywoławcza: 9 000 zł ♣†
estymacja: 12 000 - 20 000

„Całą twórczość Andrzeja Majewskiego cechuje myślenie symboliczne. Te same tematy, motywy plastyczne przewijają się w malarstwie, projektach scenograficznych, poetyckich obrazach dramatu, jak też w 'Dzienniku'. W różnych układach i kontekstach ewokują różne znaczenia, ale zapisy literackie intymnych myśli i spostrzeżeń, choć mocno nieraz zaszyfrowane, są kluczem do sztuki artysty, dają szanse dotarcia do drugiego, a może nawet głębszego dna introwertycznej osobowości i pełnej indywidualnych toków skojarzeń symboliki. Natura szczodrze obdarzyła Majewskiego (…) w wielki talent, którego nie zmarnował. Od dzieciństwa żył sztuką, zatopiony był w jej idealistycznym świecie marzeń, tęsknot i fantazji. Przeżycia związane z głębokim odbiorem sztuki, podobnie jak wspomnienia różnych wydarzeń z dzieciństwa, zarówno piękne i miłe, jak też okrutne i traumatyczne z czasów wojny, w równej mierze znalazły swój wyraz w jego twórczości. (…) 'Odbierała mnie powiwalnaja babka, a urodziłem się śmiejący i w czepku...' – pisał w Dzienniku. Majewski opuścił tu ważny szczegół, o którym nieraz opowiadał. Babka Natalia cały czas grała na fortepianie, zagłuszając krzyk matki. Jej granie i śpiewanie towarzyszyło mu także w pierwszych latach życia spędzonych w Brdowie. Wspominał, jak łódką pływał po jeziorze; babcia wiosłowała i śpiewała, a głos roznosił się po wodzie. Co śpiewała? Arie operowe, między innymi z Eugeniusza Oniegina w całości, po francusku i po rosyjsku, czy z Don Giovanniego".

AGNIESZKA KOECHER-HENSEL, ANDRZEJ KREUTZ-MAJEWSKI. ŻYCIE SPEŁNIONE W SZTUCE, ASPIRACJE, WIOSNA 2011, s. 4-5

32

ANDRZEJ URBANOWICZ (1938 - 2011)

"Panna L układa włosy", 1997 r.

olej/płyta pilśniowa, 80 x 57,50 cm
sygnowany l.śr.: 'URBANOWICZ'
opisany na odwrociu: 'PANNA L | UKŁADA WŁOSY| ANDRZEJ URBANOWICZ | 97'
na odwrociu nieczytelny stempel i numer inwentarzowy

cena wywoławcza: 9 000 zł ♣
estymacja: 13 000 - 20 000

WYSTAWIANY:
- „Splendor solis", BWA Katowice, 1999/2000

LITERATURA:
- Andrzej Urbanowicz. Splendor solis, katalog wystawy w BWA Katowice, Katowice 1999/2000, s. 55 (il.)

Prezentowana praca jest stosunkowo późnym dziełem artysty – powstała pod koniec lat 90., jednak stanowi swoiste połączenie charakterystycznych cech twórczości Urbanowicza, obecnych w jego pracach już od lat 60. Pointylistyczny sposób malowania i erotyczna tematyka przedstawienia korespondują z metafizycznymi zainteresowaniami śląskiej grupy Oneiron, którą artysta współtworzył w latach 60. i 70.

Powstanie Oneironu związane jest z kontestacją proklamowanego w 1949 roku socrealizmu, a także rozwojem kontrkultury i zwrotem w stronę śląskich tradycji ludowych. W tekście „Fenomen Oneironu. Między tradycją a nowatorstwem", Krzysztof Grudnik pisze: „W drugiej połowie lat sześćdziesiątych (…) zebrało się w Katowicach grono przyjaciół. Piątka młodych artystów: Urszula Broll, Antoni Halor, Zygmunt Stuchlik, Andrzej Urbanowicz i Henryk Waniek, uznała ówczesny teoretyczny kanon akademicki za niewystarczający i na własną rękę postanowiła zagłębiać się w rozmaite teorie i praktyki, które na PRL-owskich uczelniach nie mogły znaleźć uznania. Intelektualne poszukiwania sprowadziły grupę na tory rozwoju duchowego, kierując coraz bardziej ku tradycji okultystycznej. (…) W pracowni Urszuli Broll i Andrzeja Urbanowicza, na strychu kamienicy przy ulicy Piastowskiej, mówiono nie tylko na temat sztuki, historii i filozofii, ale również o starożytnych religiach, magii, okultyzmie, gnozie, psychoanalizie, buddyzmie, tantrze, taoizmie i wielu innych wątkach. Podejmowane dyskusje na tego typu zagadnienia były nie tylko odbiciem osobistych zainteresowań i prywatnych pasji przyjaciół. Posiadały one silne powiązanie ze sposobem postrzegania, odbierania, ale przede wszystkim kreowania dzieła sztuki. Dla wytworu artystycznego szukano metafizycznego usankcjonowania w myśl modernistycznej wizji artysty-kapłana. Rola twórcy polegała na łączeniu powszechnego języka symboli z indywidualną gramatyką stanu umysłu".

Artysta studiował na ASP w Krakowie i Katowicach, dyplom otrzymał w 1962 roku. W latach 1967-68 był członkiem grupy artystycznej Arkat. W okresie członkostwa w Oneironie, w latach 1967-70 prowadził galerie i organizował spotkania teoretyczne. W latach 1978-91 przebywał w Stanach Zjednoczonych, dokąd wyjechał na stypendium Fundacji Kościuszkowskiej. W 1991 roku artysta brał udział w wystawie „Jesteśmy" w warszawskiej Zachęcie, zaś w 1992 roku odbyła się wystawa retrospektywna jego prac w BWA w Katowicach. Zajmował się malarstwem, rysunkiem, grafiką, scenografią, instalacją.

33

KAROL BĄK (ur. 1961)

"*Tańcząca z gwiazdami* " *z cyklu "Galaktyczna", 2016 r.*

olej/płótno, 80 × 80 cm
sygnowany l.d.: '[monogram wiązany] | BĄK'
opisany na odwrociu, na blejtramie:
' "TANIEC Z GWIAZDAMI" | cykl "GALAKTYCZNA" 2016 KAROL BĄK' i pieczęć autorska

cena wywoławcza: 10 000 zł
estymacja: 15 000 - 20 000

„Swojej drogi poszukiwałem długo i chyba nadal szukam. W końcu to nie cel się liczy, ale mozolna podróż (…). Jeszcze na studiach zaczynałem od rysunków i grafiki, eksplorowałem świat szkiców, fresków. Przez pewien czas zatrzymałem się też przy sztuce nowoczesnej: abstrakcje, performance czy instalacje, by wreszcie po latach dotrzeć do malarstwa olejnego. (…) Inspiracje czerpię skąd się tylko da, na świat patrzę pod tym kątem, obejrzałem wiele arcydzieł sztuki i wyrabiałem sobie swoje wartości piękna i estetyki".

KAROL BĄK

34

KAROL BĄK (ur. 1961)

"Tożsamość I", 2015 r.

olej/płótno, 30 x 40 cm
sygnowany p.d. monogramem autorskim oraz 'BAK'
opisany na odwrociu, na blejtramie: '"TOŻSAMOŚĆ I" 2015 | KAROL BĄK'

cena wywoławcza: 7 000 zł
estymacja: 9 000 - 15 000

OPINIE:
- do pracy dołączony certyfikat autorski

„(…) Dzieła Karola Bąka wydają się pełne sprzeczności – z jednej strony, na obrazach znajdują się statyczne postacie, z drugiej zaś szalejące, buzujące lub po prostu nierealne dopełnienie w tle. Zachwycająca w dziełach artysty jest właśnie ta rzeczywistość – nieokreślona przestrzeń obrazu wypełniona nitkami, pajęczynami, materiałami i woalkami. Korelatem tej misternie tkanej formy jest kobieta, która stanowi treść obrazu. Cała ta płynąca, buzująca materia opływa, ubiera kobiety na obrazach – one zaś definiują przestrzeń i określają celowość obrazów. Bez formy treść byłaby naga. Bez treści forma byłaby nieokreślonym chaosem. Ale dlaczego to właśnie kobiety stały się wiodącą treścią twórczości artysty? Od początku ludzkich tradycji istniały dwa sposoby myślenia i mówienia o świecie. Jeden z nich to logos – uporządkowany, przejrzysty, logiczny, kojarzony z mężczyznami język nauki. Drugi zaś to mythos – język literatury i sztuki – mglisty, obrazowy, wieloznaczny, utożsamiany z kobietami. Sztuka to zatem tajemnicza dama, którą możemy poznać analizując wszystkie jej odcienie i zachowania.

Kobiety na obrazach artysty są bliskie, a jednocześnie dalekie, oniryczne, wynurzające się z mgieł, czy wychodzące z pajęczyn. Zbyt piękne, aby mogły być prawdziwe – są idealne, obiektywnie i niepodważalnie zachwycające, lecz przy tym mocno niepokojące. Wytłumaczenie tego nasuwa się samo – namalowane na obrazach nie są kobiety, ale kobiecość. Niekiedy erotyczna, dal Zawsze piękna i tajemnicza. Karol Bąk nakreśla niemal mistyczny obraz kobiecej duszy za pomocą kobiecego ciała. Postacie, które wybiera do swojego spektaklu emocji, są odpowiednio wydobyte z mitologii, ballad romantycznych, inspiracji muzycznych i poetyckich, legend i baśni oraz innych dzieł kultury.

(…) Każdy obraz przedstawia odrębny kobiecy los. Jeden piękny i pełen miłości, inny smutny i często tragiczny. Niekiedy malarz pomaga widzowi, nakierowuje go we właściwe miejsce w historii dziejów, gdzie ową bohaterkę może spotkać – tytuł czy sentencje wpisane w dzieło są tropem do dalszych poszukiwań. Karol Bąk nie daje nam gotowej opowieści – pokazuje nam piękno i zachęca do samodzielnego odczytywania go nie tylko w sposób wizualny, ale także intelektualny. (…) 'Tak jak patrząc w lustro człowiek może opisać swą powierzchowność, tak patrząc we własne myśli może opisać siebie'. I tak ja idee i myśli wychodzą poza płótno, tak i same dzieła Karola Bąka wychodzą poza swoją przestrzeń na ramy obrazu, jak gdyby chciały przelać się do naszego świata. (…) Nie tylko obraz na wpływ na nas, ale także my mamy wpływ na obraz – dzieło niezinterpretowane nie istnieje. A tyle jest interpretacji, ilu interpretujących".

JOANNA GARDZIŃSKA, [W:] KAROL BĄK. MIRAŻE KOBIECOŚCI, GLIWICE 2015, s. 5-6

35

MARIA ANTO (1937 - 2007)

"Portret wanny" ("Le Portrait de la baignoire"), 1973 r.

olej/płótno, 80 x 100 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'Maria Anto 1973'
opisany na odwrociu, na płótnie:
'Maria Anto 1973 | 567' oraz na blejtramie: 'MARIA ANTO 80 x 100 "LE PORTRAIT DE LA BAIGNOIRE" '

cena wywoławcza: 7 000 zł ♣
estymacja: 15 000 - 25 000

„Wiem, co chciałabym na płótnie zobaczyć, a czego nie zobaczę nigdy, jeśli sama nie namaluję. Ale spodziewam się spotkać w swoim własnym obrazie coś, o istnieniu czego do tej pory nie wiedziałam".

MARIA ANTO

„Portret Wanny" to obraz będący kompozycją z serii szczególnych portretów przedmiotów, które przez lata tworzyła Anto – są to m. in. wzorowane na twórczości Salvadora Dalego przedstawienia samochodów („Mój jaguar w paprociach", „Samochód idzie do nieba"). Obraz utrzymany jest w barokizującej stylizacji: wanna została umieszczona w pejzażu, na lekkim podwyższeniu. U jej podnóża znajduje się rozległy, futrzany dywan, a po ceramicznych brzegach spływa wieniec z białych kwiatów. Kompozycję z trzech stron zamyka stylizowana kotara – to motyw doskonale znany z XVII-wiecznego malarstwa niderlandzkiego, kiedy to iluzyjnie namalowana zasłona miała świadczyć o wyjątkowym kunszcie artysty, a także podwyższała rynkową wartość obiektu.

Prace Marii Anto to niezwykle emocjonalne, bardzo osobiste obrazy, będące swoistą wynikową kilku tendencji artystycznych: surrealizmu, prymitywizmu i sztuki naiwnej. Kreowała w nich fantastyczne światy, pełne nierealnych zjawisk, fikcyjnych zwierząt, mitycznych zjaw i absurdalnych przedmiotów. Swoista poetyka przedstawień, ich nastrój i monochromatyczna, celowo ograniczona kolorystyka sprawiają, że prace Marii Anto charakteryzują się unikatową stylistyką, którą porównywano często do prac Celnika Rousseau, Fridy Kahlo, Maxa Ernsta, Giorgio de Chirico i Yves'a Tanguy'ego.

Artystka (prawdziwe imię i nazwisko: Maria Czarnecka-Antoszkiewicz) studiowała na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie pod kierunkiem Stefana Płużańskiego i Michała Byliny, dyplom uzyskała w 1962 roku. Zaledwie rok po ukończeniu studiów przyznano jej główną nagrodę w konkursie w Padwie za obraz pt. „Widzenie Św. Antoniego". Dzięki temu została dostrzeżona przez najważniejszego w tamtym czasie polskiego kuratora dzieł sztuki współczesnej – Ryszarda Stanisławskiego, który zaproponował jej udział w Biennale Sztuki w Saõ Paulo w 1963 roku.

Tuż po sukcesie na Biennale artystka miała pierwszą, indywidualną wystawę w Galerii Zachęta. Od tego momentu Anto włączyła się w życie artystycznego świata – poznawała najważniejszych twórców swoich czasów, wyjeżdżała na plenery. Franciszek Starowieyski wspominał epizod z jednego z wyjazdów: „(…) Maria tajemniczym głosem spytała, czy może wieczorem wpaść do mojej pracowni. Przyszła ubrana w długą szatę, którą po wejściu natychmiast zrzuciła, po czym wyrecytowała 'Pana Błyszczyńskiego' Bolesława Leśmiana i… wyszła. Artystów poznaje się po konieczności realizowania dziwnych czynów, reszta to tylko rzemiosło" (cytat za: Stanisław Gieżyński, Maria Anto w krainie czarów, www.weranda.pl).

Najważniejszym miejscem dla Anto była Białowieża. Artystka wyjeżdżała tam wielokrotnie na plenery – dla niej samej największą wartość miały obrazy namalowane właśnie w Puszczy. Malarka fascynowała się poezją, która stanowiła jedno z głównych źródeł jej inspiracji – czytywała Rilkego, Rimbauda, Leśmiana, Iwaszkiewicza. Regularnie wystawiała w kraju i za granicą. Pod koniec życia na swoim koncie miała ok. 250 wystaw zbiorowych i 60 indywidualnych. Jej obrazy ogromnie doceniono we Włoszech – w 1971 roku Anto miała swoją pierwszą indywidualną wystawę w Mediolanie. Jedną z wystawionych na niej prac kupiła słynna aktorka, Sophia Loren. Przez kilka lat Maria Anto mieszkała w Warszawie i Mediolanie jednocześnie, tworząc prace głównie na zamówienia włoskich arystokratów. Dino Buzzati tak pisał o artystce: „Młoda polska malarka objawia się jako jedna z najbardziej niezwykłych i oryginalnych osobowości na polu sztuki fantastycznej. To prawdziwa rewelacja. W środowisku artystycznym zdominowanym przez przeciętność (…) pojawia się szczególna okazja narażenia się stwierdzeniem: oto nowa, nadzwyczajna osobowość, najbardziej genialny talent, jaki pojawił się w ostatnich latach w dziedzinie sztuki fantastycznej" (Dino Buzzati, Fenomen w Galerii Cortina. Maria Anto, zaczarowana poezja, [w:] Maria Anto, red. Elżbieta Olszewska, Warszawa 2004, s. nlb.).

Maria Anto w swojej pracowni, 2005, fot. Tomasz Wierzejski/FOTONOVA

36

HENRYK KOZAKIEWICZ (1936 - 1985)

Kompozycja surrealistyczna z aktem, 1968 r.

olej/płótno, 136 x 58 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'Henryk Kozakiewicz | 1968'

cena wywoławcza: 3 500 zł ♣
estymacja: 5 000 - 9 000

„Malarstwo HENRYKA KOZAKIEWICZA (1936 – 1985) w Galerii Arkady stanowi dla nas okazję do zadumy nad głośnym niegdyś (lata 20. i 50. XX w.) surrealizmem. Szkoła ta wyzwoliła malarstwo od czystej sztuki i wyłoniła kolorowy świat przedmiotów, które miały być tak 'piękne jak przypadkowe spotkanie na stole prosektoryjnym maszyny do szycia i parasola'. Ten zdumiewający zestaw wyjaśnił prekursor surrealizmu (inaczej: nadrealizmu) poeta francuski Lautréamont. Obrazy surrealistów były więc tryumfem podświadomości i nieskrępowanej wyobraźni. W malarstwie tym chodziło bardziej o komunikat do widza niż jakiekolwiek rozwiązania formalne. Z uwagi też na tematykę nie był surrealizm malarstwem ascezy wizualnej. Artyści stwierdzili wręcz, że w ich sztuce realizują freudowską 'zasadę przyjemności'. Surrealizm był i pozostaje jednym z najbardziej widowiskowych kierunków w sztuce XX stulecia. Niestety, co trzeba podkreślić, często ociera się o kicz.

W swoim malarstwie Kozakiewicz czerpie z poetyki surrealistycznej. Oto jeden z jego czysto nadrealistycznych pejzaży. Co widzimy? W tle błękitno-brzoskwiniowo-rdzawe chmury. Uciekają bądź jakby płyną niespokojnie w górny kąt obrazu. Oddzielona od nich ostrym horyzontem, niemal pustynna, szaro-granatowa ziemia. Pod horyzontem samotne, zeschłe drzewo, dramatycznie skręcone ('smutne'). Bliżej widza uciekający fragment schodów z białego marmuru. Tajemnicza budowla, do której zdają się przynależeć schody, rzuca długi cień zapadającego wieczoru. Czyste powietrze. W nim na tle nieba i ziemi, jak we śnie, unoszą się przedmioty. Olbrzymia harfa zbudowana jakby z 'warkoczy', nad nią fragment muru, po którym spływa purpurowa (krwawa…) draperia. Całkiem z boku, ucięty 'fruwający' fotel. Wszystkie te przedmioty uczestniczą w dramacie przemijania. Budują nastrój chwili 'przed' a może i 'po' jakimś niepokojącym zdarzeniu. Nigdy nie dowiemy się jakim.

Obrazy Kozakiewicza dziedziczą zarówno zalety, jak i wady surrealizmu. Autor czyni jednak pewne charakterystyczne 'polskie' odstępstwo od klasycznego surrealizmu – usiłuje (w takich płótnach jak: 'Bliźni' czy 'Portret zwycięzcy') przemycić treści erotyczno-społeczne. W naszym kraju jakże mogłoby być inaczej…

A tak poza tym, ciekawa to wystawa i warto ją zobaczyć".

ANTONI SZOSKA, Z SAL WYSTAWOWYCH. MALARSTWO HENRYKA KOZAKIEWICZA, „ECHO KRAKOWA", NR 250, 23.12.1986

37

HENRYK KOZAKIEWICZ (1936 - 1985)

Pejzaż z wiatrakiem

olej/płótno, 56 x 76 cm
sygnowany p.d.: 'H. Kozakiewicz'
opisany na odwrociu: 'Henryk Kozakiewicz'

cena wywoławcza: 1 600 zł ♣
estymacja: 2 500 - 5 000

„Był jak wiatr – gwałtowny, niszczący, niezborny i ciepły. Błogosławieni gwałtownicy. Wspomnienia o Henryku Kozakiewiczu rozsadzają każdą próbę porządkowania. Legendy, które tworzą się z ciekawych osobowości, i te wielkie, i te środowiskowe, posiadają jakiś schemat. Tu jest inaczej. Henryk jest ciągle obecny w naszych rozmowach i myślach. Nie był jednoznaczny, lecz sprzeczny, irracjonalny – mierząc go konwencjonalnie. Był nierówny. Jednak jego dezintegracja – dezintegracja pozytywna, jak każda inna, rozumując ogólniej i szerzej, buduje tylko wartości wyższe w stosunku do postaw pasywnych i zachowawczych. Tworzy ona organizacje psychiczne bardziej subtelne, kruche i mniej stabilne. Czyż prawdziwy artysta może być pozbawiony tak dręczących i uciążliwych cech jak niepokoje i sprzeczności wewnętrzne? Rodzaj malarstwa, jaki Henryk uprawiał, był nieprzypadkowy. Sądzę, że nie był to wybór, lecz logiczne następstwo jego cech psychicznych. One właśnie gnały go w różne rejony i zakamarki życia, również pozaśrodowiskowego, a nawet w ciemne labirynty, gdzie spalał lub też wzbogacał płonącą w nim ekspresję. Malarstwo zrośnięte było nierozerwalnie z Jego życiem. Dlatego powaga Jego postawy wobec sztuki powodowała, że wolał pójść na piwo, nawet z oprychem, niż dać się wplątać w jałową rozmowę środowiskową. Niezaradność w rzeczach zwykłych i brak tak zwanego realizmu życiowego skazywały go na ucieczki, dawały poczucie zagrożenia i lęku, nadwrażliwość i niepewność istnienia. Nie dbał o swoje interesy. Pojęcie sukcesu i kariery, tak tu powszechne, było Mu całkowicie obce. Te wszystkie cechy były w Nim i przeciwko Niemu. Lecz nie były skierowane na zewnątrz. Tkwiła bowiem w Nim surowa dobroć, sprawiedliwość i solidność wobec kolegów. Niezawodność. Śmierć, która Go przedwcześnie zabrała, wyłoniła się z tych właśnie zgęszczonych elementów Jego natury. Nie mogło być inaczej. Była ona bolesnym dowodem autentyczności Jego życia".

JANUSZ LEWANDOWSKI, [W:] KATALOG WYSTAWY MALARSTWA HENRYKA KOZAKIEWICZA, DAP WARSZAWA, BWA KRAKÓW 1986-1987, s. nlb.

38

HENRYK KOZAKIEWICZ (1936 - 1985)

Scena fantastyczna, 1971 r.

olej/płótno, 65,5 x 80 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'H. Kozakiewicz 71'

cena wywoławcza: 1 600 zł
estymacja: 2 500 - 5 000

39

HENRYK KOZAKIEWICZ (1936 - 1985)

Pejzaż surrealistyczny

olej/płótno, 69 x 100 cm
sygnowany l.d.: 'H. Kozakiewicz.'

cena wywoławcza: 2 400 zł ♣
estymacja: 4 000 - 5 000

40

ANTONI KOWALSKI (ur. 1957)

"Amen I", 2007 r.

olej/płótno, 100 x 70 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'ANTONI KOWALSKI 07'
opisany na odwrociu: 'ANTONI KOWALSKI | "AMEN I" | OLEJ 2007 | 100 x 70 cm'

cena wywoławcza: 9 000 zł ♣
estymacja: 12 000 - 18 000

„Ta sztuka nie mieści się w żadnym ze współczesnych kierunków, choć najczęściej krytyka kojarzy ją z surrealizmem. Rzeczywiście, przedstawienia Kowalskiego przypominają nieco senne wizje, w których brak jakichkolwiek śladów realiów".

MONIKA MAŁKOWSKA

Ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu w 1977 roku. Studiował na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie – Filia w Katowicach. Dyplom z medalem obronił w Pracowni Malarstwa prof. Jerzego Dudy-Gracza w 1982 roku. W latach 1994-2000 był wykładowcą Europejskiej Akademii Sztuk w Warszawie. Od 2003 adiunkt dr hab. w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. W 2009 otrzymał tytuł profesora sztuk plastycznych. Członek Stowarzyszenie Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie. Odbył liczne podróże artystyczne po Europie, USA, Chinach. Mieszka i pracuje w Katowicach.

41

ANTONI KOWALSKI (ur. 1957)

"Modlitwa złota II", 1997 r.

olej/płótno, 50,5 x 70,5 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'ANTONI KOWALSKI 97'
opisany na odwrociu: 'ANTONI KOWALSKI | "MODLITWA ZŁOTA II" | OLEJ 1997 50 x 70 cm'
na odwrociu numery inwentarzowe i stemple wywozowe

cena wywoławcza: 6 000 zł ♣
estymacja: 8 000 - 12 000

„Swoje ostatnie obrazy Kowalski nazywa 'modlitwami', jako że wyrażają one jego 'dialog z Bogiem'. Kowalski przyjmuje postawę metafizyczną – stosownie do wybranej przez siebie tematyki: tajemnicze przedmioty pojawiają się w nieprzystających do nich otoczeniach, które mogą przypominać wiejskie wnętrza lub bardzo przetworzone szczegóły z pejzaży Hieronima Boscha. Kowalski nadaje swoim obrazom Boschowską dramaturgię nie odwołując się do postaci ludzkiej, a jednak w jego obrazowaniu, przypominającym martwe natury, jest jakieś poczucie ludzkiego ducha, które przemawia bezpośrednio do emocji i duszy (…)".

ED MCCORMACK

42

JANUSZ LEWANDOWSKI (ur. 1938)

"*Jezioro*"

olej/płótno, 80 × 60 cm
sygnowany p.d.: 'LEWANDOWSKI'
opisany na odwrociu: ' "JEZIORO" '

cena wywoławcza: 3 800 zł ♣†
estymacja: 6 000 - 12 000

„W dziełach Janusza Lewandowskiego anegdotyczna tkanka obrazu łączy się w sposób naturalny z malarską, lub ściślej – materializuje się z niej tak, jak to sobie zamarzył Delacroix, mówiąc – nie maluje się rzeczy, lecz pozór rzeczy. (…) wszystko, nawet poryw wiatru, nawet struktura pejzażu jest symbolem. Zaś symbol jest tajemnicą".

JERZY MADEYSKI

Przez lata pracy twórczej Janusz Lewandowski wypracował charakterystyczny język form, w którym często odwołuje się do tradycji Młodej Polski. Jego płótna to przede wszystkim swoiste adaptacje symbolizmu i impresjonizmu, widać w nich również nawiązania do rozwiązań formalnych powojennego, akademickiego koloryzmu. W obrazach Lewandowskiego przejmująca pustka mazowieckich krajobrazów stanowi najważniejszy element kompozycji, a umieszczane w szarości postaci przypominają liryczne sylwetki z prac Witolda Wojtkiewicza i Jacka Malczewskiego.

Jan Szul pisał: „(…) Duchy, gusła, zjawy, które bardzo często towarzyszą bohaterom obrazu sprawiają, że twórczość Lewandowskiego jest szalenie romantyczna, mimo że wydaje się, że to określenie do współczesnej sztuki nie pasuje. Lewandowski tak maluje otaczający nas świat Mazowsza, że w każdym z nas potrafi znaleźć strunę wrażliwości, na której grają jego obrazy. Odkrywamy nagle, że nawet zwyczajny krajobraz, zwyczajne trawy, pole, czy majaczące na horyzoncie sylwetki są piękne. Lewandowski nie podąża za modą. Maluje to, co w duszy mu gra".

Artysta studiował na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie w 1964 roku obronił dyplom w pracowni Artura Nachta-Samborskiego. Miał wiele wystaw indywidualnych, m.in. w Polsce, Niemczech, Holandii i Wielkiej Brytanii. Został uhonorowany licznymi nagrodami i wyróżnieniami – nagrodą w konkursie pt. „Metafora w malarstwie polskim" w Radomiu, nagrodą Prezydenta Warszawy, nagrodą „Artyści w międzynarodowym roku dziecka" w Zachęcie, polsko-japońską nagrodą im. Miyauchi, nagrodą im. Władysława Hasiora. Jego prace znajdują się w licznych kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

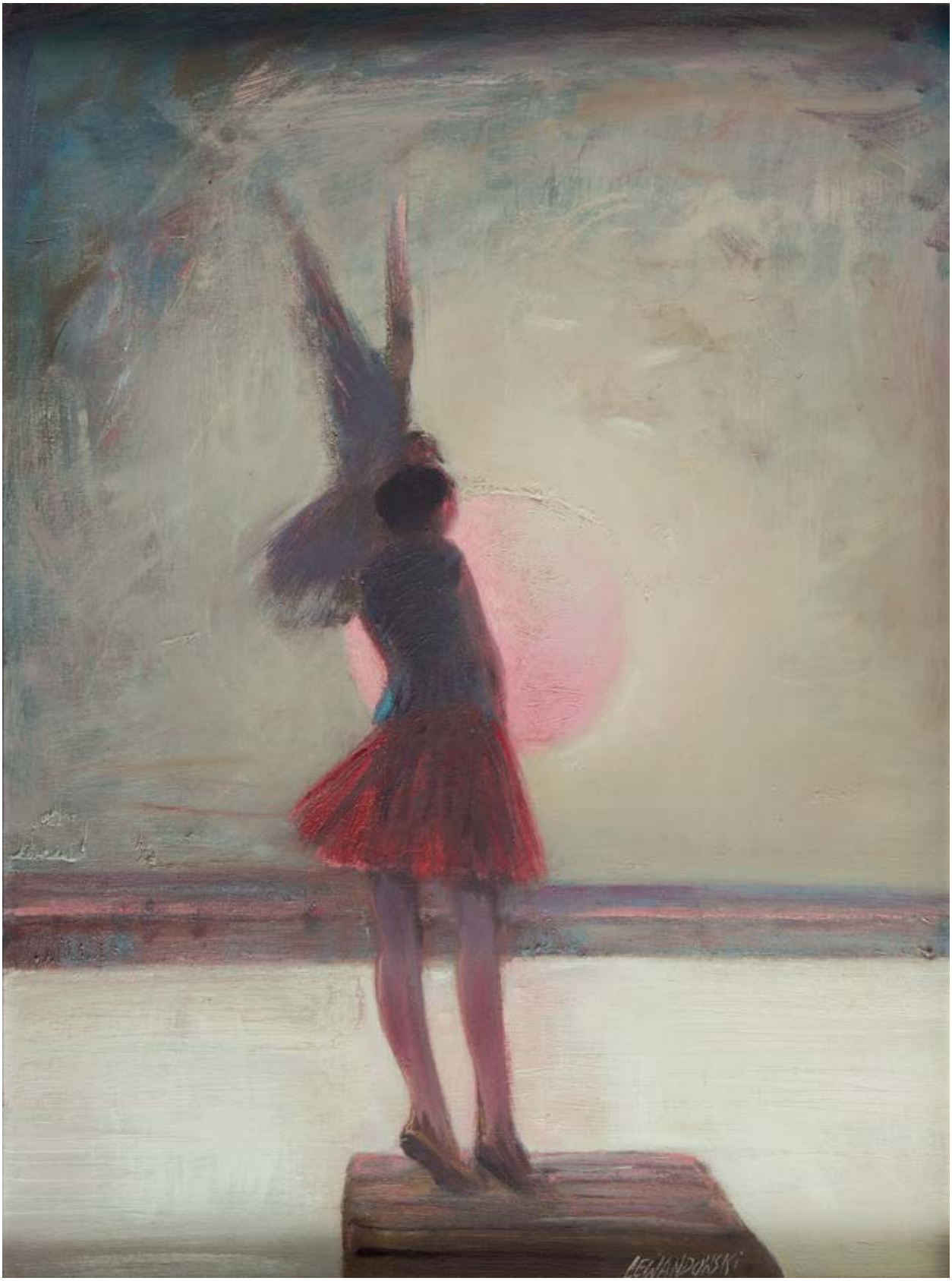
LEWANDOWSKI

43

KONSTANTY MACKIEWICZ (1894 - 1985)

"Spalone miasto V", 1970 r.

olej/płyta pilśniowa, 96,5 x 146 cm
sygnowany i opisany na odwrociu: 'Spalone miasto V K. Mackiewicz'
na odwrociu naklejka muzealna z numerem inwentarzowym: 'MHMŁ / KR / 1089' oraz naklejka z zakładu ramiarskiego

cena wywoławcza: 13 000 zł †
estymacja: 18 000 - 28 000

WYSTAWIANY:
- „Konstanty Mackiewicz. Obrazy z kolekcji rodzinnej", Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, 24.06-6.07.2003

LITERATURA:
- Dariusz Pawłowski, Człowiek zszedł z obrazu, „Dziennik Łódzki", nr 95, 24-25.04.2005, s. 19 (il.)

Konstanty Mackiewicz był malarzem i scenografem teatralnym. Studia artystyczne rozpoczął w 1913 roku w Odessie, następnie w latach 1914-19 kształcił się w Penzie, a później w pracowni Wassilego Kandinsky'ego w moskiewskiej Wyższej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Architektury. Od roku 1922 mieszkał we Lwowie, gdzie pracował jako scenograf. W roku 1926 przeniósł się na stałe do Łodzi i pracował w Teatrze Miejskim. Był członkiem ugrupowań artystycznych „Rytm" i „Start", wiele wystawiał, m.in. w warszawskiej Zachęcie i w Salonach IPS-u, a za granicą w Brukseli (1933), w Paryżu (1937, gdzie otrzymał dwa złote medale) i w Nowym Jorku (1939). Po II wojnie światowej nadal mieszkał w Łodzi, brał udział w licznych wystawach. W swojej bogatej i bardzo różnorodnej twórczości nawiązywał do założeń kubizmu, futuryzmu i koloryzmu. Malował zarówno kompozycje abstrakcyjne, jak i realistyczne tematy akademickie. Po wojnie stworzył m.in. cykle obrazów Tu byli ludzie, Katedry i Miasto, odwołujące się do zniszczeń wojennych. Obecnie znany jest przede wszystkim z perfekcyjnych pejzaży i martwych natur, sielskich polskich widoków malowanych w konwencji koloryzmu. Prezentowana praca stanowi dramatyczny zapis wspomnień wojennych i zgliszczy, jakie zostały po mieście zrównanym z ziemią podczas II wojny światowej. Powojenne obrazy Mackiewicza stanowią niezwykły przykład na przepracowywanie traumy wojennej przez rodzimych twórców.

44

KONSTANTY MACKIEWICZ (1894 - 1985)

"Rdza" z cyklu "Tu byli ludzie", 1966 r.

olej/płótno, płyta, 126,5 x 179 cm
sygnowany i opisany p.d.: ' "RDZA" | K. Mackiewicz'
na odwrociu papierowa naklejka z Muzeum Sztuki w Łodzi, naklejka muzealna z numerem inwentarzowym: 'MHMŁ/KR/1084' oraz naklejka wywozowa z DESY z opisem obrazu i docelowym miejscem wypożyczenia pracy - Muzeum w Ratyzbonie

cena wywoławcza: 17 000 zł ♣
estymacja: 24 000 - 30 000

WYSTAWIANY:
- „Konstanty Mackiewicz", wystawa indywidualna, ZPAP, BWA, MHMŁ, Łódź 1977
- „Konstanty Mackiewicz. Obrazy z kolekcji rodzinnej", Miejska Galeria Sztuki w Łodzi, 24.06-6.07.2003

„(…) Konstanty Mackiewicz przysłał do Warszawy wielki obraz pt. 'Tu byli ludzie'. Ogromna ta kompozycja przedstawia makabryczne zwalisko ruin wielkiego miasta, zniszczonego przez wojnę. Sam tytuł jest dwuznaczny. 'Tu byli ludzie', może znaczyć: 'Tu niedawno pulsowało życie, tu mieszkali ludzie, a dziś miejsce to stało się kamienną pustynią'. Albo też odczytać to można w ten sposób: 'Przez to miasto przeszły istoty, które Artur Grottger w swoim cyklu »Wojna« określił »ludzie czy szakale«. Przeszli i pozostawili za sobą tylko ruiny'.

Ten antywojenny obraz oglądałem w pracowni Mackiewicza przy ul. Tuwima. Muszę powiedzieć, że ujrzałem go na bardzo sprzyjającym tle. Ruiny miasta uwiecznione pędzlem mistrza, harmonizowały kapitalnie… z ruiną jego pracowni, która wygląda jak gdyby i przez nią przeszła wojna. I to atomowa!

Mackiewicz od dłuższego czasu stara się o nową pracownię, jednakże wciąż jeszcze piętrzą się jakieś trudności przed ostatecznym załatwieniem tej palącej dla niego sprawy. Należą się wyrazy jak najbardziej szczerego uznania dla kompetentnych władz, które ostatnio wielu łódzkim plastykom przyznały pracownie – i to pracownie urządzone nowocześnie, ba, komfortowo nawet! W tym też kontekście tym dziwniejsze musi się wydać, iż bodajże najpopularniejszy malarz łódzki, laureat nagrody plastycznej naszego miasta, Konstanty Mackiewicz, pracuje w atelier przypominającym wielką ruinę, taką jak ta z jego ostatniego obrazu 'Tu byli ludzie'".

Z UKOSA. KONSTANTY MACKIEWICZ I… RUINY, „DZIENNIK ŁÓDZKI", NR 215, 12.09.1961

45

KAROL WIECZOREK (ur. 1949)

Na wyścigach - dyptyk, 1972 r.

akwarela, długopis, kredka, pastel/papier, 76 x 100,5 cm (x2)
sygnowany, datowany i opisany u dołu: 'Karol Wieczorek katowice 3 IX 1972'
opisany na odwrociu: 'Karol Wieczorek | [nieczytelne] II'

cena wywoławcza: 6 000 zł ♣
estymacja: 8 000 - 12 000

„Wieczorek kieruje swoje spojrzenie (…) na człowieka. Podobnie jak w przypadku obserwacji otoczenia, także obserwacja znajdujących się w jego przestrzeni osób pozbawiona jest znamion idealizacji. Postacie są ukazywane podczas codziennych czynności, są pogrążone w pewnym zamyśleniu, zastygnięciu. Nastrój obrazów często jest melancholijny, zgaszony. Artysta zatrzymuje strumień zdarzeń, który, chociaż nas dotyczy, przepływa jakby obok nas. Uchwytuje osoby zastygnięte w pewnej bezzdarzeniowości, w bezsensie. Przepływ czasu spowalnia. Twarze portretowanych postaci wyrażają poczucie zmęczenia, nudę. Owa nuda jest jednym z podstawowych doświadczeń egzystencjalnych człowieka. Jej prozaiczność i powszechność zakrywa jej istotę i przerażający charakter. To proste, banalne uczucie powoduje, iż nasze życie staje się czymś nie do zniesienia. Nuda potrafi wyprać egzystencję z sensu. Konfrontuje nas z pustką, z nicością. (…)

W niektórych dziełach artysta wykracza poza to, co codzienne i ukazuje swoją niezwykłą wyobraźnię. W tego typu obrazach artysta całkowicie oddaje się fantazji. Tworzy surrealistyczne postacie i stworzenia, wprowadza intensywne, fluorescencyjne kolory. Jest to jakby zupełnie odmienny, skrajny biegun jego twórczości. Obraz staje się przestrzenią, która pozwala zapomnieć o otaczającej rzeczywistości, staje się przestrzenią wolności. Nie istnieją żadne granice, żadna racjonalność, która mogłaby ograniczyć uwolnioną wyobraźnię. Pomimo odmiennego charakteru dzieła te wciąż posiadają rozpoznawalny rys twórczości artysty. Specyfika jego obrazów tkwi w pewnej niejednoznaczności techniki. Nie pozwala on, aby technika dyktowała formę dzieła. Jako świadomy artysta podporządkowuje sobie technikę, włada nią, miesza ze sobą różne style i materiały. Nie pozwala się zamknąć w obrębie jednego obszaru twórczości. Wciąż poszukuje nowych środków wyrazu. Jednocześnie widoczne w jego pracach jest umiłowanie rysunku. Linia dominuje nad plamą. Kreska jest ważniejsza niż kolor. W wielu jego dziełach wyraźnie widoczna jest inspiracja mistrzami grafiki, w szczególności Albrechtem Dürerem. Wieczorek łączy tradycyjną technikę z awangardową formą. Szlachetna i tradycyjna sztuka rysunku w jego rękach ukazuje nowe możliwości, nowe obszary ekspresji. Karol Wieczorek jest artystą, który podobnie jak jego obrazy, nie daje się (…) 'wtłoczyć' w pewne ramy. Wymyka się łatwym klasyfikacjom, potrzebuje przestrzeni i wolności. Często znajduje się 'pomiędzy'. Jest artystą, który lubi skrajności, potrafi przejść od drobiazgowej obserwacji rzeczywistości do nierealnego świata wyobraźni. Owe skrajności są niewątpliwie atutem jego twórczości. Budują jej różnorodność. Tym, co pozostaje niezmienne, jest mistrzowskie opanowanie techniki, dzięki której artysta może podejmować tak odmienne realizacje. Niejednorodne są także jego inspiracje: od literackich, poprzez własne imaginacje, aż do przyziemnych przedmiotów".

AGATA STRONCIWILK, NIC CIEKAWEGO…, [W:] ZŁE OKO, KATALOG WYSTAWY, KATOWICE 2012 s. 51-55

46

FRANCISZEK MAŚLUSZCZAK (ur. 1948)

"Dziewczyna o poranku", 1994 r.

akryl/płótno, 34,5 x 25,5 cm
sygnowany i datowany l.g.: 'Fr. Maśluszczak 1994.' i opisany p.g.: 'KOTLICE'
opisany na odwrociu: 'Franciszek | Maśluszczak | 1994 acrylic | DZIEWCZYNA | O PORANKU | 35X25 cm'
na odwrociu fragmenty niezachowanej naklejki wystawowej

cena wywoławcza: 1 800 zł ♣
estymacja: 4 000 - 8 000

„Jeśli ktoś swoją sztuką potrafi trafnie oddać życzliwość, swojskość, ciepłą spontaniczność współczesnego świata – to z pewnością jest to Franciszek Maśluszczak. Z jednej strony tworzy i obraca się w gronie prowincjonalnych obywateli, małomiasteczkowych krajobrazów, z drugiej zaś, w bajkowym etosie zapełnianym przez nieco uczłowieczone role".

MACIEJ ŁAGIEWSKI

Obrazy Franciszka Maśluszczaka formalnie oscylują na styku malarstwa naiwnego, prymitywizmu i nurtu metaforycznego. Tworzy przede wszystkim złożone kompozycje figuratywne, o niejednoznacznej wymowie i tajemniczym przesłaniu. Według Ewy Gorządek Maśluszczak „swoich bohaterów (…) często ukazuje na tle odrealnionego krajobrazu i architektury, uwikłanych w narracje z pogranicza świata rzeczywistego i fantazji. To postacie nierzadko smutne, ale jednocześnie niepozbawione specyficznego komizmu. Klimat dzieł inspirowany jest bogactwem świata spraw ludzkich, który artysta opisuje z wielką wnikliwością, prostotą, czasami wybierając ton liryczny, a czasami pogodną ironię. Na jego obrazach i rysunkach pojawiają się surrealistyczne wizje i baśniowa atmosfera, pobudzające wyobraźnię i skłaniające do melancholii".

Maśluszczak inspiruje się realizacjami Marka Chagalla, Nikifora Krynickiego, Edwarda Dwurnika, ale także Witolda Wojtkiewicza i Kazimierza Mikulskiego. W jego pracach można odnaleźć również echa twórców Młodej Polski, fascynacje miękkimi liniami malarstwa batikowego i secesji. Agata Saraczyńska pisała: „Gdybym miała zamknąć twórczość Maśluszczaka w jakąś stylistyczną szufladkę, najprędzej zakwalifikowałabym go jako ekspresjonistę metaforycznego. Jednak nie jest to odmiana mroczna, tylko ludyczna w wersji breuglowskiej. Bo Maśluszczak, jak Breugel, jest równie mało mimetyczny, nierzeczywisty w opowiadaniu o bardzo realnych sprawach" (Barwy wyobraźni. Franciszek Maśluszczak – malarstwo, katalog wystawy, Muzeum Śląskie w Katowicach, 2007, s. 10).

W obrazach artysty postaci ludzkie poddane są specyficznej stylizacji, o której pisał Władysław Serwatowski: „W twarzach bohaterów Maśluszczak – niezależnie czy są to portrety pojedyncze, czy zbiorowe – zrywa z realistycznym odtwarzaniem otaczającego świata. Wizerunki bohaterów Maśluszczaka kojarzą się z ekstatyczną melancholią, rozpaczą, pogodzeniem i metafizycznym lękiem. Gdyby Maśluszczak żył dwa pokolenia wcześniej, to byłby wybornym ilustratorem klientów w klinikach doktorów Freuda i Junga. Nerwica w podświadomości – to lekarskie określenie. Artysta czarodziejsko przetwarza w osobliwe malowanie 'odrębnego królestwa w psychice'" (tamże).

NOTLICE

47

JACEK PAŁUCHA (ur. 1966)

"Casino Royale", 2014 r.

olej/płótno, 100 x 74,5 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'J. Pałucha 2014'
opisany na odwrociu: ' "Casino Royale" | J. Pałucha | 2014'
na odwrociu papierowa naklejka wystawowa

cena wywoławcza: 3 500 zł ♣
estymacja: 5 000 - 12 000

WYSTAWIANY:
- „Jacek Pałucha, Fantastyka", Centrum Polskie im. Ignacego Paderewskiego, Bruksela, 21.03-15.05.2015

„(…) malując grę zmysłów i żądz, sprawia, że świat o kształcie kartofla obracający się wokół kosmicznego buraka nabiera dramatycznej dynamiki drzemiącej w teczce księgowego, torbie sprzątaczki, wiadrze wieśniaczki. Na dnie golfowej torby, paczki tanich papierosów, w czeluściach basenu, w głębinach dekoltu, w kieszonce tenisisty znajdują się nie jedynie jakieś paprochy (…) czy drobiny tytoniu. Tam wysypia się rozwalona na wiejskim łóżku... zmysłowość pędzla – z włosia wyrwanego płowemu, końskiemu ogonowi".

WOJTEK PŁOCHARSKI, CZŁOWIEK, KTÓRY POSKĄPIŁ PROSA KUROM, [W:] KATALOG WYSTAWY, GALERIA SZTUKI BP, WARSZAWA 2007, s. 3

Jacek Pałucha jest absolwentem Wydziału Malarstwa warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1993 roku otrzymał dyplom w pracowni prof. Wiesława Szamborskiego. Jego pierwsza indywidualna wystawa odbyła się w Paryżu, jeszcze podczas studiów. Poza malarstwem Jacek Pałucha zajmował się także muzyką. Był założycielem, wokalistą i twórcą sukcesu zespołu „Formacja Nieżywych Schabuff". W 1989 roku wydał płytę „Wiązanka Melodii Młodzieżowych", zawierającą jego największy przebój „Klub wesołego szampana", czyli „Chciałabym, chciała…". Był także liderem zespołów: „Furmanka" oraz „Superpałka i najeźdźcy z kosmosu", autorem tekstów i muzyki do ich piosenek. Projektował okładki i oprawę graficzną płyt i wydawnictw dla swoich zespołów, a także m. in. dla „Kultu". W 1993 roku zagrał główną rolę w filmie Łukasza Wylężałka „Balanga", laureata na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Miał wiele wystaw indywidualnych, m.in. w Niemczech, Szwajcarii, Luksemburgu, Danii i Stanach Zjednoczonych. Jako ilustrator współpracował z „Rzeczpospolitą", „Gazetą Wyborczą", „Jazzie Magazine", oraz „Midą". Projektował plakaty teatralne i ilustrował książki. Karykaturalną stylistyką i szczególną tematyką obrazów, zbliżoną typem humoru do twórczości Jerzego Dudy-Gracza, zyskał popularność wśród zwolenników sztuki przedstawiającej i anegdotycznej.

Wiesław Ochman pisał: „Twórczość Jacka Pałuchy wyróżnia się na tle współczesnej plastyki swoją oryginalnością i własnym językiem malarskim. Rzadko się bowiem zdarza, aby nastąpiło tak doskonałe zespolenie tematu z idealnie dopasowaną do niego formą narracji malarskiej. Tematyka prac Artysty jest najczęściej ściśle związana z otaczającą nas codziennością, a jego doskonały zmysł obserwacyjny i wyobraźnia pozwalają przekazać tę codzienność z lekką nutą ironii i humoru. W pracach tych Jacek Pałucha jawi się jako doskonały reżyser zdarzeń opisanych malarsko. Zadziwiające jest to, że postacie pomimo świadomej deformacji są w szczególny sposób prawdziwe, bo ich malarska interpretacja jest doskonale zrealizowana. Forma dzięki swej zdecydowanej odrębności stała się osobistym wyrazem stylu malarstwa Jacka Paluchy. Doskonały rysunek poparty wielkim wyczuciem koloru i realizacją wysmakowanych harmonii barwnych sprawiają, że prace te wyróżniają się klarownością zarówno formy, jak dźwięcznością kolorystyczną. Arbitralnie realizowane tematy, perfekcyjnie opracowane pod względem malarskim i formalnym, pozwalają nam zapoznać się z postaciami, rekwizytami, pejzażami wywodzącymi swój rodowód z talentu i wyobraźni twórcy" (Jacek Pałucha. Malarstwo / painting, Agroturystyka Jacka Pałuchy, Kraków 2015, s. 5).

48

ZBIGNIEW HINC (ur. 1947)

"Gniazdo rodzinne", 2015 r.

olej/płótno, 30 x 24 cm
sygnowany l.d.: 'Z. Hinc'

cena wywoławcza: 3 000 zł ♣
estymacja: 4 000 - 7 000

OPINIE:
- do pracy dołączony certyfikat autorski

„Świat w którym żyję nie za bardzo odpowiada temu, gdzie chciałbym żyć. Grawitacja za bardzo przeszkadza, pejzaż nas otaczający wciąż trzeba oglądać z poziomu mrówki, wszystko jest urządzone jakoś nie tak. Po prostu ewidentny brak wolności. Czasami sny umożliwiają latanie, ale nie tak często jakbym chciał. (…) Świat surrealistyczny, który od wielu dziesiątków lat obecny jest w moim malarstwie, czasem zaczyna dominować i wypiera z umysłu rzeczywistość".

ZBIGNIEW HINC

Artysta studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku na Wydziale Architektury Wnętrz w pracowniach prof. Stanisława Borysowskiego i prof. Jacka Żuławskiego. Dyplom obronił w 1973 roku. W latach 1973-78 pracował na stanowisku dyrektora Biura Wystaw Artystycznych w Olsztynie. W 1974 roku został przyjęty do Okręgu Olsztyńskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Zajmuje się architekturą wnętrz, malarstwem oraz rzeźbą, z czego największą popularnością cieszą się jego surrealizujące wizje nierzeczywistych przestrzeni. Miał kilka wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, m.in. w Gdańsku, Olsztynie, Kaliszu, Malmö, Kopenhadze, Rovaniemi, Catanii, Rzymie, Châteauroux i we Frankfurcie nad Menem. Brał również udział w licznych wystawach zbiorowych.

49

YAKOV FELDMAN (ur. 1969)

"Anioł", 1996- 1997 r.

olej/deska, 108,5 x 59, 5 cm
sygnowany i datowany u góry: 'Jakov Feldman 1996'
opisany na odwrociu: 'Jakov Feldman | »Angel« | 1997 | oil on panel'
na odwrociu autorski opis w języku hebrajskim

cena wywoławcza: 4 000 zł
estymacja: 7 000 - 12 000

POCHODZNIE:
- kolekcja instytucjonalna, Polska

W prezentowanej pracy tytułowy anioł jest zawieszony na tle abstrakcyjnie potraktowanego nieba ponad umownym, górskim pejzażem. Postać sprawia wrażenie jakby rozpadała się na części – nogi, tułów i głowa skręcone są każda w inną, nieodpowiadającą sobie stronę. Gdzieś poniżej znajduje się spadająca, wypuszczona z ręki fajka, a anielskie skrzydła stanowią szkicową smugę, której bliżej do wyglądu chmury.

Yakov Feldman jest twórcą, który lubi nadawać swoim dziełom odrealniony charakter. Imaginacyjny efekt osiąga dzięki niecodziennej, intrygującej kolorystyce oraz łączeniu abstrakcyjnych form i realistycznych portretów, nawiązujących swoją estetyką do renesansowych kanonów piękna. Fascynacja malarstwem dawnych mistrzów jest doskonale widoczna w niemal całej jego twórczości. Feldman wykorzystuje motywy powszechnie znane z malarstwa tej epoki, często dokonuje też daleko posuniętej stylizacji swoich postaci tak, aby ich wizerunki przypominały włoskie i holenderskie portrety mieszczańskie. Chętnie sięga również po elementy kostiumograficzne. Na jego obrazach można zobaczyć mężczyzn ubranych w wiązane kaftany i koszule o szerokich rękawach. Artysta ciekawie traktuje też nakrycia głowy, przekształcając klasyczne włoskie berety z wywiniętym rondem do form przypominając nowoczesne rzeźby.

50

YAKOV FELDMAN (ur. 1969)

"Ilarus", 1998 r.

olej/płótno, 73 x 73 cm
sygnowany, datowany i opisany na odwrociu: 'Jakov Feldman | "Ilarus" | oil on canvas | 73x73 | 1998'
opisany u dołu: 'Iearus'

cena wywoławcza: 3 000 zł
estymacja: 6 000 - 12 000

POCHODZNIE:
- kolekcja instytucjonalna, Polska

„Zwykłe przedmioty jak główka czosnku, pudełko zapałek, para nożyczek, umieszczone przez artystę na płótnie mogą czasami powiedzieć Ci więcej o tajemnicy życia niż drugi człowiek".

YAKOV FELDMAN

Tytułowy „Ilarus" to gatunek ogromnego, nocnego motyla. Postać będąca jego wyobrażeniem w obrazie Feldmana wydaje się być zawieszona w bezkresnym błękitnym pejzażu. To ćma, pozbawiona źródła światła, do którego mogłaby lecieć, zastygająca w dramatycznym geście nad śpiącym miastem. W symbolice europejskiej ćmy kojarzone były ze śmiercią, co wiązało się z ich nocnym trybem życia. Nazywane niekiedy zwiastunkami śmierci uznawane były za dusze zmarłych odwiedzające ziemię lub dusze żyjących, które opuściły swoje ciało.

Yakov Feldman urodził się w żydowskiej rodzinie w Witebsku na Białorusi. W wieku 19 lat rozpoczął tam naukę na Akademii Sztuk Pięknych. W czasie studiów wystawiał swoje prace na wystawach grupowych w Moskwie, Sankt Petersburgu i Witebsku. Po ukończeniu studiów w 1990 roku wyemigrował do Izraela i zamieszkał w Jerozolimie. Dzisiaj swoje prace pokazuje w galeriach na całym świecie, między innymi w Tel Avivie, Paryżu, Londynie, Los Angeles. Wystawą, która była jego największym dotychczasowym sukcesem miała miejsce w 2007 roku w Wielkiej Synagodze na Long Island w Stanach Zjednoczonych.

W swoich pracach artysta często łączy symbole znane z ikonografii żydowskiej. Idąc tym tropem interpretacyjnym, obraz „Ilarus" może stanowić poetycką metaforę Żydów jako narodu funkcjonującego w diasporze lub do popularnej i szeroko obecnej w kulturze legendzie o Aswerusie, czyli Żydzie Wiecznym Tułaczu.

Obrazy Jakova Feldmana mają bardzo współczesny charakter, jednak twórca często sięga również do wzorców i estetyki wczesnego renesansu. Jego kompozycje znajdują się na pograniczu surrealizmu i symbolizmu z elementami malarstwa realistycznego, co jest widoczne w detalach jak twarze, dłonie czy elementy kostiumów. Artysta chętnie sięga do estetyki znanej mu z prac Giotta czy Jana Van Eycka oraz wzorców bizantyjsko-ruskich.

Icarus

51

YAKOV FELDMAN (ur. 1969)

Postać w kapeluszu, 1996 r.

tempera/deska, 42 x 31,5 cm
sygnowany i datowany u góry: 'Jakov Feldman 1996/53'
na odwrociu opisany w języku hebrajskim i datowany: '24.10.96' oraz nalepka z paryskiej Galerie Guiter

cena wywoławcza: 2 400 zł
estymacja: 5 000 - 10 000

POCHODZENIE:
- Galerie Guiter, Paryż
- kolekcja instytucjonalna, Polska

52

YAKOV FELDMAN (ur. 1969)

Głowa

olej/sklejka, 31 x 31 cm
sygnowany u dołu: 'Jakov Feldman'
na odwrociu szkic statku, morza i ryb wykonany węglem na sklejce

cena wywoławcza: 2 400 zł
estymacja: 5 000 - 10 000

POCHODZNIE:
- kolekcja instytucjonalna, Polska

53

JACEK LIPOWCZAN (ur. 1951)

"Britania" z cyklu "Madonny Europejskie", 2014 r.

olej/deska, 75,5 x 55 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'JALI 09/14 | No 105'
opisany na odwrociu: 'JACEK LIPOWCZAN - "JALI" | Z CYKLU: "MADONNY EUROPEJSKIE - BRITANIA"…'

cena wywoławcza: 6 000 zł
estymacja: 8 000 - 12 000

LITERATURA:
- „Śląsk. Miesięcznik społeczno-kulturalny", nr 1 (230), rok XX, styczeń 2015, s. 50 (Il.)

Prezentowana praca stanowi szczególne połączenie satyry społeczno-politycznej z niejednoznacznym językiem symboli, sennych światów i nierzeczywistych wizji, tak charakterystycznych dla twórczości Jacka Lipowczana. Jak pisała Justyna Tomczak, „(…) artysta tworzy wizjonerskie, a zarazem hermetyczne przedstawienia. Symbolika języka malarskiego, którą kreuje na własne potrzeby, może wydawać się satyrycznym komentarzem do wydarzeń społeczno-politycznych. Jednak są to tylko pozory. Archetypiczne figury, postacie zaczerpnięte z rysunku satyrycznego, ilustracji czy filmu animowanego stanowią intertekstualny kolaż, na który należy spojrzeć w szerokim kontekście. Sceny w wielu przypadkach rozgrywają się na tle nierealnych pejzaży i pomieszczeń. Wprowadzają widza w świat iluzji i marzeń sennych. Głównym wątkiem obrazów są na ogół wydarzenia o zabarwieniu politycznym lub wizjonerskim, skupiające wokół siebie wiele tajemniczych rekwizytów rodem z teatru. Bohaterami prac są hierarchowie kościelni, błaźni, żołnierze czy urzędnicy państwowi, którzy pod kulturowymi maskami skrywają swoje słabości. Stają się synonimem społeczeństwa, uwikłanego w groteskowe sytuacje. Satyryczne sceny odzwierciedlają ambiwalencję świata, która często obliguje jednostkę do chaotycznych zachowań podyktowanych kolidującymi ze sobą interesami polityki, religii, władzy i sztuki. Rzeczywistość zmusza do ciągłej gry i zabawy w teatr. Każdy ma do odegrania swoją rolę. Realne i nierealne walczą ze sobą w świecie wykreowanym przez artystę. Manifestują napięcie związane ze zmaganiem się podmiotu z otaczającym światem. Przedstawienia, które tworzy Jacek Lipowczan, można zaliczyć do realizmu surrealistycznego, jednak pomimo nadrealistycznej stylistyki obrazy osadzone są w autentycznym świecie. Pozornie bawią i cieszą oko bajkową stylistyką, jednak po dłuższym obcowaniu ujawniają prawdy dotyczące rzeczywistości, w której funkcjonujemy. Często prawdy te nie są pochlebne, odnoszą się do naszych słabości i paradoksów codzienności, dlatego też twórczość Lipowczana może wydać się niepokojąca w swojej formie" (www.jali-art.com).

Jacek Lipowczan studiował na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. W 1976 roku uzyskał dyplom na Wydziale Grafiki u profesora Mieczysława Wejmana. W pierwszych latach swojej działalności artystycznej interesował się przede wszystkim rysunkiem – wziął udział w kilku wystawach rysunku na Śląsku. Podczas pracy w zespole Kazimierza Kutza, jako asystent scenografa, zetknął się pracami i projektami scenograficznymi Andrzeja Kreutza-Majewskiego. Bajkowe dzieła tego twórcy mocno wpłynęły na kształtowanie się twórczości i wyobraźni malarskiej artysty. W 1981 roku Lipowczan wyemigrował z Polski – początkowo mieszkał w Szwecji, później w Australii. W Sydney, w amerykańskim studio Filmów Rysunkowych Hanna Barbera projektował sceny do filmów animowanych. Również na Antypodach zainteresował się malarstwem dawnych mistrzów – Hieronima Boscha, Pietera Bruegla, Hansa Holbeina. Na podstawie ich poetyki zaczął tworzyć własne, pełne szyderstwa i krytycznej analizy współczesności światy, które rozwijał przez lata pracy twórczej. Po przeprowadzce do Niemiec artysta zaczął pracę grafika, dyrektora artystycznego i ilustratora w wydawnictwach i agencjach reklamowych. W 2004 roku zdecydował się zająć wyłącznie malarstwem – określa swój styl jako „realizm surrealistyczno-fantastyczny". Swoje prace prezentował m.in. na wystawach w Wielkiej Brytanii, Szwajcarii, Niemczech, Austrii, Polsce, Francji, Włoszech, Danii i USA. Jest członkiem Society for Art of Imagination w Londynie, Bundesverband Bildender Künstler w Kolonii oraz Syrlin Kunstverein International w Stuttgarcie.

SHARIAH CONTROLED ZONE
LAST DROP
THE RED VICTOR
CAFE
CAFE
CA
TELEPHONE
GOD SAVE THE Queen!
DALI 08/14
N°105

54

DANIEL JERZY DE TRAMECOURT (1950 - 2015)

Taxi, 1983 r.

olej/płótno, 51 x 73 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'DANIEL 83 | DE TRAMECOURT| [monogram wiązany]'

cena wywoławcza: 2 800 zł ♣
estymacja: 4 000 - 6 000

„Daniel de Tramecourt odtwarza to, co go otacza: ludzi, miejsca, budynki, wnętrza, rekwizyty codzienności (którym nadaje szczególne znaczenia), ale również to, co widzi 'wewnętrznym okiem' i co zostało utrwalone w pamięci tradycji – wątki archetypiczne wyjęte z filozofii, literatury, sztuki, z Biblii i mitologii, a więc z tych obszarów, w których stale obecna jest idea powracalności, 'wiecznego powrotu' do źródeł. W ten sposób, oprócz substytutów rzeczywistości, w jego sztuce wyświetlają się cienie 'rzeczy pierwszych'. Daniel maluje, rysuje, rzeźbi, uprawia grafikę. We wszystkich dziedzinach jest zarazem amatorem i profesjonalistą, samorodkiem, który własnymi siłami skrystalizował się jak diament. Nie ukończył Akademii Sztuk Pięknych, nie został dyplomowanym artystą, magistrem sztuk, ale to mu w niczym nie przeszkadza, bo dyplom nie musi być wcale świadectwem dojrzałości artystycznej. Pozostał suwerenny, a sztuka stała się jedyną racją jego istnienia. (…)

De Tramecourt od zawsze rysuje, zapełniając szkicami setki papierów. Używa flamastrów, piórka, ołówka i kredki, wybiera motywy, które najbardziej poruszają jego wyobraźnię: postacie ludzkie, zwierzęta (bezdomne koty, zmarznięte ptaki), rośliny (drzewa, kwiaty), budynki, obejścia, płoty, widoki z okna, wnętrza i sprzęty domowe, ale też wątki fantastyczne – danse macabre, figurę Diabła, (który go prześladował w Paryżu) i Anioły. (…) Jednak de Tramecourt także dociera do tajemnicy trwania i przemijania, która kryje się w codzienności. Jego miejsca, przedmioty, figury nie są jedynie malarskimi notatkami z natury, ale przybierają odcień 'realizmu iluzorycznego', a może nawet 'realizmu magicznego' – przejawu rozdwojonego stanu ducha w postrzeganiu rzeczywistości – który bywał udziałem bohaterów literatury iberoamerykańskiej, istniał w ich świecie stworzonym przez wiedzę i wyobraźnię Marqueza, Borgesa i Cortazara. A był to świat, w którym wszystko mogło się zdarzyć. (…)

Daniel pochodzi z francuskiej szlacheckiej familii wywodzącej się z miejscowości Tramecourt (departament Pas-de-Calais, okręg Arras), notowanej tam od XII wieku. Na początku XIX wieku jego przodek Desiré Louis de Tramecourt przybył do Warszawy wraz z Ludwikiem XVIII. Ożenił się z Polką, w 1824 roku osiadł w Lublinie. Daniel pozostał więc na poły Polakiem i Galijczykiem, potomkiem rycerzy chadzających na wyprawy krzyżowe, ale jego osobowość kojarzy się bardziej z literacką postacią innego Galijczyka, snycerza Colasa Breugnona i jego 'żywotem człowieka poczciwego'. Podobnie jak bohater powieści Rollanda, nasz malarz ma w sobie wiele smutku, jest wrażliwy, głęboko czujący, a zarazem żywotny, spontaniczny, bezpretensjonalny, naturalny i zmysłowy, ceniący sobie uroki życia".

ALEKSANDRA MELBECHOWSKA-LUTY, MIEJSCA, ŚLADY, CIENIE.
SŁOWO O TWÓRCZOŚCI DANIELA DE TRAMECOURTA, WWW.CYFROWAETNOGRAFIA.PL

TAXI
PL

55

ZBIGNIEW OLSZEWSKI (ur. 1955)

"Lewitacja", 2016 r.

olej/płótno, 81 x 100 cm
sygnowany i datowany wzdłuż lewej krawędzi: 'Olszewski 16'
opisany na odwrociu: ' "LEWITACJA" 2016 Z. OLSZEWSKI 81 x 100'

cena wywoławcza: 3 800 zł
estymacja: 6 000 - 12 000

„W obrazach Zbigniewa Olszewskiego realność ponadrzeczywista, przerealniona, lub, co może zdać się paradoksem, odrzeczywistniona, staje się jedynym światem wszechpanowania materii samorodnej i samokształtującej się aż do osiągnięcia form przerażających doskonałością w jej banalności i bezfunkcjonalnej nieprzydatności. Ten wywołany z wyobraźni świat przestrzeni, obszarów i przedmiotów zdaje się być bliski duchem surrealistycznym wizjom apokaliptycznych obszarów Końca, budzących grozę monstrualizacją mikroform przeobrażonych w samoistne stwory podporządkowujące sobie, a i współtworzące, te nadrealne przestworza strachu. Terror, zdolnej do samokreacji i destrukcji, materii jest inferialnym motorem dynamiki owego imperium. Bezład i afunkcjonalność rekwizytów bezsensownego przeznaczenia pokazują obszary opuszczone, bez myśli porządkującej: przedmiot z wykreowaną mocą panowania destruuje wielki Ład i Porządek Rzeczy. Chaos samoistnych i samostanowiących narzędzi niszczenia zdaje się przenosić te wizje w sferę profetycznego ostrzeżenia: oto walka światów niekoniecznie wyimaginowanych, sztucznych. Realność przedmiotów wyraźnie odcina się od nieokreśloności i abstrakcji, choć wykreowana wizyjność należy do sfery psychologizowanej, zemocjonalizowanej imaginacji z obszarów pararealności. Błękitny tryptyk z jego fantastycznymi realiami jest jakimś pełnym straszydeł kredensem masywnie rzeczywistym i pozostającym poza rzeczywistością ciężarem sennej zmory w sferze błękitnochmurnych refleksów. Jakby jakaś mechaniczna wieża Babel, zatopiona wśród puzzlowatej pustyni, wraz z porzuconymi, a budzącymi grozę narzędziami militarnego unicestwienia, staje się cmentarzyskiem ludzkiego uzurpatorstwa wykształtowanym przezeń świecie przerażenia, cierpienia i śmierci. I choć nie widać tu człowieka, imperatyw determinacji miotających nim przeznaczeń w świecie wypuszczonych z zamkniętej ongiś puszki mitycznej Pandory straszliwych sił, wyraźnie adresuje te katastroficzne wizje sennych okropności: ten sen nie jest tylko snem".

KAZIMIERZ PARFIANOWICZ, ZBIGNIEW OLSZEWSKI.
MALARSTWO, KATALOG WYSTAWY, GALERIA ES, 9.09-9.10 2005, MIĘDZYRZEC PODLASKI 2005, s. nlb.

56

ZBIGNIEW OLSZEWSKI (ur. 1955)

"Ukryte i oczywiste", 2015 r.

olej/płótno, 50 x 63 cm
sygnowany, datowany i opisany na odwrociu:
'OLSZEWSKI ZBIGNIEW | "UKRYTE I OCZYWISTE" | 2015 | 50 x 63'

cena wywoławcza: 2 400 zł
estymacja: 4 000 - 8 000

„W moim odczuciu wiara budowana jest mozolnie każdego dnia opierając się na pragnieniach, w poczuciu własnej siły, determinowana jest ambicjami, potrzebami itp. Jednocześnie inne zdarzenia, często ludzie, przypadki niszczą to, powodując erozję tego, co do tej pory osiągnęliśmy. My jednak ciągle obudowujemy swoją wiarę i dążymy do wytyczonego sobie celu. Tak dzieje się w wielu dziedzinach naszego życia, nie tylko w sztuce".

ZBIGNIEW OLSZEWSKI

57

ZBIGNIEW OLSZEWSKI (ur. 1955)

"Wieża spełnionych życzeń", 2015 r.

olej/płótno, 100 × 60 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'OLSZEWSKI 15'
opisany na odwrociu:
' "WIEŻA SPEŁNIONYCH ŻYCZEŃ" 100 × 60 ZBYSZEK OLSZEWSKI 2015'

cena wywoławcza: 1 600 zł
estymacja: 3 000 - 4 000

58

ZBIGNIEW OLSZEWSKI (ur. 1955)

"Logika natury", 2015 r.

olej/płótno, 75 x 52 cm
sygnowany i datowany l.d.: 'OLSZEWSKI 15'
opisany na blejtramie: ' "LOGIKA NATURY" 75 x 52 ZBIGNIEW OLSZEWSKI 2015'

cena wywoławcza: 1 600 zł
estymacja: 3 000 - 4 000

59

JÓZEF STOLORZ (ur. 1950)

"Adoracja", 2015 r.

olej, alkid/płótno, 46 x 50 cm
sygnowany p.d.: 'J. STOLORZ'
opisany na odwrociu: 'JÓZEF STOLORZ 2015 | "ADORACJA" | olej/alkid, płótno 46/50 cm'

cena wywoławcza: 5 500 zł
estymacja: 7 000 - 9 000

W swoich pracach Józef Stolorz przedstawia odległe pejzaże nieistniejących cywilizacji – wykorzystuje motywy znane z ikonosfery Majów, Inków czy Persów i łączy je w orientalizujące kompozycje, będące fascynującymi światami wyobraźni twórcy. Artysta w 1969 roku ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Katowicach. W latach 1969-70 studiował konserwatorstwo na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, a następnie, od 1974 roku – Historię Sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1991 roku na podstawie dorobku artystycznego został przyjęty do bydgoskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Jest laureatem wielu nagród i wyróżnień zagranicznych i krajowych, w tym wyróżnienia honorowego na XII, XIV i XV Ogólnopolskim Konkursie im. J. Spychalskiego. Regularnie uczestniczy w najważniejszych plenerach malarskich w Polsce.

W twórczości Józefa Stolorza dominują symbolizm i surrealizm, a także nawiązanie do niemieckiego romantyzmu. Rozpoznawalny klimat i nastrój, autor uzyskuje operując światłem, barwą i pejzażem, które tworzą przestrzeń mistyczną. Charakterystyczny warsztat jest efektem wieloletnich studiów nad historią technologii malarskich. Zdecydowana większość prac jest realizowana w tradycyjnym malarstwie olejnym. Autor tworzy także pastele, rysunki, a sporadycznie również grafikę wydawniczą – jako autor ilustracji książek oraz okładek płyt z muzyką poważną. Prace Józefa Stolorza były eksponowane od 1971 roku na ponad 140 wystawach krajowych i zagranicznych, w tym na ponad 60 wystawach indywidualnych. Obrazy artysty znajdują się w wielu zbiorach publicznych i prywatnych, m.in. w Polsce, Danii, Francji, Holandii, Hiszpanii, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Watykanie i we Włoszech, często w kolekcjach wybitnych postaci, m.in. światowej sławy kompozytorów muzyki poważnej i naukowców, w tym laureata nagrody Nobla.

J. STOLORZ

60

JÓZEF STOLORZ (ur. 1950)

"De Profundis (2)", 2013 r.

olej/płótno, 100 x 110 cm
sygnowany p.d.: 'J. STOLORZ'
opisany na odwrociu: 'JÓZEF STOLORZ | "DE PROFUNDIS (2)" | olej, płótno 100 x 110 cm'

cena wywoławcza: 13 000 zł
estymacja: 16 000 - 18 000

„Trudno jest mi pisać o malarstwie, które stanowi centrum mojego życia. Od wczesnych godzin porannych do późnych godzin nocnych przebywam w mojej 'samotni', do której nieograniczony wstęp mają tylko najbliżsi. Niechętnie tę 'samotnię' opuszczam. Ale jest to konieczność – wyjść i zachwycić się pięknem świata.

Wnikliwa obserwacja, odczuwanie tego, co nas otacza, uświadomienie sobie, że jest to darem: każda tęcza, każdy zachód słońca – to nam dano po to, aby całym sercem zachwycić się. Ale skoro dano – należy też dziękować. I właśnie wówczas budzi się taki rodzaj uczucia, które jest już modlitwą – głęboką spontaniczną, płynącą z głębi serca.

Tak też rozumiem rolę artysty, człowieka obdarzonego często nadwrażliwością, która pozwala wyrazić pewne nieuchwytne stany duszy za pomocą języka znaków powszechnie rozumianych bądź odczuwanych. Byłoby jednak nietaktem z mojej strony, gdybym próbował interpretować odbiorcy swoje własne dokonania. Staram się po prostu odnaleźć wokół wszystko, co umownie nazywamy pięknem bądź tajemnicą.

Każdy mój obraz zaczyna się od dźwięku. Jestem uzależniony od muzyki. Jest ona obecna w mojej pracowni zawsze, i ta sama muzyka towarzyszy moim wystawom. Obrazy i muzyka, przy której powstawały, stanowią w moim odczuciu nierozłączną całość".

JÓZEF STOLORZ, [W:] KATALOG WYSTAWY, GALERIA "DK", WŁOCŁAWEK 2003, s. nlb.

61

DARIUSZ KALETA (ur. 1960)

"Mitologia", 2002 r.

olej/płótno, 120 × 90 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'Dariusz Kaleta 2002'
opisany na odwrociu: 'painting: Dariusz Kaleta | "Mitologia" '

cena wywoławcza: 6 500 zł
estymacja: 9 000 - 12 000

WYSTAWIANY:
- „Dariusz Kaleta. Malarstwo", Miejska Galeria Sztuki MM w Chorzowie, 9-25.05.2016

LITERATURA:
- Dariusz Kaleta. Malarstwo, katalog wystawy, Miejska Galeria Sztuki MM, Chorzów 2016, s. nlb. (il.)

„Dariusz Kaleta jest malarzem. Nie jest kontestatorem, prowokatorem, performerem ani instalacjonistą. Nie chce szokować, gorszyć ani skandalizować. Jako malarz chce malować obrazy, co w czasach dzisiejszego pomieszania pojęć nie jest wcale takie oczywiste. Z pietyzmem przygotowuje płótna, starannie dobiera media i pigmenty, mistrzowsko posługuje się impastem i laserunkiem, wie, jak używać oleju makowego i skalnego, terpentyny weneckiej, żółci wołowej, żywicy damarowej czy mastyksowej. Studiuje traktaty o malarstwie, od Cenniniego i Leonarda począwszy, na Maxie Doernerze i Władysławie Ślesińskim skończywszy. Ogląda w muzeach obrazy Rembrandta, Rubensa, Matejki i Malczewskiego (to czterej malarscy idole Kalety), nie tylko po to, by podziwiać ich kompozycję, kolor i reżyserię światła, ale także wydzierać im sekrety ich techniki – w dwudziestym wieku niemal całkowicie zapomniane. Niczym detektyw, na podstawie malarskich powłok potrafi wydedukować, jakich użyto zabiegów i narzędzi. Bo dla Kalety sztuka malarska dawnych wieków nie jest przeszłością, muzealnym eksponatem – szacownym, lecz martwym, ale obiektem wiecznie aktualnego zachwytu i niewysychającym źródłem przeżyć. A także 'językiem giętkim', za pomocą którego malarz porozumiewa się ze światem, tak jak poeta za pomocą słów. Tą swoją postawą wpisuje się Kaleta w przybierający wciąż na sile nieformalny ruch artystyczny, który swoich reprezentantów ma na całym świecie, a który idąc pod prąd 'głównego nurtu' sztuki współczesnej, odwołuje się do dziedzictwa kultury europejskiej, do wartości, na których opierali się twórcy starożytnej Grecji i Rzymu, artyści Renesansu czy Baroku. (…) 'Piękno, harmonia, duchowość' – to motto towarzyszące Dariuszowi Kalecie jako artyście malarzowi (…). Kultura klasyczna, mitologia i historia to wątki tematyczne, wokół których rozwija swe opowieści (…). Obrazy te nie są jednak akademickimi ilustracjami mitologiczno-historycznych motywów, a ich współczesnymi reinterpretacjami".

MARCIN KOŁPANOWICZ, ZAMIAST WSTĘPU…,
[W:] DARIUSZ KALETA. MALARSTWO, CHORZÓW 2016, s. nlb.

Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Grafiki w Katowicach. Dyplom główny otrzymał w 1987 roku w Pracowni Plakatu prof. Tadeusza Grabowskiego, a dyplom dodatkowy w Pracowni Litografii prof. Tadeusza Gawrona. Uprawia malarstwo sztalugowe. W dorobku ma wiele wystaw indywidualnych oraz udział w licznych wystawach zbiorowych w kraju i zagranicą, m. in. w Niemczech, USA, Francji. Obecnie pełni rolę dyrektora Galerii Sztuki Współczesnej w Kołobrzegu. Członek Grupy Apellesa.

62

MARCIN KOŁPANOWICZ (ur. 1963)

"Orient Express III", 2014 r.

pastel/papier, 52 x 73 cm (w świetle ramy)
sygnowany i datowany l.d.: 'Marcin | Kołpanowicz | 2014'

cena wywoławcza: 4 000 zł ♣↑
estymacja: 5 000 - 7 000

„Marcin Kołpanowicz uprawia malarstwo przedstawiające, często o metaforycznej, symbolicznej wymowie. Jego obrazy są swoistym przekazem rzeczywistych motywów, dostrzeżonych w jakby gotowych już malarskich formach, istniejących w realnym otoczeniu. Jednak pozornie tylko jest to sztuka wizualisty, bowiem nade wszystko istotna jest tu wyobraźnia. A więc świat prawdziwy, konkretnych wyobrażeń i przestrzenie fantastyczne, jakiś 'filmowy' realizm, i nierealny, choć sugestywnie materialny koloryt, precyzja rysunku rzeczy, powierzchni i brył oraz księżycowe światło i zatrzymany czas, atmosfera niepokojącego teatru".

IGNACY TRYBOWSKI, [W:] MARCIN KOŁPANOWICZ. MALARSTWO, KRAKÓW 2015, s. 165

Prezentowana praca pochodzi z najsłynniejszego cyklu artysty, zatytułowanego „Niewidzialne miasta", w których Kołpanowicz tworzy fantastyczne wizje nieistniejących metropolii. W każdej kompozycji, realizowanej zarówno w technice malarstwa olejnego, jak i pastelu, tytułowe miasta wyłaniają się z niejednoznacznej przestrzeni – chmury, lub jak w tym przypadku – kłębowiska pary, niespodziewanie „wyrastają" z nadmorskich klifów lub tworzą gęstą, ornamentalną siatkę zabudowy i ulic układającą się w iluzyjne kształty. O inspiracjach do powstania cyklu pisał Andrzej Strama: „W twórczości Kołpanowicza istotną rolę odgrywa literatura, stanowiąc jedno z ważnych źródeł inspiracji. To pod wpływem książki włoskiego pisarza Italo Calvino 'Niewidzialne miasta', napisanej w 1972 roku, powstał cykl obrazów pod tym samym tytułem. Artysta rozpoczął malowanie tego cyklu, liczącego około 50 obrazów, po ukończeniu studiów w 1987 roku. Akcja powieści toczy się na dworze pierwszego cesarza Chin, Kubłaj-chana, gdzie trafia najsłynniejszy wenecki podróżnik Marco Polo. W trakcie rozmowy podróżnika z cesarzem pojawiają się przepiękne, wręcz poetyckie opisy pięćdziesięciu pięciu wyimaginowanych miast. 'Calvino opisał nieistniejące, wyimaginowane miasta, w przenośny sposób wyrażając różne aspekty ludzkiego życia i kultury. W moich obrazach nie ilustruję dosłownie opowieści Calvina, ale »dopisuję« kolejne niewidzialne miasta, z których każde oparte jest na innej zasadzie. Jedno wyrasta nad przepaścią, inne spiętrza się na chmurze, jeszcze inne obmywane jest przez wodospad lub unoszone przez tornado' – mówi malarz o swoim cyklu.
Kołpanowicz w trakcie podróży odwiedził wiele różnych miast europejskich, i nie tylko. Miasto jest dla niego metaforą cywilizacji. Jego forma to zatrzymana historia i 'myśl zaklęta w materię'. Każde miasto ma niepowtarzalny klimat i charakter. Warto w tym miejscu znów przytoczyć słowa artysty, dla którego środowisko miasta jest kopalnią pomysłów i inspiracji: 'Włoskie miasta: Lucca, San Giminiano, Brescia – każde inaczej się rozrasta, ma inny kolor, odcień kamienia. Albo baskijskie Bilbao, które nie może się rozrastać, bo jest otoczone górami. Są miasta na jeziorach, jak Tenochtitlan, miasta wtopione w skały, jak andaluzyjski Setenil. Fascynują mnie miasta-molochy, takie jak Nowy Jork czy Szanghaj. Masywy drapaczy chmur przypominają tam góry, wyglądają bardziej na twory natury niż kultury. Lubię wymyślać architekturę paradoksalną, przeczącą prawom fizyki – bo to jakby oddaje dzisiejszy świat, gdzie tak wiele spraw postawionych jest na głowie'" (Andrzej Strama, [w:] Marcin Kołpanowicz. Malarstwo, Kraków 2015, s. 170).

63

GRZEGORZ STEC (ur. 1955)

"Wieża II", 2006 r.

olej/płótno, 76 x 145 cm
sygnowany, datowany p.d.: 'Grzegorz Stec 2006'

cena wywoławcza: 20 000 zł †
estymacja: 30 000 - 45 000

WYSTAWIANY:
- „Grzegorz Stec. Malarstwo/Painting", Konsulat Generalny Rzeczpospolitej Polskiej i Galeria Kurier Plus w Nowym Jorku, kwiecień 2008

LITERATURA:
- Grzegorz Stec. Malarstwo/Painting, katalog wystawy, Nowy Jork 2008, il. 11, s. 12.

„Pragnąłbym, aby obraz działał jednoznacznie na ten 'pierwszy rzut oka', już z dużej odległości, a jednocześnie, by ukazywał nowe wartości przy zbliżaniu się do niego – te drobiazgi, zagadki. Niech będzie zmysłowy w makro i mikrostrukturze. Niech dźwiga problem (…), ale nie jakikolwiek, lecz nieobojętny w sensie najbardziej osobistym".

GRZEGORZ STEC

Grzegorz Stec posługuje się indywidualną technika malarską, dzięki której jego obrazy stanowią wspólną, jednolitą formalnie całość i są wręcz natychmiast rozpoznawalne. Artysta wykorzystuje nieregularne pociągnięcia pędzla, lawowanie, barwne impasty i dynamiczne przetarcia do kreowania fantastycznych światów, pełnych nierzeczywistych przestrzeni i irracjonalnych postaci. W prezentowanej pracy artysta przedstawił mityczną wieżę Babel, której jedna część pozostaje w całkowitym mroku. Bryła budowli wydobywa się z ciemności, a jej poszczególne elementy są ukształtowane poprzez kontrastowe impasty.

Tadeusz Nyczek pisał o jego twórczości: „Siłą obrazów Grzegorza Steca jest kolor. Jasny, czysty i dźwięczny. Są przy tym tak dalece nienaiwne, że zestawienie ich z radosną twórczością kolorystów i ich współczesnych dzieci wydaje się niemalże nie na miejscu. A przecież o kolorystyczne ambicje będzie Stec pomawiany niewątpliwie, całkiem skądinąd słusznie. Posiadł też artysta umiejętność nadzwyczaj rzadką (…): otóż umie on z tajemniczą biegłością powoływać bardzo wyraziste znaczenia z pozornie chaotycznych, przypadkowych i przeważnie najzupełniej abstrakcyjnych plam barwnych i zestawów kompozycyjnych. Emocje i skojarzenia, jakie wówczas wyzwala, porównywalne są właściwie tylko z działalnością muzyka" (Grzegorz Stec. Malarstwo/Painting, katalog wystawy w Konsulacie Generalnym […], Nowy Jork 2008, s. 13).

64

ARKADIUSZ DZIELAWSKI (ur. 1967)

"Twierdza III", 2016 r.

olej/płyta, 67 x 76 cm
sygnowany i datowany l.d.: '2016 | Arkadiusz | Dzielawski'
opisany na odwrociu: '2016 | Arkadiusz Dzielawski (podkreślone) | Twierdza IV' oraz pieczęć autorska

cena wywoławcza: 4 500 zł ♣†
estymacja: 6 000 - 8 000

Arkadiusz Dzielawski swój styl artystyczny określa jako realizm fantastyczny. Twórca łączy drobiazgowy warsztat z niejednoznaczną tematyką dzieł, które stanowią metafizyczne okna prowadzące do nieograniczonej wyobraźni artysty. Prezentowana praca należy do cyklu serii o wspólnym tytule „Twierdza", w których Dzielawski portretuje nieistniejące, niewidzialne miasta zbudowane na mitycznych stworach, w tym wypadku na ogromnej rybie.
Do wyboru tematyki obrazu Dzielawskiego mogły zainspirować wierzenia Azteków – według nich dwupłciowe bóstwo nadrzędne - Ometeotl, składające się z pierwiastka męskiego Ometecuhtli i żeńskiego Omecihuatl nakazało czwórce swoich synów stworzenie świata. Ci z kolei powołali do życia kolejno: ogień i połowę słońca, mężczyznę, kobietę, kalendarz, bogów nieba i piekła, a później – wodę i rybę. To właśnie z ryby w mitologii azteckiej powstała ziemia, co w symboliczny sposób zostało przedstawione przez artystę.
Arkadiusz Dzielawski jest absolwentem Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych, a także Instytutu Wychowania Artystycznego WSP w Częstochowie (obecnie Akademia im. Jana Długosza). Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w pracowni Jerzego Filipa Sztuki. Prezentował swoje prace na wystawach indywidualnych i zbiorowych. Otrzymał w 1993 roku Stypendium Artystyczne Prezydenta Miasta Częstochowy.

65

MARIUSZ ZDYBAŁ (ur. 1955)

"Brassica", 2014 r.

olej/płótno, 90 x 70 cm
sygnowany i datowany wzdłuż prawej krawędzi: 'ZDYBAŁ '2014'
opisany na odwrociu: ' "BRASSICA" | 90 x 70 - OLEJ, PŁÓTNO | MARIUSZ ZDYBAŁ - 2014'

cena wywoławcza: 5 000 zł
estymacja: 10 000 - 12 000

„Oglądaniu obrazów Mariusza Zdybała towarzyszy zwykle subtelne, trudne do zdefiniowania napięcie. Wywołują je charakterystyczne dla jego twórczości, nie występujące w świecie realnym konfiguracje naturalistycznie oddanych osób, przedmiotów i miejsc. (…) Zdybał nie opowiada nam pięknych historii, nie komentuje rzeczywistości, nie angażuje się w ważne społecznie sprawy. Po prostu maluje, gładko i pedantycznie, wykorzystując jako spiritus movens własną wyobraźnię. Podpowiada mu ona, że najwdzięczniejszym malarskim tematem jest postać kobieca. Ubrana lub naga, stojąca lub krocząca, leżąca albo siedząca, zazwyczaj samotna, zawieszona w odrealnionej przestrzeni, ukazana na tle architektonicznego sztafażu (…), ulokowana w baśniowym krajobrazie. Do swoich kobiet odnosi się Zdybał z wielką atencją. Nie deformuje więc i nie przeskalowuje swoich bohaterek. Ubiera je natomiast w niesłychanie bogate kreacje. Dopuszcza się jednak pewnych przekształceń w sferze malarskiej. Są nimi lśniące, metaliczne karnacje ukazywanych postaci, będące zarazem swoistą, autorską sygnaturą.

Mimo stałego odwoływania się do świata fantazji i wyobraźni, malarstwo Zdybała dość łatwo podaje się zmysłowemu poznaniu. (…) Dla osiągnięcia zamierzonych plastycznych efektów, Zdybał komponuje zazwyczaj swoje płótna wertykalnie. Nie stroni też od symetrii. Predylekcję do takich właśnie metod budowania płaszczyzny malowidła, tłumaczyć można jego wcześniejszym zafascynowaniem i dogłębnymi studiami nad sztuką dawną, głównie z epoki średniowiecza, gdzie rozwiązania takie były szczególnie popularne. Sztuka dawna ma także niepośledni wpływ na silne zróżnicowanie palety barw, jakich artysta używa. Z równą biegłością posługuje się gamą zawężoną do jednego lub kilku bliskich sobie kolorów – częściej w tonacjach chłodnych – jak i gamą szeroką z mocnymi, kolorystycznymi kontrastami. Kontrasty te podkreślają znacząco graficzność prac, uwydatniając zarazem wolumen namalowanych postaci i przedmiotów.

Tak jak większość artystów nurtu fantastycznego, Zdybał wydaje się być lepszym grafikiem niż malarzem. Przy ukazywaniu istotnych dla twórczego zamysłu motywów, posługuje się twardym, bliższym rysunkowi niż malarstwu modelunkiem, silnie kontrastującym z miękkim, kolorystyczno-światłocieniowym sposobem kształtowania przestrzeni i atmosfery, w których motywy te funkcjonują. Taki formalny zabieg, przydaje dynamiki statycznym raczej kompozycjom Zdybała. Ukazywane postaci i przedmioty zdają się lewitować i 'żyć' na swój własny, niezależny od otoczenia sposób. I tak już gęsta od tajemnicy aura świata przedstawionego, zagęszcza się jeszcze bardziej, co dodatkowo niepokoi i czyni odbiorcę mniej pewnym co do intencji twórcy.

On sam zaś często zabawia się w suflera, podpowiadając, a to tytułem, a to tematem, a to parafrazą szerzej znanego dzieła. Nie jest w tym jednak zbytnio nachalny – i słusznie – pozostawiając w gestii widza dowolność skojarzeń i swobodę interpretacji większości swoich prac".

KRZYSZTOF SZTUCIŃSKI, O MALARSTWIE…, WWW.MARIUSZZDYBAL.PL

ZIVOJIN TOMIĆ

66

DANIEL PIELUCHA (ur. 1959)

"Anielica", 2014 r.

olej/płótno, 80 × 70 cm
sygnowany l.d.: 'DPielucha'
opisany na odwrociu: 'DPielucha'

cena wywoławcza: 3 500 zł
estymacja: 5 000 - 7 000

LITERATURA:
- Daniel Pielucha. Malarstwo, Kraków 2015, s. nlb. (il.)

Malarstwo Daniela Pieluchy przez krytyków sztuki określane jest mianem „nadrealizmu polskiego". W swoich pracach artysta łączy pejzaże idyllicznej, swojskiej wsi z elementami fantastycznymi, nadprzyrodzonymi i nierzeczywistymi. Wzoruje się na artystach Młodej Polski i ich zwyczajem wplata w narracyjny kontekst obrazów baśniowe postaci, zaczerpnięte ze słowiańskich legend i przekazów ludowych: rusałki, dziwożony, często także satyry i centaury. Jerzy Madeyski pisał: „(…) Pytania, nieustające pytania o treść, o przesłanie, połączone ze świadomością, że dotyczy ona z całą pewnością naszych, polskich, spraw, gdyż artysta jest przepojony polskością i żyje nią, czerpie z naszych tradycji i naszej sztuki. I potrafi je rozwijać, zachowując przy tym pełną indywidualność, bo rację miał Gombrowicz, pisząc: 'Sztuka jest wyniesieniem własnej, partykularnej, nawet zaściankowej prywatności do wymiaru wszech-, do wymiaru kosmicznego...'. Warsztat Daniela Pieluchy może zadowolić najbardziej nawet wybrednego konesera, zaś artystyczna biegłość, mistrzowskie opanowanie rzemiosła jest samo w sobie cenną i coraz częściej docenianą wartością estetyczną. Artysta stosuje warsztat chromatyczny, co oznacza, że posługuje się na prawach iście renesansowej koordynacji rysunkiem, będącym 'uczciwością sztuki' i wyrazem zainteresowania kształtem rzeczywistości – w czym nic dziwnego, zważywszy, że jest z wykształcenia grafikiem, który przeszedł na pozycję peintre-graveura, malarza-grafika – i niosącą oraz kształtująca emocje barwą i światłem o wyraźnie postimpresjonistycznej genezie (a należy przypomnieć, że postimpresjonizm, zwany również 'polskim koloryzmem' stał się naszym stylem narodowym niemal); najchętniej stosuje wąską, niekiedy monochromatyczną gamę zredukowaną do subtelnych niuansów przestrzennych błękitów i szarości bądź prześwietlonych słonecznym blaskiem delikatnych ugrów i żółcieni z niewielkimi akcentami dźwięcznych różów; gładka bądź puszysta faktura podkreśla strukturę i wymowę obrazów o znacznych walorach dekoracyjnych w dobrym tego słowa znaczeniu, bo racje miał Wyspiański mówiąc – 'Sztuka dekoracyjna? Takiego pojęcia nie ma. Każda dobra sztuka jest ze swej natury dekoracyjna'" (Jerzy Madeyski, [w:] Daniel Pielucha. Malarstwo, Kraków 2015, s. nlb.).

67

IDA ŁOTOCKA-HUELLE (ur. 1957)

"*Księżycowy ogród*", *2002 r.*

olej/płótno, 110 x 140 cm
sygnowany l.d.: 'Ida Łotocka"
opisany na odwrociu: 'IDA ŁOTOCKA | "KSIĘŻYCOWY OGRÓD" | olej 110x140 | 2002.'

cena wywoławcza: 5 000 zł
estymacja: 7 000 - 9 000

WYSTAWIANY:
- „Magia teatru, magia lustra. Hanna Karczewka, Ida Łotocka – malarstwo i rysunek", Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie, 1-25.08.2002

LITERATURA:
- Magia teatru, magia lustra. Hanna Karczewka, Ida Łotocka – malarstwo i rysunek, katalog wystawy, Państwowa Galeria Sztuki w Sopocie, Sopot 2002, s. 12-13 (il.).

„W pracach Idy Łotockiej odnajdujemy charakterystyczną, niejednoznaczną przestrzeń czasu poza czasem, w której pojawiają się potraktowane symbolicznie prace kobiet. (…) Jej wyobraźnia wierna jest (…) zasadzie, że sztuka wyraża przede wszystkim intuicje głęboko osadzone w archetypach, a jeśli przedstawia jakąś sytuację, ma ona charakter czegoś, co nie wydarzyło się nigdy, ale trwa nieustannie (…)".

PAWEŁ HUELLE

Ida Łotocka-Huelle zawodowo związana jest z Trójmiastem. Ukończyła PWSSP w Gdańsku, dyplom uzyskała w 1982 roku w pracowni Władysława Jackiewicza. Uprawia przede wszystkim malarstwo i rysunek – w swoich onirycznych kompozycjach łączy nieistniejące, wyimaginowane pejzaże z zawieszonymi w niejednoznacznej przestrzeni tajemniczymi postaciami kobiecymi w zwiewnych, wielowarstwowo nakładanych szatach. Od 2001 roku artystka pracowała w Nadbałtyckim Centrum Kultury w Gdańsku na stanowisku głównego specjalisty ds. wystaw. Jej obrazy były pokazywane między innymi w Gdańsku, Sopocie, Bremie i Wilhelmshaven. Brała udział w wystawach zbiorowych w galeriach w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Bremie, Saeby (Dania), Viechtach (Niemcy), Dortmundzie, Hamburgu i Paryżu. O jej twórczości pisał Jakub Jakubowski: „Ida Łotocka-Huelle ma do sztuki bardzo konserwatywne podejście. Jej obrazy są klasyczne, bardzo wyraziste i proste w formie, ale jednocześnie niezwykle wymowne. Artystka ucieka od awangardy, ekspresyjnych i krzykliwych form. Dominującym tematem w [jej] twórczości (…) jest kobieta, przeważnie (…) pozbawiona życiowego zadowolenia" (Jakub Jakubowski, Piękne malarstwo w Antoninie, www.deluxe.trojmiasto.pl).

68

DARIUSZ MILIŃSKI (ur. 1957)

"Pławna różnorodna (przesiedleńcza)" / "Babel po polsku", 2016 r.

olej/płótno, 120,50 × 100,50 cm
sygnowany l.d.: 'D. MILIŃSKI 2016'
opisany na odwrociu: ' "PŁAWNA RÓŻNORODNA"
| (PRZESIEDLEŃCZA) | "BABEL PO POLSKU" | D. Miliński | 2016'

cena wywoławcza: 8 000 zł
estymacja: 10 000 - 15 000

WYSTAWIANY:
- „Dariusz Miliński. Domy mieszkalne", Dom Gerharta i Carla Hauptmannów w Szklarskiej Porębie, oddział Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze, 17.06-31.07.2016
- „Domy wymieszkane. Miliński malarstwo", Muzeum Przesiedleńców w Pławnej, maj 2016

„Opowiadając baśń artysta musi umieć przedstawić ją naszym zdumionym i zachwyconym zarazem oczom, gdyż dobra baśń z dobrym zachwyceniem lubi chadzać w parze. I musi to czynić dla zdobycia zaufania widza i wiarygodności tym samym, bez której staje się płaską i niegodną uwagi blagą. Dariuszowi Milińskiemu przychodzi to łatwo, gdyż sam żyje w bajkowym świecie albo też przynajmniej stara się to czynić na przekór wrogiej mu rzeczywistości, mierzącej wszystko oschłym metrum liczbowej podziałki w złudnym przeświadczeniu, że to, czego nie da się zmierzyć i zważyć – tym samym nie istnieje. Sam artysta zwie się 'kasztanowo-żołędziowym ludkiem mieszkającym w dziupli' swej wyobraźni, zmieszanej z wiedzą i malarską biegłością w logiczną całość, co tylko z pozoru wydaje się paradoksem, boć przecie również baśń jest uczona i konsekwentna na swój baśniowy sposób. Miliński umieszcza swe wielkie teatrum wyobraźni na pograniczu epok, tej dawnej z jej prawdziwymi królewnami w gotyckich czepcach i ubogimi czeladnikami w znoszonych ciżmach z długimi na piędź noskami, wśród ubogich chatek jak z mistrza Boscha, Brueghela… Lecz jednocześnie każe swym bohaterom jeździć na całkiem współczesnych motocyklach niekiedy i siadać na giętych krzesłach Thoneta od jakich roi się połowa XIX wieku i całe następne stulecie".

JERZY MADEYSKI

Z. MILINSKI 2016

69

GRASZKA PAULSKA

"Anpiel", 2013 r.

pastel/papier, 64,50 x 46 cm (arkusz)

cena wywoławcza: 4 000 zł
estymacja: 6 000 - 9 000

LITERATURA:
- Claus Brusen, Imaginaire VI. Contemporary Magic Realism, Fantasmus Artbooks, 2015, s. 81 (il.)

„W moich pracach szukam relacji między tym, co jest prawdziwe i transcendentalne, metafizyczne. Malarstwo jest moją pasją. To jest rodzaj medytacji, oczyszczenia emocjonalnego i duchowego. To jest rzecz, która żyje głęboko we mnie, daleko poza świadomością. W ten sposób poznaję samą siebie".

GRASZKA PAULSKA

70

GRASZKA PAULSKA

Bez tytułu, 2015 r.

pastel/papier, 70 × 50 cm
sygnowany p.d.: 'Graszka Paulska'

cena wywoławcza: 4 000 zł
estymacja: 6 000 - 9 000

Artystka od 2010 roku należy do grupy „Visionary Art" założonej przez Otto Rappa. Jest członkinią międzynarodowego stowarzyszenia – Society of Art of Imagination w Londynie, którego patronem honorowym jest znany surrealista austriacki prof. Ernst Fuchs. Jej prace były publikowane w katalogach Imaginaire V, Imaginaire VI, Visionary Art Yerbook 2010-11. Prezentowała swoje prace na wystawach w Polsce, Austrii, Włoszech, USA, Meksyku, Rosji. Maluje głownie w technice pasteli, sporadycznie farb olejnych.

71

KRZYSZTOF IZDEBSKI-CRUZ (ur. 1966)

"Fantazja nr 3 (z ptakami)", 2013-2014 r.

pastel/papier, 160 x 120 cm
sygnowany, datowany i opisany l.d., pismem lustrzanym: 'Kriz | Cruz 1914 | + 100| Fantasia No. 3 with Birds'
na odwrociu naklejka autorska z opisem pracy i sygnaturą autora

cena wywoławcza: 16 000 zł
estymacja: 20 000 - 35 000

WYSTAWIANY:
- „Kriz Cruz", Fass Art Gallery, Sabanci University, Stambuł, Turcja, 21.04-14.05.2014
- „Kriz Cruz. Malarstwo", Galeria RCK, Kołobrzeg, 3-27.09.2014
- „Krzysztof Izdebski-Cruz. Więcej niż realizm – malarstwo", Galeria Sztuki Współczesnej we Włocławku, 6.12.2013-5.01.2014
- „Krzysztof Izdebski-Cruz. Malarstwo olejne, suchy pastel, rysunek sztyftem (złotym, srebrnym, ołowianym oraz bądź jakim)", Galeria Miejska we Wrocławiu, 28.11.2014-9.01.2015
- „Krzysztof Izdebski-Cruz", Taylor's University Gallery, Kuala Lumpur, Malezja 10-11.2015

Krzysztof Izdebski-Cruz (posługujący się również pseudonimem Kriz Cruz) przez Daniela Kuspita został zaliczony do grupy tzw. Nowych Dawnych Mistrzów, czyli współczesnych artystów, posługujących się tradycyjnym warsztatem malarskim i rysunkowym, dla których najważniejszy jest mimetyzm i perfekcyjne oddanie rzeczywistości. Cruz pracuje w technice olejnej, pastelu oraz metalowego sztyftu. Najczęściej podejmuje tematy akademickie, takie jak portret, pejzaż czy martwa natura. W swoich pracach wykorzystuje motywy alegoryczne i symboliczne, programowo prowadzi dialog z dziełami dawnych mistrzów, najczęściej polemiczny, nierzadko włączając elementy ironiczne. Artysta antydatuje swe obrazy o 100 lat, symbolicznie pomijając ostatnie stulecie jako czas stracony dla sztuki.

Absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Bydgoszczy, które ukończył w 1988 roku Dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku otrzymał w 1999 roku na wydziale malarstwa i grafiki. W latach 1996-98 współwydawca kwartalnika o sztuce „PROJEKT", od 1999 do 2006 roku prezes Okręgu Gdańskiego Związku Polskich Artystów Plastyków, a od 2004 do 2007 roku prezes Pomorskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. W latach 1996-2006 odtworzył zaginione w czasie drugiej wojny światowej wielkoformatowe, historyczne dzieła sztuki malarskiej z gdańskiego Dworu Artusa, m.in. „Sąd Ostateczny" Antoniego Möllera z 1602-03 roku oraz „Orfeusz wśród zwierząt" Vredemana de Vries'a z 1594 roku. Obecnie odtworzenia Krzysztofa Izdebskiego są stałą częścią wystroju wielkiej Hali Dworu Artusa w Gdańsku. W latach 2005-07 pełnił funkcję wicedyrektora Muzeum Narodowego w Gdańsku. Jest pomysłodawcą cyklu wystaw „Ocalić od zapomnienia" upamiętniających twórczość nieżyjących, wybitnych artystów Wybrzeża. Jako ówczesny prezes Okręgu ZPAP w Gdańsku był inicjatorem powołania Nagrody im. Kazimierza Ostrowskiego. Od 2015 roku Krzysztof Izdebski jest honorowym członkiem Kapituły Nagrody. Od 2010 do 2015 roku był członkiem władz głównych Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie.

72

HENRYK LASKOWSKI (ur. 1951)

"Lato w Villy", 2012 r.

akryl/płótno, 100 x 81 cm
sygnowany l.d.: 'LASKOWSKI'
opisany na odwrociu: ' "LATO W VILLY" | H.LASKOWSKI | 2012 | 100 x 81 cm'

cena wywoławcza: 3 500 zł
estymacja: 5 000 - 8 000

WYSTAWIANY:
- Henryk Laskowski, Kobieta we wnętrzu, Galeria SD, Warszawa, 12.04-30.04.2013

Obrazy Henryka Laskowskiego to wysublimowane, perfekcyjnie wypracowane, surrealizujące kompozycje, które swoją formą i tematyką zdradzają inspiracje realizacjami najważniejszych twórców gatunku: Maxa Ernsta, Giorgio de Chirico czy René Magritte'a. Artysta studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych (obecnie ASP) w Poznaniu w latach 1972-77, gdzie z wyróżnieniem obronił dyplom w Pracowni Litografii pod kierunkiem prof. Lucjana Mianowskiego. Aneks do dyplomu zrealizował w pracowni ilustracji i plakatu prof. Waldemara Świerzego.

W latach 80. zajmował się grafiką wydawniczą, plakatem, ilustracją książkową, malarstwem. Rok 1981 zatrzymał go na przypadkowej emigracji we Francji. W Paryżu mieszkał do 1983 roku. Pobyt we Francji, a także podróże artystyczne do Włoch i Anglii znalazły odbicie w jego twórczości. W swoich pracach porusza się w kręgu tematyki miejskiej. Interesuje go także człowiek, będący integralną częścią miasta z jego problemami, zagubieniem, samotnością, poszukiwaniem tożsamości.

„Henryk Laskowski jest typem artysty samotnika przekonanego o słuszności dokonanego przed laty wyboru drogi twórczej. Dochowuje wierności formule malarstwa skupionego na doskonaleniu formy i poszukiwaniu barw oraz symboli służących do przekazania zachwytu nad urodą wybranych miejsc i podkreślenia ich szczególnej aury. Zachowuje dystans wobec funkcjonujących w najnowszej plastyce tendencji podważających sens istnienia obrazu. Czuje natomiast więź z kierunkami, które zapisały się w historii sztuki XX wieku. W jego malarstwie spotkamy więc – występujące w harmonijnej symbiozie – elementy zaczerpnięte z surrealizmu, pop-artu i fotorealizmu. Pytany o preferencje artystyczne, wymienia nazwiska autorów, z których twórczością odczuwa duchowe powinowactwo. A więc René Magritte, Richard Estes, David Hockney, Balthus, Gerard Richter… W jego malarstwie spotykamy niekiedy subtelne, ale przecież czytelne nawiązanie do ich sztuki. Maluje z wewnętrznej potrzeby, z myślą o odbiorcach, którzy w sztuce poszukują doznań estetycznych i poruszenia wyobraźni. Obca jest mu drapieżność formy i treści. Zazwyczaj przemawia łagodnie, posługując się językiem poetyckiej metafory".

MARIA TERESA KRAWCZYK, [W:] KOBIETA WE WNĘTRZU, WARSZAWA 2013, s. nlb.

LASKOWSKI

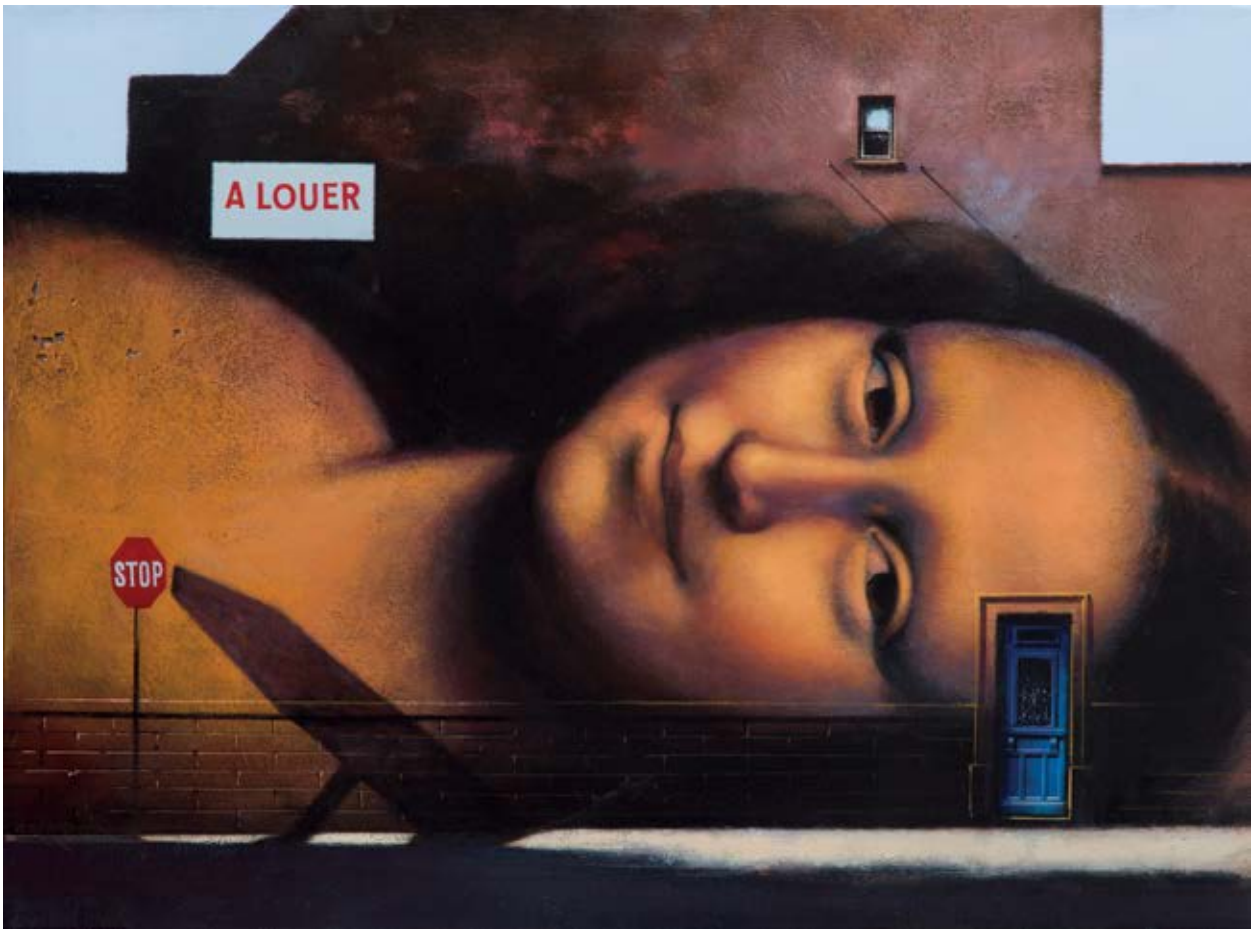

73

HENRYK LASKOWSKI (ur. 1951)

"À louer ", 2005 r.

akryl/płótno, 44 x 59,5 cm
sygnowany, datowany i opisany na odwrociu:
' "A LOUER" H. LASKOWSKI | 2005 | 44 x 59,5 cm'

cena wywoławcza: 1 600 zł
estymacja: 3 000 - 5 000

74

PIOTR HOLUB

Statek nocą, 1996 r.

akryl/płótno, 90,5 x 100,5 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'Holub | 1996'
opisany na odwrociu na blejtramie ołówkiem: '100x90 Krzyżak P. Holub'

cena wywoławcza: 1 000 zł ♣†
estymacja: 4 000 - 6 000

75

TOMASZ KOSTECKI (ur. 1964)

Anioł, 2011 r.

olej, technika własna/papier naklejony na płótno, 50 x 60 cm
sygnowany p.d.: 'KOSTECKI'
opisany na odwrociu: 'KOSTECKI'

cena wywoławcza: 3 500 zł
estymacja: 5 000 - 8 000

Tomasz Kostecki w procesie rozwijania swojej twórczości wypracował charakterystyczną technikę, wzorowaną na działaniach XVI-wiecznych mistrzów cechowych. Naciągnięte na drewniany blejtram płótno pokrywa warstwą bardzo cienkiego papieru, który jest później dodatkowo zagruntowywany. Dopiero na tak przygotowany podkład twórca nakłada farby olejne, co gwarantuje charakterystyczną fakturę powierzchni obrazu.

Wojciech Plewako pisał o jego twórczości: „Malarskie wizje artysty zaludniają piękne i przyjazne widzowi postaci, budzące niepokój, pożądanie, ale i trącające szlachetniejsze struny duszy każdego odbiorcy sztuki. Skąpane w łagodnym świetle śródziemnomorskim oniryczne pejzaże, wizje dalekich kontynentów, wypełnione archetypami ludzkiej cywilizacji, urzekają spokojem i pogodną refleksją nad uniwersalizmem symbolu. Z własnego doświadczenia zebranego podczas licznych, egzotycznych podróży autor czerpie inspiracje, by podzielić się nimi z widzem. Swoimi nieraz pozornie naiwnymi – bo tak bardzo szczerymi – fascynacjami i wyrafinowanym pięknem form architektonicznych i anatomicznych, przenosi nas w świat swoistego letargu. Wiele w obrazach Tomasza Kosteckiego jest wspomnień z bliskiej mu zawsze, choć przez lata odległej ojczyzny. Obywatel świata nigdy nie zapomniał o swych polskich korzeniach, o miejscach i postaciach drogich jemu samemu, ale uniwersalnych dla każdego Polaka, który tu stawiał pierwsze kroki i uczył się słowiańskiej wrażliwości" (Wojciech Plewako, www.kostecki.de).

Tomasz Kostecki jest absolwentem zakopiańskiego Liceum Sztuk Plastycznych. Od 1988 roku systematycznie wystawia na całym świecie, m.in. w USA, Niemczech, Austrii, Portugalii i w Szwecji. W latach 1998-91 artysta współpracował z National Heritage Gallery of Fine Art w Beverly Hills w Kalifornii. W 1998 roku powstał cykl obrazów dotyczący historii odkryć portugalskich, który został zaprezentowany podczas Światowej Wystawy Expo 98 w Lizbonie.

KOSTECKI

76

TOMASZ ALEN KOPERA (ur. 1976)

"116", 2016 r.

olej/płótno, 90 x 80 cm
sygnowany p.d.: 'ALEN'
opisany na odwrociu: 'Tomasz Alen Kopera | "116" | 2016'

cena wywoławcza: 14 000 zł
estymacja: 18 000 - 25 000

Twórczość Tomasz Alana Kopery wyrasta z bardzo świeżej gałęzi realizmu magicznego, powstałej na początku XXI wieku, która odwołuje się do specyficznej stylistyki animacji 3D, ikonosfery gier komputerowych i fantastycznych światów, sztucznie wykreowanych przez zerojedynkowe systemy. W jego pracach modelunek i formowanie postaci oparte jest na wyrazistych elementach fantasy, surrealizmu i futuryzmu. Kopera jest absolwentem Uniwersytetu Technologii we Wrocławiu, gdzie zdobył tytuł inżyniera budownictwa. Realizuje prace olejne na płótnie, a natura ludzka i tajemnice wszechświata są jego inspiracją. Jego obrazy przenikają się z symbolami, które często odnoszą się do ludzkiej psychiki i relacji człowieka z otaczającym światem. W 2005 roku przeniósł się do Irlandii Północnej, gdzie mieszka obecnie. Od 2010 roku jest członkiem Libellule Art – grupy utworzonej przez Lukasa Kandla. Brał udział w wielu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, ważniejsze z nich to: „Dreamscape Amsterdam 2008" w Holandii, „International Art Exhibition" Graham Fine Art, Londyn (2009), „World Art Expo" Orange County Kalifornia USA (2009), „Genesis" Chalk Farm Gallery, Santa Fe, USA (2009), „Dreamscape Amsterdam 2010" Holandia, „EXCLAMATIONS!", Chapelle des Jésuites, Francja (2010), „$ 1,000,000.00", Comparaisons 2010, Grand Palais, Paryż, Francja, „Equanimity" Chalk Farm Gallery, Santa Fe, USA (2010), „PHOENIX AND DRAGONS" Comparaisons 2011, Grand Palais, Paryż, Francja, „DREAMSCAPES MIXED-UP", Enschede, Holandia (2012), „PHOENIX AND DRAGONS", Chaumont en Champagne, Francja (2012).

77

ZDZISŁAW (CONSTANTIN) MAJROWSKI-MEYRO (ur. 1952)

"Utracona władza", 2013 r.

olej/płótno, 70 x 100 cm

cena wywoławcza: 5 000 zł ♣†
estymacja: 7 000 - 9 000

Absolwent Akademii Sztuk Pieknych w Warszawie, dyplom uzyskał w 1979 roku na wydziale Architektury Wnętrz. Od lat 80. konsekwentnie wypracowuje swój styl, początkowo posługując się warsztatem realistycznym, by w efekcie odejść od surrealizujących kompozycji na rzecz kontynuowania tradycji rosyjskich kubo-futurystów i konstruktywistów. W latach 80. realizował pastisze XVII-wiecznego malarstwa mistrzów holenderskich. Wystawiał w wielu galeriach na całym świecie. Jego prace znajdują się w wielu prywatnych kolekcjach w Europie, Ameryce i Japonii.

78

MARIOLA JAŚKO (ur. 1969)

"Big sleep II", 2015 r.

olej/płótno, 90 x 100 cm
sygnowany i datowany p.d.: 'M.JAŚKO '2015 | [sygnatura]'
opisany na odwrociu: 'MARIOLA JAŚKO | "BIG SLEEP II" | 90X100cm | OLEJ PŁÓTNO | 2015'

cena wywoławcza: 4 000 zł
estymacja: 6 000 - 9 000

„Dotychczasową drogę człowieka w jego bezkresnej wędrówce od przeszłości do przyszłości odczytujemy z pozostawionych śladów kultury materialnej i duchowej. Badając ich chronologię, zastosowanie czy też rangę artystyczną, próbujemy odtworzyć miniony czas, dotrzeć do korzeni naszej biologii, psychiki i intelektu.

Malarstwo Marioli Jaśko formułuje pytania związane z powyższą problematyką. Zestaw jej prac dyplomowych tworzyły płótna, na których w syntetycznej formie przedstawione były obiekty wywodzące się z zamierzchłych cywilizacji. (…) Inne obrazy tej autorki ukazywały malarsko zinterpretowane znaki, przywodzące na myśl pierwotne struktury pisma sylabicznego. (…) Wspólny dla wcześniejszych i ostatnich obrazów młodej artystki pozostaje ów powiew scjentystyczno-metafizycznej tajemnicy, która – zawarta w przywoływanych znakach przeszłości, a wyrażana współczesnym językiem sztuki – powoduje, że malarstwo Marioli Jaśko tak silnie oddziałuje na naszą wyobraźnię".

ADAM WSIOŁKOWSKI, [W:] MARIOLA JAŚKO, KATALOG WYSTAWY, PAŃSTWOWA GALERIA SZTUKI W LEGNICY, LEGNICA 1996, s. 5

Artystka w latach 1989-94 studiowała na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W 1994 roku uzyskała dyplom w Pracowni Malarstwa u prof. Adama Wsiołkowskiego. W 1995 roku otrzymała I nagrodę „Promocje 94" – Legnica. W latach 1998-99 uzyskała stypendium amerykańskiej Fundacji Pollock-Krasner. Tuż po studiach uprawiała malarstwo, łącząc abstrakcję i symbolizm. Aktualnie, na skutek poszukiwań nowej drogi, skłania się w kierunku surrealizmu. Brała udział w wielu wystawach zbiorowych w kraju i za granicą, min. w Bonn, Budapeszcie, Birmingham, Seulu. Miała kilka wystaw indywidualnych, m.in. w Galerii Pryzmat w Krakowie (1994), w Państwowej Galerii Sztuki w Legnicy „Promocje 94" (1995), w Galerii Artemis w Krakowie (1999), w Galerii Effelsberg w Königswinter (1999), w Atelier H.P. Braun we Frankfurcie nad Menem, (2003), w Galerii Zapiecek w Warszawie (2004), Galerii 2 Światy w Krakowie (2006, 2008), w Galerii Autorskiej Jana Siuty (2011, 2012) w Krakowie oraz w Galerii Dedo (2012), również w Krakowie.

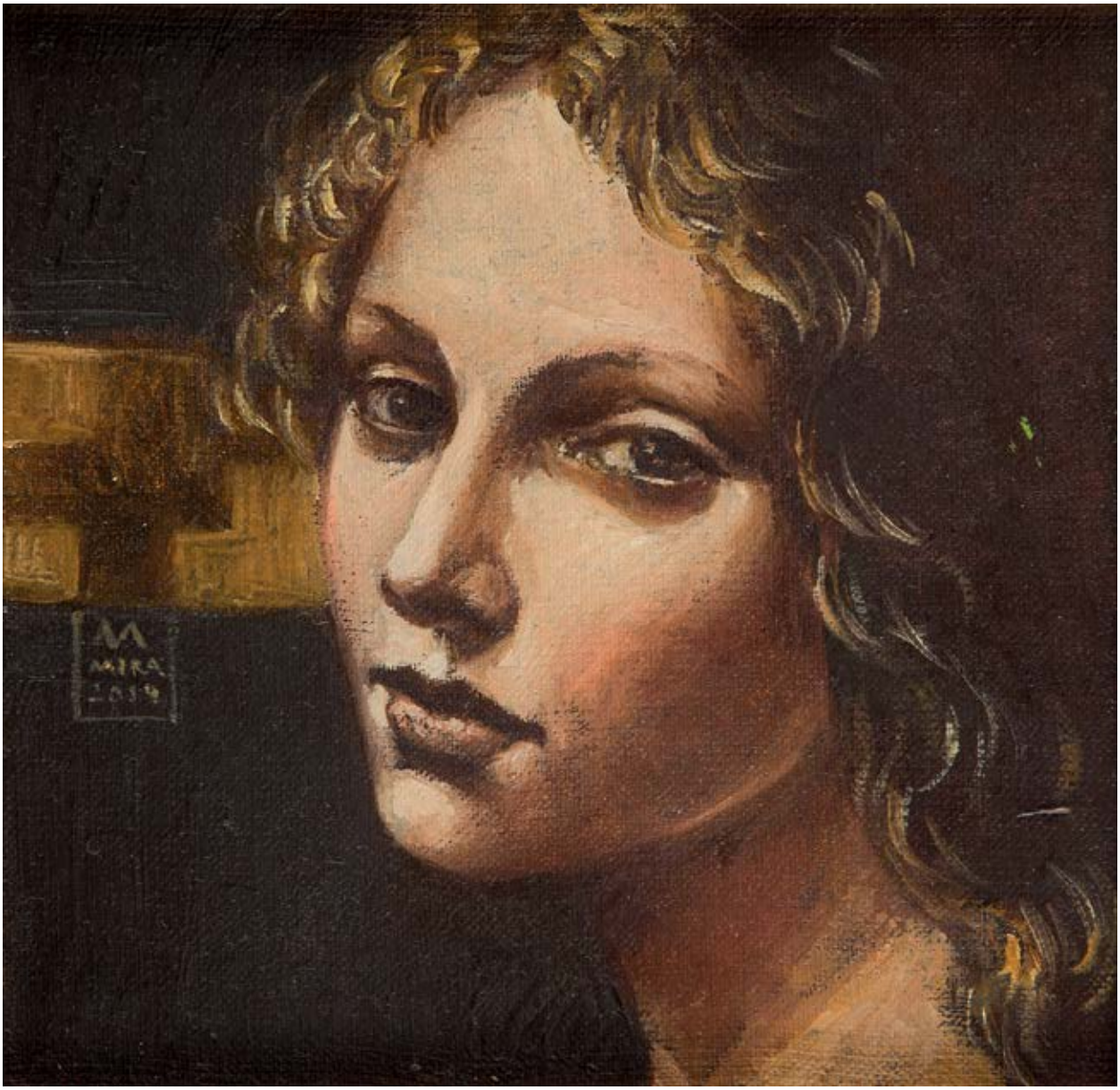

79

MIRA SKOCZEK-WOJNICKA (ur. 1959)

"Anioł dla Leonarda V", 2014 r.

olej/płótno, 20 × 20 cm
sygnowany l.ś.: 'M | MIRA | 2014'
opisany na odwrociu: 'ANIOŁ DLA | LEONARDA V | 20x20 OLEJ | MIRA SKOCZEK | WOJNICKA'

cena wywoławcza: 1 600 zł♣
estymacja: 3 000 - 5 000

W swojej działalności twórczej Mira Skoczek-Wojnicka wypracowała indywidualny, niezwykle rozpoznawalny styl, który łączy w sobie fascynację malarstwem dawnych mistrzów – Tycjana, Caravaggia czy Rubensa ze współczesną linią i modelunkiem. Wojnicka wykorzystuje renesansowe i barokowe tradycje portretowe do tworzenia dekoracyjnych kompozycji, w których postać kobieca stanowi najważniejszy element obrazu. Często korzysta z dzieł dawnych twórców na prawach cytatu, wpisując fragmenty arcydzieł, m.in. Albrechta Dürera i Diego Velázqueza, w swoje obrazy, tworząc perfekcyjne warsztatowo, wieloznaczne przedstawienia.

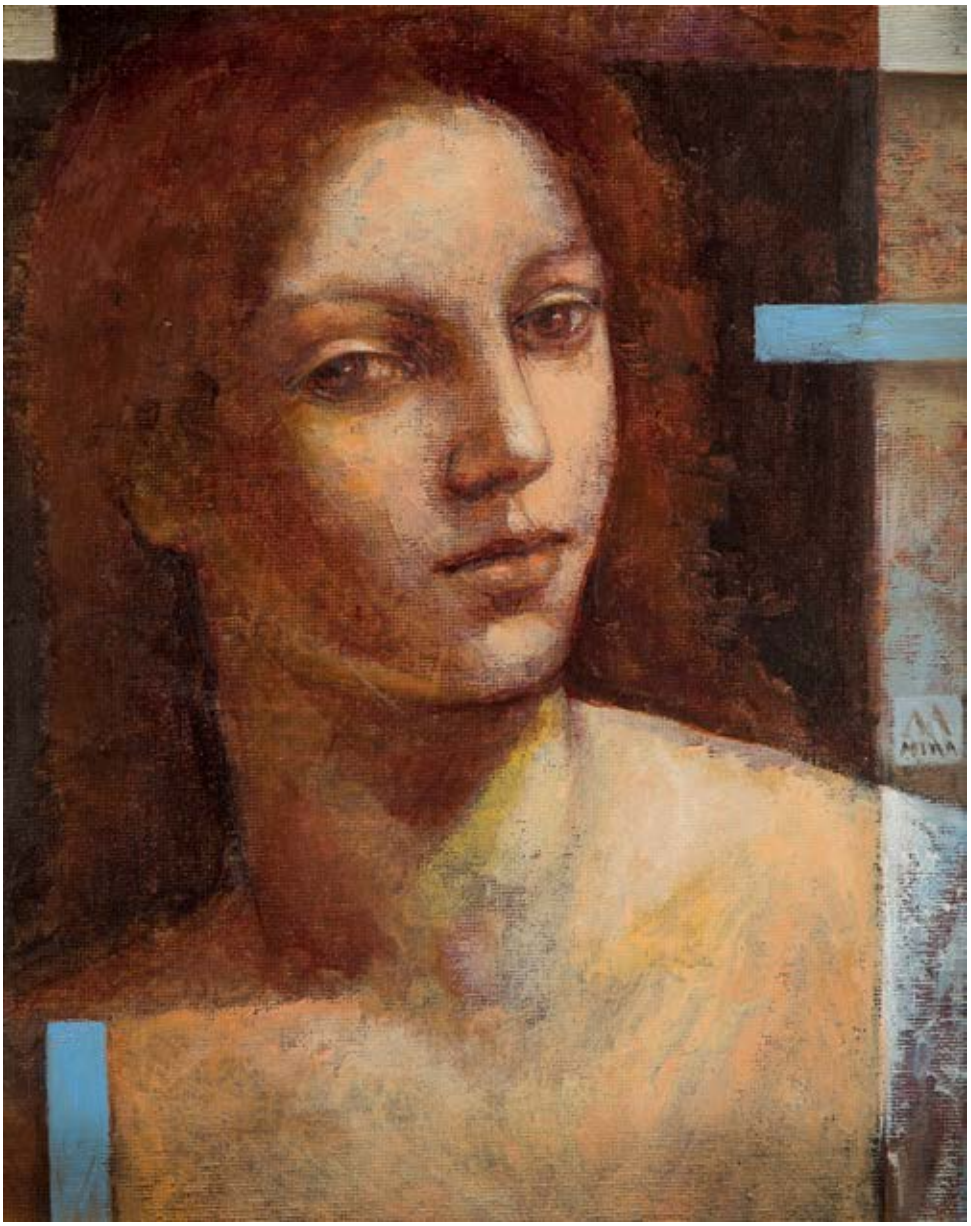

80

MIRA SKOCZEK-WOJNICKA (ur. 1959)

"Portret dla Caravaggia", 2010

olej/płótno naklejone na tekturę, 27 x 22 cm
sygnowany p.ś.: 'M | MIRA'
opisany na odwrociu: ' "PORTRET DLA CARAVAGGIA" | 2010 27 x 22 cm OLEJ, PŁÓTNO - TEK | MIRA SKOCZEK-WOJNICKA | Wojnicka 2010'

cena wywoławcza: 1 600 zł ♣
estymacja: 3 000 - 5 000

W 1994 roku podjęła studia podyplomowe w zakresie konserwacji architektury i urbanistyki na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Uprawia malarstwo, rysunek i projektowanie graficzne. Trzykrotnie wyróżniona w konkursie na „Najlepszą grafikę miesiąca", w 1999 roku otrzymała Grand Prix za grafikę „Rozmowa w katedrze", w 2000 nagrodę „Złota Rama" w Krakowie w konkursie „Mały obraz", w 2002 wyróżnienie w konkursie „Muzyka w malarstwie" w Tychach za obraz „Melancholia dla Keitha Jarretta z infantkami".

81

JACEK BASZKOWSKI (1935 - 2004)

"Larwa gruntowa", 1988 r.

pastel/papier, 69 x 40 cm
sygnowany l.d.: 'J. Baszkowski'
opisany na odwrociu: 'Jacek Baszkowski | "Larwa gruntowa" | pastel 69x40 cm, 1988 | "Ground larva" '

cena wywoławcza: 1 000 zł ♣
estymacja: 2 000 - 5 000

Jacek Baszkowski rozpoczął studia malarskie na ASP w Warszawie w 1963. W 1964 wyjechał do Paryża, gdzie w Galerii Lambert zaprezentował swą pierwszą wystawę indywidualną. Po powrocie do kraju wziął udział w kilku wystawach zbiorowych w latach 60. oraz w ekspozycji „Romantyzm i romantyczność w sztuce polskiej XIX i XX wieku" w warszawskiej Zachęcie w 1975 roku, przeniesionej do Paryża w 1977. W tym okresie już mało wystawiał. Związał się z kręgiem Galerii Alicji i Bożeny Wahl, prezentującej sztukę bliską mu nastrojem i poetyką. Miał tam wystawę indywidualna w 1989 roku. Od lat 70. tworzył obrazy małego formatu, wręcz na granicy miniatury, „mieszczące się w dłoni". W ciemnych, nieokreślonych wnętrzach sytuował postaci i sytuacje równie niedopowiedziane, raczej sugerujące niż przedstawiające, przesycone erotyzmem, tajemniczością, atmosferą ni to grozy, ni groteski. W ostatnim okresie życia malował obrazy dużego formatu, prezentujące surrealistyczne nagromadzenie przedmiotów. Prace w kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie, kolekcjach prywatnych w Europie, Kanadzie, Japonii.

82

WŁODZIMIERZ TERECHOWICZ (ur. 1933)

Martwa natura, 2015 r.

olej/płótno, 65 x 81 cm
sygnowany p.d.: 'TW'
opisany na odwrociu: 'WŁODZIMIERZ | TERECHOWICZ | TW 2015 r.'

cena wywoławcza: 6 000 zł ♣
estymacja: 8 000 - 12 000

„Najwyższą formą ekstrawagancji jest prostota. Sztuka to odejmowanie. Moje malarstwo to mały kosmos (…), małe światy zastygłe w niezłomnym trwaniu. To poetyka surrealna, metaforyczna. (…) Zależy mi, żeby obraz miał swój własny język, nieprzekładalny na język słów i by emanowała z niego tajemnica trwania".

WŁODZIMIERZ TERECHOWICZ

Jabłko to jeden z najczęściej pojawiających się motywów w twórczości Włodzimierza Terechowicza. W jego obrazach staje się starotestamentowym owocem z Drzewa poznania dobra i zła, metaforą początku świata, jaki znamy obecnie. Równie często stosuje motyw tęczy, która symbolizuje przymierze Boga z człowiekiem. Krytycy zauważają, że obecność tych elementów może stanowić symboliczne zapętlenie tematyki obrazów artysty wokół biblijnych motywów: winy i nadziei.

Marta Półtorak pisała: „malarstwo Terechowicza cechuje umiłowanie alegorii, ale nie jest to forma powielania schematu, lecz nakreślanie jej na nowo. Polega to na tym, że chociaż obrazy składają się ze znanych symboli, to zaskakuje nas powiązanie tych elementów w jednej kompozycji malarskiej. Artysta zgrabnie łączy cząstki kosmiczne z prostymi, codziennymi; co daje efekt niemalże biblijny, choć na pewno pozbawiony tonu mentorskiego. Włodzimierz Terechowicz nie narzuca swoich wizji, ale dyskretnie kieruje uwagę widza tak, by odkryć przed nim swoje zamierzenia. Wędrówka po obszarach wyobraźni malarza składa się z drobnych fragmentów, które jak w rebusie skojarzone ze sobą, odkrywają zawartą w nich treść. Scalenie wszystkich elementów-kluczy daje efekt, który można zawrzeć miedzy słowami: mistyka-obserwacja-osobista refleksja" (Włodzimierz Terechowicz w Piwnicy pod Baranami, www.wiadomosci24.pl).

Włodzimierz Terechowicz ukończył warszawską Akademię Sztuk Pięknych. Dyplom z wyróżnieniem obronił w pracowni plakatu prof. Henryka Tomaszewskiego w 1969 roku. Malarstwo i rysunek studiował pod kierunkiem Wojciecha Fangora. Brał udział w licznych wystawach w kraju i za granicą m. in. w Lahti i Bratysławie. Jego prace znajdują się w galeriach i prywatnych zbiorach we Francji, Niemczech, Norwegii, USA, Kanadzie, Japonii i Australii.

Udział klienta w aukcji regulują WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ, WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI oraz niniejszy PRZEWODNIK DLA KLIENTA. Zachęcamy do zapoznania się z trzyczęściowym regulaminem, który ma na celu przedstawienie stosunku prawnego pomiędzy Domem Aukcyjnym DESA Unicum a kupującym w ramach aukcji. DESA Unicum pełni funkcję pośrednika handlowego pomiędzy komitentami wstawiającymi obiekty na aukcję a kupującymi. Warunki mogą być przez DESA Unicum odwołane lub zmienione poprzez aneksy dostępne w sali aukcyjnej lub poprzez obwieszczenie aukcjonera.

PRZEWODNIK DLA KLIENTA

I. PRZED AUKCJĄ

1. Cena wywoławcza
Cena wywoławcza zamieszczona w katalogu pod opisem obiektu jest kwotą, od której rozpoczynamy licytację. Obiekty licytowane są w górę, tzn. licytacja może zakończyć się na kwocie wyższej niż cena wywoławcza lub równej tej kwocie.

2. Opłata aukcyjna
Do kwoty wylicytowanej doliczamy opłatę aukcyjną. Stanowi ona część końcowej ceny obiektu i naliczana jest degresywnie w zależności od kwoty wylicytowanej: do 100 000 złotych (włącznie) – w wysokości 18%, a powyżej 100 000 złotych – w wysokości 15%. Opłata aukcyjna obowiązuje również w sprzedaży poaukcyjnej, w przypadku kiedy obiekt nie został sprzedany w ramach aukcji. Kwota wylicytowana wraz z opłatą aukcyjną zawiera podatek od towarów i usług VAT. Na zakupione obiekty wystawiamy faktury VAT marża. Wystawiamy je na wyraźne życzenie klienta, najpóźniej siedem dni od daty zapłaty.

3. Estymacja
Podana w katalogu estymacja jest szacunkową wartością obiektu i ma charakter wskazówki dla zainteresowanego nim klienta. W celu uzyskania dodatkowych informacji odnośnie estymacji rekomendujemy kontakt z naszymi doradcami. Licytacja zakończona w przedziale estymacji lub powyżej górnej granicy estymacji jest transakcją ostateczną. Estymacje nie uwzględniają opłaty aukcyjnej ani żadnych opłat dodatkowych.

4. Estymacje w walutach innych niż polski złoty
Transakcje aukcyjne zawierane są w polskich złotych, jednakże estymacje w katalogu aukcyjnym mogą być podawane w euro lub dolarach amerykańskich. Kurs walut w dniu aukcji może się różnić od tego w dniu druku katalogu, informacja ta ma więc charakter orientacyjny.

5. Cena gwarancyjna
Jest to najniższa kwota, za którą możemy sprzedać obiekt bez dodatkowej zgody sprzedającego. Zawarta jest pomiędzy ceną wywoławczą a dolną granicą estymacji. Jej wysokość jest informacją poufną. Poszczególne obiekty mogą, jednak nie muszą posiadać ceny gwarancyjnej. Jeżeli w drodze licytacji cena gwarancyjna nie zostanie osiągnięta, zakończenie licytacji skutkuje zawarciem transakcji warunkowej. Fakt ten zostaje ogłoszony przez aukcjonera po uderzeniu młotkiem.

6. Transakcja warunkowa
Zostaje zawarta w momencie, kiedy licytacja nie osiągnęła poziomu ceny gwarancyjnej. Transakcja warunkowa traktowana jest jako wiążąca oferta nabycia obiektu po cenie wylicytowanej. Zobowiązujemy się do negocjacji ceny z komitentem, jednak nie gwarantujemy możliwości zakupu po cenie wylicytowanej. Jeżeli w toku negocjacji klient zdecyduje się podnieść ofertę do poziomu ceny gwarancyjnej lub zaakceptujemy wylicytowaną kwotę, umowa sprzedaży dochodzi do skutku. Jeżeli negocjacje nie przyniosą pozytywnego efektu w okresie pięciu dni roboczych liczonych od dnia aukcji, obiekt uznajemy za niesprzedany. W okresie tym zastrzegamy sobie prawo do przyjmowania po aukcji ofert równych cenie gwarancyjnej na obiekty wylicytowane warunkowo. W przypadku otrzymania takiej oferty od innego oferenta informujemy o tym fakcie klienta, który wylicytował obiekt warunkowo. W takim przypadku klient ma prawo do podniesienia swojej oferty do ceny gwarancyjnej i wtedy przysługuje mu prawo pierwszeństwa nabycia obiektu. W przeciwnym wypadku transakcja warunkowa nie dochodzi do skutku, a obiekt może zostać sprzedany innemu oferentowi.

7. Obiekty katalogowe
Zapewniamy fachową wycenę oraz rzetelny opis katalogowy powierzonego nam do sprzedaży obiektu. Wykonywane są one w najlepszej wierze z wykorzystaniem doświadczenia i fachowej wiedzy naszych pracowników oraz współpracujących z nami ekspertów. Mimo uwagi poświęcanej każdemu z obiektów w procesie opracowywania, dokumentacji pochodzenia, historii wystaw i bibliografii przedstawione informacje mogą nie być wyczerpujące, a w niektórych przypadkach pewne fakty odnoszące się do kolejnych właścicieli, ekspozycji oraz publikacji, w ramach których obiekt był prezentowany, mogą być celowo nieujawnione.

8. Stan obiektu
Opisy katalogowe nie prezentują pełnego stanu zachowania obiektów. Brak takiej informacji nie jest równoznaczny z tym, że obiekt jest wolny od wad i uszkodzeń. Wskazane jest zatem, aby zainteresowani zakupem konkretnego obiektu dokonali jego dokładnych oględzin na wystawie przedaukcyjnej oraz przeprowadzili konsultacje z profesjonalnym konserwatorem, którego na wyraźną prośbę możemy rekomendować. Na specjalne życzenie klienta możemy dostarczyć szczegółowy raport stanu zachowania obiektu. Przygotowując taki raport, nasi pracownicy oceniają stan obiektu, biorąc pod uwagę jego szacunkową wartość oraz charakter aukcji, w ramach której jest on wystawiony na sprzedaż. Mimo że oceny przedmiotów pod tym względem prowadzone są rzetelnie, należy pamiętać, że nasi pracownicy nie są zawodowymi konserwatorami. Jeśli obiekt sprzedawany jest w ramie, nie ponosimy odpowiedzialności za jej stan. W przypadku obiektów nieoprawionych chętnie polecimy profesjonalną pracownię opraw.

9. Wystawa obiektów aukcyjnych
Wystawy przedaukcyjne są bezpłatnie dostępne dla oglądających. W trakcie ich trwania zachęcamy do kontaktu z naszymi ekspertami, którzy chętnie odpowiedzą na wszystkie pytania i przekażą szczegółowe informacje o poszczególnych obiektach.

10. Legenda
Poniższa legenda wyjaśnia symbole, które mogą Państwo znaleźć w niniejszym katalogu:
□ - obiekty bez ceny gwarancyjnej
♣ - obiekty, do których doliczamy opłatę wynikającą z tzw. *droit de suite,* tj. prawa twórcy i jego spadkobierców do otrzymywania wynagrodzenia z tytułu dokonanych zawodowo odsprzedaży oryginalnych egzemplarzy dzieł. Powyższa opłata jest obliczana według poniższych stawek:
1) 5% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale do równowartości 50 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 2 000 euro, opłata 100 euro) oraz
2) 3% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale od równowartości 50 000,01 euro do równowartości 200 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 80 000 euro, opłata 3 400 euro) oraz
3) 1% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale od równowartości 200 000,01 euro do równowartości 350 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 300 tys. euro, opłata 8 000 euro) oraz
4) 0,5% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale od równowartości 350 000,01 euro do równowartości 500 000 euro (np. dla kwoty wylicytowanej 400 tys. euro, opłata 8 750 euro) oraz
5) 0,25% kwoty wylicytowanej, jeżeli ta część jest zawarta w przedziale przekraczającym równowartość 500 000 euro - jednak w kwocie nie wyższej niż równowartość 12 500 euro.
W Polsce *droit de suite* reguluje art. 19-195 ustawy o prawach autorskich i pokrewnych z dnia 4 lutego 1994 r. z późniejszymi zmianami, zgodnie z obowiązującą w Unii Europejskiej dyrektywą 2001/84/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 27 września 2001 r. w sprawie prawa autora do wynagrodzenia z tytułu odsprzedaży oryginalnego egzemplarza dzieła sztuki. Opłata obliczana będzie z użyciem kursu dziennego NBP z dnia poprzedzającego aukcję. Opłata obliczana będzie, gdy równowartość kwoty wylicytowanej przekroczy 100 EUR.
● – obiekty sprowadzane z państw spoza Unii Europejskiej, do których ceny doliczamy podatek graniczny w wysokości 8% kwoty wylicytowanej
○ - przedmioty wytworzone w całości lub zawierające elementy wytworzone z roślin lub zwierząt określanych jako chronione lub zagrożone
◊ - obiekty z pozwoleniem na wywóz

11. Prenumerata katalogów
W sprawie prenumeraty katalogów prosimy o kontakt pod numerem telefonu: 22 584 95 32 lub drogą mailową na adres: prenumerata@desa.pl. Katalogi dostępne są również na naszej stronie internetowej www.desa.pl. Zachęcamy do pobierania darmowych katalogów w formacie PDF.

II. AUKCJA

Udział w licytacji można wziąć osobiście, po uprzednim złożeniu zlecenia licytacji telefonicznej lub zlecenia licytacji z limitem.

1. Przebieg aukcji
Aukcję prowadzi aukcjoner, który wyczytuje obiekty i kolejne postąpienia, wskazuje licytujących, ogłasza zakończenie licytacji oraz wskazuje zwycięzcę. Zakończenie licytacji obiektu następuje w momencie uderzenia młotkiem przez aukcjonera. Jest to równoznaczne z zawarciem umowy sprzedaży między domem aukcyjnym a licytującym, który zaoferował najwyższą kwotę. W razie zaistnienia sporu w trakcie licytacji aukcjoner rozstrzyga spór albo ponownie przeprowadza licytację danego obiektu. Zastrzegamy sobie prawo do utrwalania przebiegu aukcji za pomocą urządzeń rejestrujących obraz i dźwięk. Zastrzegamy sobie prawo do licytowania jedynie wcześniej zgłoszonych przez uczestników aukcji obiektów. W takiej sytuacji numery obiektów są przed aukcją zgłaszane obsłudze domu aukcyjnego. Aukcjoner ma prawo do dowolnego rozdzielania lub łączenia obiektów oraz do ich wycofania

Roman Opałka, Autoportret, 1956 r.

Aukcja Prac na Papierze
Sztuka Współczesna

29 września (czwartek) 2016 r., godz. 19

Wystawa obiektów: 19 – 29 września 2016 r.

Dom Aukcyjny DESA Unicum
ul. Marszałkowska 34-50, Warszawa
tel. 22 584 95 34, **www.desa.pl**

z licytacji bez podania przyczyn. Opisy zawarte w katalogu aukcji mogą być uzupełnione lub zmienione przez aukcjonera lub osobę przez niego wskazaną przed rozpoczęciem licytacji. Aukcja jest prowadzona w języku polskim, jednak na specjalne życzenie uczestnika aukcji niektóre spośród licytacji mogą być równolegle prowadzone w językach angielskim i niemieckim. Prośby takie powinny być składane najpóźniej godzinę przed aukcją wraz z informacją, których obiektów dotyczą. Licytacja odbywa się w tempie 60–100 obiektów na godzinę.

2. Licytacja osobista

W celu licytacji osobistej należy wypełnić formularz udziału w aukcji i odebrać tabliczkę z numerem. Nowi klienci powinni zarejestrować się przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji, by dać nam czas na przetworzenie danych. W celu ich weryfikacji możemy poprosić o dokument potwierdzający tożsamość osoby rejestrowanej (dowód osobisty, paszport, prawo jazdy). Dane osobowe klientów są informacjami poufnymi i pozostają do wyłącznej wiadomości DESA Unicum i spółek powiązanych, które mogą przetwarzać dane osobowe uczestników aukcji w zakresie niezbędnym do realizacji zleceń licytacji. Klientom, którzy posiadają nieuregulowane należności z tytułu zakupów na wcześniejszych aukcjach, możemy odmówić udziału w kolejnej. Prosimy o pilnowanie lizaka aukcyjnego. W przypadku jego zgubienia prosimy o natychmiastowe poinformowanie o tym naszej obsługi. Po zakończeniu aukcji należy zwrócić tabliczkę z numerem w punkcie rejestracji, a w przypadku zakupu należy odebrać potwierdzenie zawartych transakcji.

3. Licytacja telefoniczna

Jeżeli nie mogą Państwo uczestniczyć w aukcji osobiście, istnieje możliwość licytacji przez telefon za pośrednictwem jednego z naszych pracowników. Klienci zainteresowani taką usługą powinni przesłać wypełniony formularz zlecenia najpóźniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Nie ponosimy odpowiedzialności za realizację zleceń dostarczonych później. Formularz zlecenia dostępny jest na ostatnich stronach katalogu, w siedzibie naszego domu aukcyjnego oraz na naszej stronie internetowej. Formularz należy przesłać faksem, pocztą, mailem lub dostarczyć osobiście. Wraz z formularzem prosimy o przesłanie fotokopii dokumentu tożsamości w celu weryfikacji danych. Nasz pracownik połączy się z klientem przed rozpoczęciem licytacji wybranych obiektów. Nie ponosimy jednak odpowiedzialności za brak możliwości wzięcia udziału w licytacji telefonicznej w przypadku problemów z uzyskaniem połączenia z podanym przez klienta numerem telefonu. Dlatego rekomendujemy wskazanie maksymalnej kwoty (bez opłaty aukcyjnej), do której będziemy mogli licytować w Państwa imieniu. Zastrzegamy prawo do nagrywania i archiwizowania rozmów telefonicznych, o których mowa powyżej. Opisana usługa jest darmowa i poufna.

4. Licytacja w imieniu klienta

Drugą opcją dla klientów, którzy nie mogą osobiście uczestniczyć w aukcji, jest złożenie zlecenia licytacji z limitem. Klienci zainteresowani taką usługą również powinni przesłać wypełniony formularz najpóźniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Obowiązuje ten sam formularz co w przypadku licytacji telefonicznej. Zawarte w formularzu kwoty nie powinny uwzględniać opłaty aukcyjnej i opłat dodatkowych, powinny być wyrażone w polskich złotych oraz zgodne z tabelą postąpień przedstawioną w dalszej części przewodnika. Jeżeli podana kwota nie jest zgodna z kwotami w tabeli postąpień zostanie ona obniżona. Nasi pracownicy dołożą wszelkich starań, aby klient zakupił wybrany obiekt w możliwie jak najniższej cenie, nie niższej jednak niż cena gwarancyjna. Jeśli limit jest niższy niż cena gwarancyjna wówczas dochodzi do transakcji warunkowej. W przypadku dwóch lub większej ilości zleceń z takim samym limitem decyduje kolejność zgłoszeń. Opisana usługa jest darmowa i poufna.

5. Tabela postąpień

Licytacja rozpoczyna się od ceny wywoławczej. Aukcjoner kolejne postąpienia podaje według tabeli postąpień. W zależności od przebiegu aukcji może on wedle własnego uznania zdecydować o innej wysokości postąpienia.

cena	postąpienie
0 – 2 000	100
2 000 – 3 000	200
3 000 – 5 000	200/500/800 (np. 3 200, 3 500, 3 800)
5 000 – 10 000	500
10 000 – 20 000	1 000
20 000 – 30 000	2 000
30 000 – 50 000	2000/5000/8000 (np. 32 000, 35 000, 38 000)
50 000 – 100 000	5 000
100 000 – 300 000	10 000
300 000 – 500 000	20 000
powyżej 500 000	wg uznania aukcjonera

III. PO AUKCJI

1. Płatność

Kupujący zobowiązany jest do zapłaty należności za wylicytowane obiekty w terminie 10 dni od dnia aukcji. Przekroczenie wyznaczonego terminu grozi naliczeniem odsetek ustawowych za okres opóźnienia w zapłacie. Akceptujemy płatność w gotówce, kartami płatniczymi (MasterCard, VISA) oraz przelewem bankowym na konto:
Bank Pekao S.A. 27 1240 6292 1111 0010 6772 6449, SWIFT PKOP PL PW
W tytule prosimy wpisać nazwę aukcji, datę aukcji oraz numer obiektu.

2. Płatność w walutach innych niż polski złoty

Wszystkie transakcje zawierane są w polskich złotych. Na specjalne życzenie po wcześniejszym uzgodnieniu dopuszczamy wpłaty w euro, dolarach amerykańskich lub funtach brytyjskich. Wartość transakcji opłacanej w innej walucie niż polski złoty będzie powiększona o opłatę manipulacyjną w wysokości 1%. Przeliczenia dokonujemy po dziennym kursie kupna waluty Banku Pekao S.A.

3. Odstąpienie od umowy

W razie opóźnienia nabywcy w zapłacie możemy odstąpić od umowy z nabywcą po bezskutecznym upływie terminu dodatkowego wyznaczonego na zapłatę.

4. Reklamacje

Wszelkie możliwe reklamacje rozpatrywane są zgodnie z przepisami prawa polskiego. Reklamację z tytułu niezgodności towaru z umową można zgłosić w ciągu jednego roku od wydania obiektu. Wobec osób niebędących bezpośrednimi nabywcami na aukcji nie ponosimy odpowiedzialności za ukryte wady fizyczne oraz wady prawne zakupionych obiektów.

5. Odbiór zakupionego obiektu

Przy odbiorze zakupionych obiektów wymagamy okazania dokumentu potwierdzającego tożsamość. Obiekty mogą zostać wydane nabywcy lub osobie posiadającej pisemne upoważnienie. Może to nastąpić tylko w momencie pełnej płatności i uregulowania wszystkich zobowiązań wynikających z wcześniejszych zakupów. Zakupione obiekty na aukcji powinny być odebrane w ciągu 30 dni od aukcji. W przeciwnym razie mogą one zostać odesłane do magazynu zewnętrznego, a klient obciążony kosztami transportu oraz magazynowania. Wielkość opłat będzie uzależniona od operatora magazynu oraz rodzaju i wielkości obiektu. Tym samym ponosimy odpowiedzialność za utratę lub uszkodzenie obiektu jedynie przez okres 30 dni od aukcji.

6. Transport i przesyłka

Zapewniamy podstawowe opakowanie zakupionych obiektów umożliwiające odbiór osobisty. Na wyraźne życzenie klienta możemy pomóc w kontakcie z wyspecjalizowaną firmą zajmującą się pakowaniem i wysyłką dzieł sztuki.

7. Pozwolenie na eksport

Przed wzięciem udziału w aukcji potencjalnym licytującym radzimy, aby zorientowali się czy w razie potrzeby wywozu obiektu poza granice Polski nie są wymagane dodatkowe pozwolenia. Przypominamy, że reguluje to ustawa z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. nr 162 poz. 1568, z późn. zm.), zgodnie z którą wywóz określonych obiektów poza granice kraju wymaga zgody odpowiednich władz; w szczególności dotyczy to obrazów starszych niż 50 lat o wartości powyżej 40 000 złotych. Nabywca jest zobowiązany do przestrzegania przepisów w tym zakresie, a niemożliwość uzyskania odpowiednich dokumentów lub opóźnienie w ich uzyskaniu nie uzasadniają odstąpienia od sprzedaży ani opóźnienia w uiszczeniu pełnej ceny nabycia za obiekt. Na wyraźne życzenie klienta możemy pomóc w kontakcie z wyspecjalizowaną firmą zajmującą się sprawami formalnymi związanymi z eksportem dzieł sztuki.

8. Zagrożone gatunki

Przedmioty zrobione z materiału roślinnego lub zwierzęcego albo zawierające je, m.in. koralowiec, skóra krokodyla, kość słoniowa, kość wieloryba, róg nosorożca, skorupa żółwia, niezależnie od wieku, procentu zawartości, mogą wymagać dodatkowych pozwoleń lub certyfikatów przed wywozem. Prosimy pamiętać, że uzyskanie dokumentów umożliwiających eksport nie jest równoznaczne z możliwością importu do innego państwa. Nabywca jest zobowiązany do przestrzegania przepisów w tym zakresie, a niemożliwość uzyskania odpowiednich dokumentów lub opóźnienie w ich uzyskaniu nie uzasadniają odstąpienia od sprzedaży ani opóźnienia w uiszczeniu pełnej ceny nabycia za obiekt. Obiekty tego typu zostały oznaczone dla Państwa wygody symbolem „O" opisanym w legendzie. Nie ponosimy jednak odpowiedzialności za błędy lub uchybienia w oznaczeniu przedmiotów zawierających elementy wytworzone z chronionych lub regulowanych prawem gatunków roślin i zwierząt.

Teresa Pągowska, Dziewczyna i pies II, 2000 r.

Aukcja Sztuki Współczesnej

6 października (czwartek) 2016 r., godz. 19

Wystawa obiektów: 26 września – 6 października 2016 r.

Dom Aukcyjny DESA Unicum
ul. Marszałkowska 34-50, Warszawa
tel. 22 584 95 34, **www.desa.pl**

WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI przedstawione poniżej określają prawa i obowiązki licytujących i kupujących z jednej strony oraz Domu Aukcyjnego DESA Unicum i komitentów z drugiej. Wszyscy potencjalni kupujący na aukcji powinni dokładnie przeczytać WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI, zanim przystąpią do licytacji.

WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ

1. WPROWADZENIE

Każdy obiekt zaprezentowany w katalogu aukcyjnym przeznaczony jest do sprzedaży na warunkach określonych:

a) w WARUNKACH SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i WARUNKACH POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI,

b) w innych informacjach podanych w pozostałych częściach katalogu aukcyjnego, szczególności w PRZEWODNIKU DLA KLIENTA,

c) w dodatkach do katalogu aukcyjnego lub innych materiałach udostępnionych przez DESA Unicum na sali aukcyjnej. W każdym przypadku zmiana warunków może nastąpić poprzez stosowny aneks bądź ogłoszenie podane do wiadomości przez aukcjonera przed rozpoczęciem aukcji.

Poprzez licytację na aukcji, niezależnie czy osobistą, czy za pośrednictwem przedstawiciela, czy też na podstawie złożonego zlecenia licytacji telefonicznej lub z limitem, licytujący i kupujący wyrażają zgodę na brzmienie niniejszych WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ ze zmianami i uzupełnieniami oraz WARUNKÓW POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI.

2. DESA UNICUM JAKO POŚREDNIK HANDLOWY

DESA Unicum występuje jako zastępca pośredni działający w imieniu własnym, lecz na rachunek komitenta uprawnionego do rozporządzenia obiektem, chyba że inaczej zastrzeżono w katalogu, jego zmianach lub w ogłoszeniach podanych do wiadomości przed aukcją.

3. LICYTOWANIE NA AUKCJI

1) DESA Unicum może według swojego uznania odmówić dopuszczenia niektórych osób do udziału w aukcji lub sprzedaży poaukcyjnej. Wszyscy licytujący muszą zarejestrować się przed aukcją, dostarczyć wymagane informacje przewidziane w formularzu rejestracji, okazać dokument potwierdzający tożsamość oraz odebrać tabliczkę z numerem licytacyjnym.

2) Dla wygody licytujących, którzy nie mogą uczestniczyć w aukcji osobiście, DESA Unicum może zrealizować pisemne zlecenie licytacji. W takim przypadku nieobecni licytujący powinni wypełnić formularz „zlecenie licytacji", który można znaleźć w katalogu, na stronie internetowej DESA Unicum lub otrzymać w siedzibie DESA Unicum. Kwoty wskazane przez licytującego w zleceniu licytacji nie powinny zawierać opłaty aukcyjnej i opłat dodatkowych, powinny być wyrażone w polskich złotych oraz zgodne z tabelą postąpień. Jeżeli podana kwota nie jest zgodna z kwotami w tabeli postąpień, zostanie ona obniżona. Aukcjoner nie akceptuje zlecenia licytacji, w którym nie ma wskazanej maksymalnej kwoty, do której DESA Unicum może zrealizować zlecenie. DESA Unicum dołoży starań, aby klient zakupił wybrany obiekt w możliwie jak najniższej cenie, nie niższej jednak niż cena gwarancyjna. Jeśli limit podany przez licytującego jest niższy niż cena gwarancyjna, a stanowi jednocześnie najwyższą ofertę, wówczas dochodzi do transakcji warunkowej. W przypadku dwóch lub większej ilości zleceń z takim samym limitem decyduje kolejność zgłoszeń. Wszystkie zlecenia licytacji wraz z fotokopią dokumentu tożsamości umożliwiającym weryfikację danych osobowych powinny być przesłane (pocztą, faxem bądź e-mailem) albo dostarczone osobiście do siedziby DESA Unicum przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Dostarczone później zlecenia mogą nie być zrealizowane.

3) Od osób zainteresowanych licytacją przez telefon wymaga się zgłoszenia chęci licytacji telefonicznej poprzez wypełnienie formularza „zlecenie licytacji", dostępnego w katalogu, na stronie internetowej DESA Unicum lub w siedzibie DESA Unicum. Wszystkie zlecenia licytacji powinny być przesłane (pocztą, faxem, mailem) lub dostarczone osobiście do siedziby DESA Unicum przynajmniej 24 godziny przed rozpoczęciem aukcji. Wymaga się również przesłania fotokopii dokumentu tożsamości w celu weryfikacji danych osobowych. Dostarczone później zlecenia mogą nie być zrealizowane. Licytacja telefoniczna może być nagrywana, złożenie zlecenia jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na nagrywanie rozmowy telefonicznej. Na wypadek trudności z połączeniem telefonicznym licytujący może określić na zleceniu limit, do którego pracownik domu aukcyjnego będzie licytować pomimo braku połączenia. Jeśli żaden limit nie jest określony na zleceniu, pracownik domu aukcyjnego uznaje w takim wypadku, że klient oferuje przynajmniej cenę wywoławczą.

4) Podczas licytacji, zarówno osobistej, telefonicznej, jak i za pośrednictwem pracownika DESA Unicum, licytujący bierze osobistą odpowiedzialność za zapłatę za wylicytowane obiekty, co opisane jest dokładniej w paragrafie 3 punkcie 5 poniżej, chyba że przed rozpoczęciem aukcji zostało wyraźnie uzgodnione na piśmie z DESA Unicum, że oferent jest pełnomocnikiem zidentyfikowanej osoby trzeciej akceptowalnej przez DESA Unicum.

5) Usługa licytacji na podstawie zlecenia licytacji nie podlega żadnej opłacie. DESA Unicum zobowiązuje się dochować należytej staranności w realizacji zleceń, jednak nie ponosi odpowiedzialności za niezrealizowanie takich ofert, chyba że wina za brak realizacji zlecenia leży wyłącznie po stronie DESA Unicum.

4. PRZEBIEG AUKCJI

1) O ile nie zastrzeżono inaczej poprzez symbol, każdy obiekt oferowany jest z zastrzeżeniem ceny gwarancyjnej, która jest poufną minimalną ceną sprzedaży uzgodnioną między DESA Unicum i komitentem. Cena gwarancyjna nie może przekroczyć dolnej granicy estymacji.

2) Aukcjoner może w każdym momencie aukcji wycofać którykolwiek obiekt, ponownie zaoferować przedmiot do sprzedaży (również bezpośrednio po uderzeniu młotkiem) w razie zaistnienia błędu bądź sporu co do wyniku licytacji. W powyższym przypadku aukcjoner może podjąć wszelkie działania, które uzna za stosowne i racjonalne. Jeżeli jakikolwiek spór co do wyniku licytacji powstanie po aukcji, wynik sprzedaży w ramach aukcji uznaje się za ostateczny.

3) Aukcjoner rozpoczyna licytację i decyduje o wysokości kolejnych postąpień. W celu osiągnięcia ceny gwarancyjnej obiektu aukcjoner i pracownicy DESA Unicum mogą składać w toku licytacji oferty w imieniu komitenta bez wskazania, że czyni to w imieniu komitenta, bądź to przez składanie następujących po sobie ofert licytacyjnych, bądź też oferty w odpowiedzi na oferty składane przez innych oferentów. Jeżeli nie ma żadnych ofert na dany obiekt, aukcjoner może uznać przedmiot za niesprzedany.

4) Ceny na aukcji podawane są w polskich złotych i w tej walucie powinna być dokonana płatność. W odpowiedzi na potrzeby klientów zagranicznych estymacje w katalogu aukcyjnym mogą być podawane także w euro, funtach brytyjskich i dolarach amerykańskich, odzwierciedlając w przybliżeniu cenę przy obecnym kursie waluty. Stosownie do tego estymacje podawane w euro, funtach brytyjskich i dolarach amerykańskich mają charakter wyłącznie orientacyjny.

5) Licytujący, który zaoferował najwyższą kwotę zaakceptowaną przez aukcjonera, jest zwycięzcą licytacji. Uderzenie młotkiem przez aukcjonera oznacza akceptację najwyższej oferty i zawarcie umowy sprzedaży między DESA Unicum a kupującym. Ryzyko i odpowiedzialność za obiekt przechodzący na własność kupującego opisane zostały w paragrafie 6 poniżej.

6) Każda poaukcyjna sprzedaż obiektów oferowanych na aukcji podlega również WARUNKOM SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ oraz WARUNKOM POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI.

5. CENA NABYCIA I OPŁATA AUKCYJNA

1) Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna oraz opłaty dodatkowe wynikające z oznaczeń katalogowych obiektu. Opłata aukcyjna stanowi część końcowej ceny obiektu i naliczana jest degresywnie w zależności od kwoty wylicytowanej: do kwoty 100 000 złotych (włącznie) w wysokości 18%, powyżej kwoty 100 000 złotych w wysokości 15%. Opłata aukcyjna obowiązuje również w sprzedaży poaukcyjnej.

2) Do kwoty wylicytowanej mogą zostać doliczone inne podatki i opłaty, jeśli w katalogu zaznaczone to zostało odpowiednimi oznaczeniami (patrz: paragraf 1 punkt 10 "Przewodnika dla klienta": "Legenda").

3) Jeśli nie uzgodniono inaczej, kupujący jest zobowiązany uiścić należność w terminie 10 dni od daty aukcji, niezależnie od uzyskania pozwolenia na eksport czy innych pozwoleń. Opłaty mają być uiszczone w polskich złotych gotówką, kartą lub przelewem bankowym:

a) DESA Unicum akceptuje płatność kartami płatniczymi MasterCard, VISA

b) DESA Unicum akceptuje płatność przelewem bankowym na konto

Bank Pekao S.A. 27 1240 6292 1111 0010 6772 6449, SWIFT PKOP PL PW

W tytule przelewu proszę podać nazwę aukcji, datę aukcji oraz numer obiektu

4) Własność zakupionego obiektu nie przejdzie na kupującego, dopóki DESA Unicum nie otrzyma pełnej ceny nabycia za obiekt, w tym opłaty aukcyjnej. DESA Unicum nie jest zobowiązana do przekazania obiektu kupującemu do chwili przeniesienia własności obiektu na kupującego. Wcześniejsze przekazanie obiektu kupującemu nie jest równoznaczne z przeniesieniem prawa własności obiektu na kupującego ani zwolnieniem z obowiązku zapłaty przez niego ceny nabycia.

6. ODBIÓR ZAKUPU

1) Odbiór wylicytowanych obiektów jest możliwy po dokonaniu wpłaty pełnej ceny nabycia oraz uregulowaniu innych płatności wobec DESA Unicum i spółek powiązanych. Jak tylko nabywca spełni wszystkie wymagania, powinien skontaktować się ze swoim doradcą klienta DESA Unicum lub z działem sprzedaży pod numerem tel. 22 584 95 32, aby umówić się na odbiór obiektu.

2) Kupujący powinien odebrać zakupiony obiekt w terminie 30 dni od daty aukcji. Po tym terminie DESA Unicum przesyła wszystkie wylicytowane obiekty do magazynu zewnętrznego, a kupujący obciążony zostanie kosztami transportu oraz magazynowania. Wielkość opłat będzie uzależniona od operatora magazynu oraz rodzaju i wielkości obiektu. Zaakceptowanie niniejszego regulaminu równoznaczne jest z zaakceptowaniem regulaminu spółki magazynowej. Po upływie 30 dni od daty aukcji na kupującego przechodzi ryzyko utraty i uszkodzenia nieodebranego obiektu, a także ciężary związane z takim obiektem, w tym koszty jego ubezpieczenia. DESA Unicum odpowiada względem kupującego za szkody z tytułu straty lub uszkodzenia obiektu, jednak jedynie do wysokości ceny nabycia obiektu.

Gioacchino Assereto, Chrystus przed Kajfaszem, XVII w.

Dawni Mistrzowie
Aukcja Malarstwa

22 września (czwartek) 2016 r., godz. 19

Wystawa obiektów: 13 – 22 września 2016 r.

Dom Aukcyjny DESA Unicum
ul. Marszałkowska 34-50, Warszawa
tel. 22 584 95 34, **www.desa.pl**

3) Dla wygody kupującego DESA Unicum nieodpłatnie zapewnia podstawowe opakowanie obiektu umożliwiające jego odbiór osobisty. Na wyraźne życzenie kupującego DESA Unicum może pomóc w kontakcie z wyspecjalizowaną firmą zajmującą się pakowaniem i wysyłką dzieł sztuki. Każde takie zlecenie odbywa się na odpowiedzialność klienta, DESA Unicum nie bierze odpowiedzialności za nieprawidłowe wykonanie usług przez przewoźników bądź inne osoby trzecie. Jeżeli klient sam wybierze firmę transportową, jej przedstawiciel powinien skontaktować się z DESA Unicum telefonicznie przynajmniej 24 godziny przed planowanym odbiorem obiektu pod numerem telefonu: 22 584 95 32.
4) DESA Unicum będzie wymagała okazania dowodu osobistego przed przekazaniem obiektu nabywcy bądź jego przedstawicielowi, który dodatkowo powinien posiadać pisemne upoważnienie od nabywcy.

7. BRAK PŁATNOŚCI

Bez uszczerbku dla innych praw sprzedający, w przypadku gdy nabywca nie uiści pełnej ceny nabycia za obiekt w terminie 10 dni od daty aukcji, DESA Unicum może zastosować jeden lub kilka z poniższych środków prawnych:
a) przechować obiekt w siedzibie DESA Unicum lub w innym miejscu na ryzyko i koszt klienta;
b) odstąpić od sprzedaży obiektu, zatrzymując dotychczasowe opłaty na poczet pokrycia szkód;
c) odrzucić zlecenie nabywcy w przyszłości lub zrealizować takie zlecenie pod warunkiem uiszczenia kaucji;
d) naliczać odsetki ustawowe w wysokości 12% w skali roku od dnia wymagalności płatności do dnia zapłaty pełnej ceny nabycia;
e) odsprzedać obiekt na aukcji lub prywatnie z estymacjami i ceną minimalną ustaloną przez DESA Unicum. Jeśli obiekt na drugiej aukcji sprzeda się za kwotę niższą niż cena nabycia, na której kupujący wylicytował obiekt, nabywca pozostający w zwłoce będzie zobowiązany do pokrycia różnicy wraz z kosztami przeprowadzenia dodatkowej aukcji;
f) wszcząć postępowanie sądowe przeciwko kupującemu w celu odzyskania zaległości;
g) potrącić należności nabywcy względem DESA Unicum z wierzytelności wobec tego nabywcy wynikających z innych transakcji;
h) podjąć wszelkie inne działania odpowiednie do zaistniałych okoliczności.

8. DANE OSOBOWE KLIENTA

W związku ze świadczonymi usługami oraz wymogami prawnymi związanymi z przeprowadzeniem aukcji DESA Unicum może wymagać od klientów podania danych osobowych lub w niektórych przypadkach (np. w celu sprawdzenia wypłacalności, poświadczenia tożsamości klienta lub w celu uniknięcia fałszerstwa) pozyskać dane o kliencie od osób trzecich. DESA Unicum może również wykorzystać dane osobowe dostarczone przez klienta w celach marketingowych, dostarczając materiały o produktach, usługach bądź wydarzeniach organizowanych przez DESA Unicum oraz spółki powiązane. Zgadzając się na WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ i podając dane osobowe, klienci zgadzają się, że DESA Unicum i spółki powiązane mogą wykorzystać te dane do ww. celów. Jeśli klient chciałby uzyskać więcej informacji o polityce prywatności, skorygować swoje dane lub zrezygnować z dalszej korespondencji marketingowej, prosimy o kontakt pod numerem 22 584 95 32.

9. OGRANICZENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

1) DESA Unicum wyłącza wszelkie gwarancje inne niż WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI w najszerszym zakresie dopuszczonym prawem.
2) Z zastrzeżeniem punktu 5 w paragrafie 9 całkowita odpowiedzialność DESA Unicum będzie ograniczona wyłącznie do ceny nabycia zapłaconej przez kupującego.
3) DESA Unicum nie jest odpowiedzialna za pomyłki słowne czy na piśmie w informacjach podanych klientom oraz nie ponosi odpowiedzialności wobec żadnego licytującego za błędy w trakcie prowadzonej aukcji lub popełnione w innym zakresie związanym ze sprzedażą obiektu.
4) Z zastrzeżeniem punktu 5 w paragrafie 9 DESA Unicum nie bierze odpowiedzialności wobec kupującego za szkody przewyższające cenę nabycia, o której mowa w punkcie 1 paragrafie 9 powyżej, niezależnie czy taka szkoda jest charakteryzowana jako bezpośrednia, pośrednia, szczególna, przypadkowa czy następcza. DESA Unicum nie jest zobowiązana do zapłaty odsetek od ceny zakupu.
5) Żaden przepis w niniejszych WARUNKACH SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ nie wyklucza lub nie ogranicza odpowiedzialności DESA Unicum wobec kupującego, wynikającej z jakiegokolwiek oszustwa bądź świadomego wprowadzenia w błąd, lub z winy umyślnej.

10. PRAWA AUTORSKIE

1) Sprzedający nie przekazują wraz z obiektem prawa autorskiego ani prawa do reprodukowania obiektu.
2) Prawa autorskie do wszystkich zdjęć, ilustracji i tekstów związanych z obiektem, sporządzonych przez lub dla DESA Unicum, włączając zawartość tego katalogu, stanowią własność DESA Unicum. Nie mogą być one wykorzystane przez kupującego ani inne osoby bez uprzedniej zgody pisemnej DESA Unicum.

11. POSTANOWIENIA OGÓLNE

1) Niniejsze WARUNIKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ wraz późniejszymi zmianami i uzupełnieniami, o których mowa w paragrafie 1 powyżej, oraz WARUNIKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI wyczerpują całość praw i obowiązków pomiędzy stronami w odniesieniu do sprzedaży obiektu.
2) Wszelkie zawiadomienia powinny być kierowane na piśmie na adres DESA Unicum. Powiadomienia kierowane do klientów będą przesyłane na adres podany w ostatnim piśmie do DESA Unicum.
3) Jeśli jakiekolwiek z postanowień WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ okazałoby się nieważne, bezskuteczne lub niemożliwe do zastosowania, pozostałe postanowienia będą nadal obowiązywać. Brak działania lub opóźnienie w wykonywaniu praw wynikających z WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ nie oznacza zrzeczenia się praw lub zwolnienia z obowiązków ani nie uchyla obowiązywalności całości bądź części z postanowień WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ.

12. PRAWO OBOWIĄZUJĄCE

Prawa i obowiązki stron wynikające z niniejszych WARUNKÓW SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ oraz WARUNKÓW POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI, przebieg aukcji i jakiekolwiek sprawy związane z powyższymi postanowieniami podlegają prawu polskiemu. DESA Unicum w szczególności zwraca uwagę na przepisy:
1) ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. Nr 162 poz. 1568, z późn. zm.) – wywóz określonych obiektów poza granice kraju wymaga zgody odpowiednich władz,
2) ustawy z dnia 21 listopada 1996 r. o muzeach (Dz. U. z 1997 r. Nr 5, poz. 24, z późn. zm.) – muzea rejestrowane mają prawo pierwokupu zabytków bezpośrednio na aukcji za kwotę wylicytowaną powiększoną o opłatę aukcyjną,
3) ustawy z dnia 16 listopada 2000 r. o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do obrotu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł oraz o przeciwdziałaniu finansowaniu terroryzmu (Dz. U. z 2000r. Nr 116, poz. 1216 z późn. zm.) – Dom Aukcyjny jest zobowiązany do zbierania danych osobowych nabywców dokonujących transakcji w kwocie powyżej 15 000 euro.

WARUNKI POTWIERDZENIA AUTENTYCZNOŚCI

Przez autentyczność obiektu rozumiemy właściwe podanie autorstwa obiektu i prawidłowe jego datowanie. DESA Unicum udziela gwarancji autentyczności obiektów zaprezentowanych w tym katalogu na okres 5 lat od daty sprzedaży przez DESA Unicum z poniższymi zastrzeżeniami:
1) Desa UNICUM udziela gwarancji autentyczności obiektu jedynie bezpośredniemu nabywcy obiektu (konsumentowi). Powyższa gwarancja nie obejmuje:
a) kolejnych właścicieli obiektu, włączając w to osoby, które nabyły od bezpośredniego nabywcy obiekt odpłatnie, w drodze darowizny lub dziedziczenia;
b) obiektu, co do którego trwa spór o autorstwo;
c) obiektu, którego autorstwo jest jedynie domniemane, co w katalogu i na certyfikacie oznaczone jest następującymi zapisami: brak dat życia po imieniu i nazwisku artysty, nazwisko artysty poprzedzone jedynie inicjałem imienia, znak zapytania w nawiasie lub bez nawiasu („?" lub „(?)") po nazwisku artysty, przed lub po imieniu i nazwisku artysty określenia: „przypisywany/e/a", „Attributed" lub skrót „Attrib.";
d) obiektu powstałego w bliżej lub szerzej rozumianym kręgu oddziaływania stylu danego artysty, co w katalogu i na certyfikacie oznaczone jest użyciem przed lub po imieniu i nazwisku artysty jednego z następujących określeń: „krąg", „szkoła" bądź „naśladowca";
e) obiektu, którego określenie autorstwa było zgodne z ogólnie przyjętą opinią specjalistów, uczonych i innych ekspertów;
f) obiektu, w przypadku którego podana w katalogu roczna data powstania różni się od faktycznej o mniej niż 15 lat;
g) obiektu, w przypadku którego w datowaniu pojawiło się prawidłowe określenie stulecia, natomiast nieprawidłowe określenie części tego stulecia (połowy lub ćwierci);
h) obiektów z XX w., XIX w. i starszych, w przypadku których faktycznie stwierdzone datowanie różni się w stosunku do podanego w katalogu „na korzyść" obiektu, tj. obiekt okazał się starszy, niż było to podane w opisie;
i) obiektu, którego opis i datowanie zostały uznane za niedokładne przy użyciu metod naukowych lub testów, które nie były ogólnie przyjęte w czasie wydawania tego katalogu bądź w tamtym czasie były uznawane za nadmiernie kosztowne lub niewykonalne, albo według wszelkiego prawdopodobieństwa mogłyby spowodować uszkodzenia lub utratę wartości obiektu.

Bolesław Biegas (1877-1954), Tete de femme sur fond de rosaces

Aukcja Sztuki Dawnej

20 października (czwartek) 2016 r., godz. 19

Wystawa obiektów: 10 – 20 października 2016 r.

Dom Aukcyjny DESA Unicum
ul. Marszałkowska 34-50, Warszawa
tel. 22 584 95 34, **www.desa.pl**

JAK SPRZEDAĆ OBIEKT NA AUKCJI W DESIE UNICUM?

Sprzedawanie obrazów za pośrednictwem DESY Unicum jest proste. Wstepną wycenę otrzymasz bezpłatnie, nawet nie wychodząc z domu.

1. Jeśli posiadasz obraz lub inny przedmiot kolekcjonerski, skontaktuj się z nami...
2. osobiście, przynosząc obiekt do Działu Przyjeć...
3. e-mailem, wysyłając zdjęcie (do 2 MB) i opis na adres: wyceny@desa.pl...
4. lub wysyłając zdjęcia i opisy tradycyjnym listem.
5. Obiekty przyjmowane są w depozyt na dokument Pokwitowania Tymczasowego.
6. Poczekaj na odpowiedź. Komisja wstępnie oceni obiekty na podstawie otrzymanych zdjeć w terminie 14 dni.
7. Nasz pracownik przedstawi Ci ocenę komisji...
8. skontaktuje się z Tobą i poprosi o dostarczenie obiektu, który uznamy za interesujący.
9. Poprosimy o dostarczenie obiektu osobiście lub pomożemy zorganizować transport.
10. Będąc w posiadaniu obiektu, zweryfikujemy wycenę i uzgodnimy warunki sprzedaży.
11. Następnie zaprosimy do podpisania umowy komisowej w naszym biurze, lub wyślemy dokument do podpisu pocztą bądź jego skan drogą e-mailową.

Nie wszystkie obiekty mogą być włączone do oferty aukcyjnej, niektóre przeznaczamy do sprzedaży w naszych galeriach. Obiekty galeryjne prezentowane są również na naszej stronie internetowej www.desa.pl.

desa MODERN
Gallery & Art Boutique
Rafał Olbiński
TYLKO LIMITOWANE EDYCJE
INKOGRAFII I WYJĄTKOWYCH UPOMINKÓW
INSPIROWANYCH SZTUKĄ
ZAPRASZAMY DO:
Galerii Mokotów, na Marszałkowską 34/50
i na desamodern.pl

HARMONOGRAM AUKCJI 2016

AUKCJA SZTUKI DAWNEJ

20.10 termin przyjmowania obiektów do 12.09.2016
8.12 termin przyjmowania obiektów do 31.10.2016

AUKCJA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ

6.10 termin przyjmowania obiektów do 27.08.2016
15.12 termin przyjmowania obiektów do 31.10.2016

AUKCJA MŁODEJ SZTUKI

13.09 termin przyjmowania obiektów do 30.07.2016
18.10 termin przyjmowania obiektów do 31.08.2016
15.11 termin przyjmowania obiektów do 30.09.2016
20.12 termin przyjmowania obiektów do 31.10.2016

AUKCJA RZEŹBY

17.11 termin przyjmowania obiektów do 3.10.2016

AUKCJA PRAC NA PAPIERZE

część dawna – 15.09 termin przyjmowania obiektów do 15. 08
część współczesna – 29.09 termin przyjmowania obiektów do 22.08
część dawna – 24.11 termin przyjmowania obiektów do 15.10
część współczesna – 6.12 termin przyjmowania obiektów do 31.10

AUKCJA NOWEJ SZTUKI

20.09 termin przyjmowania obiektów do 15.08.2016

Biuro przyjęć obiektów DESA Unicum
ul. Marszałkowska 34-50, 00-554 Warszawa, tel. + 48 22 584 95 30
e-mail: wyceny@desa.pl
Godziny otwarcia: poniedziałek - piątek 11-19, sobota 11-16

Wyceny biżuterii odbywają się w Galerii Biżuterii
ul. Nowy Świat 48, 00-363 Warszawa, +48 22 826 44 66,
e-mail: bizuteria@desa.pl
Wyceny: wtorek 11-15, czwartek 15 -19

AUKCJA RZEMIOSŁA ARTYSTYCZNEGO

29.11 termin przyjmowania obiektów do 15.10

AUKCJA GRAFIKI

13.10 termin przyjmowania obiektów do 10.09.2016

AUKCJA KOMIKSU I ILUSTRACJI

3.11 termin przyjmowania obiektów do 26.09.2016

AUKCJA BIŻUTERII

13.12 termin przyjmowania obiektów do 30.08.2016

AUKCJA FOTOGRAFII

27.10 termin przyjmowania obiektów do 10.09

ART OUTLET

część współczesna – 22.11 termin przyjmowania obiektów do 10.10.2016
część dawna – 10.11 termin przyjmowania obiektów do 3.10.2016

JAK KUPIĆ W DESIE UNICUM?

OFERTA

Desa Unicum oferuje najwyższej klasy dzieła sztuki reprezentujące rozmaite gatunki, style i okresy. Każdej aukcji towarzyszy katalog dostępny w formie drukowanej lub elektronicznej. Zawiera zdjęcia i opisy oferowanych obiektów, ich ceny wywoławcze oraz estymacje, tj. szacunkowe wartości rynkowe. Obiekty można oglądać również osobiście na ogólnie i bezpłatnie dostępnych wystawach przedaukcyjnych, organizowanych zazwyczaj dwa tygodnie przed aukcją. Jeśli masz jakiekolwiek pytania w sprawie konkretnego obiektu, skontaktuj się z naszymi specjalistami.

LICYTACJA

Licytować można osobiście, za pośrednictwem naszego pracownika lub przez Internet. Wybierz taki sposób, który będzie dla Ciebie najwygodniejszy, a my chętnie pomożemy Ci stać się właścicielem wybranego przez Ciebie dzieła sztuki. Dowiedz się więcej, jak licytować:

- osobiście w domu aukcyjnym
- telefonicznie
- zlecając licytację z limitem
- przez Internet

TRANSAKCJA I ODBIÓR

Po licytacji, następuje uregulowanie należności i odbioru kupionego obiektu. Całkowity koszt transakcji to cena wylicytowana powiększona o opłatę aukcyjną. Płatności można dokonać w ciągu 10 dni od aukcji za pomocą wpłaty gotówkowej, płatności kartą kredytową lub za pomocą przelewu bankowego. Po zaksięgowaniu wpłaty obiekt należy odebrać w okresie 30 dni osobiście lub ustalając szczegóły transportu pod numerem 22 584 95 35 lub 22 584 95 34.

Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

POLIN Museum of the History of Polish Jews

ul. Anielewicza 6, Warszawa

www.polin.pl

ZLECENIE LICYTACJI

Aukcja Sztuki Współczesnej • 425ASW041 • 8 września 2016 r.

Zlecenie licytacji z limitem lub licytacja telefoniczna to proste sposoby wzięcia udziału w aukcji, które nie skutkują żadnymi dodatkowymi kosztami dla Nabywcy.

☐ Zlecenie licytacji z limitem ☐ Zlecenie telefoniczne

Zlecenie musi być dostarczone (osobiście, pocztą, faksem lub e-mailem) do siedziby Domu Aukcyjnego nie później niż 24 godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Prosimy czytelnie wypełnić formularz, by uniknąć ewentualnych pomyłek

Imię i nazwisko

Dowód osobisty (seria i numer) NIP (dla firm)

Adres: ulica nr domu nr mieszkania

Miasto Kod pocztowy

Adres e-mail

Telefon / faks

Przed przyjęciem zlecenia licytacji pracownik Domu Aukcyjnego ma prawo prosić o podanie pełnych danych osobowych oraz o dokument potwierdzający tożsamość osoby rejestrowanej (dowód osobisty, paszport, prawo jazdy; w przypadku zleceń przesyłanych e-mailem, pocztą lub faksem: w formie kserokopii lub skanu takiego dokumentu).

Nr kat.	Autor, tytuł	Maksymalna oferowana kwota (bez opłaty aukcyjnej) lub licytacja telefoniczna

Data i podpis klienta składającego zlecenie

Data i podpis pracownika DESA Unicum

Skąd dowiedzieli się Państwo o DESA Unicum?

z prasy ☐ z mailingu ☐ z reklamy internetowej ☐ z reklamy zewnętrznej ☐ z radia ☐

od rodziny/znajomych ☐ z imiennego zaproszenia ☐ inną drogą _____

DESA Unicum S.A., ul. Marszałkowska 34-50, 00-554 Warszawa, tel. 22 584 95 25, fax 22 584 95 26,
e-mail: biuro@desa.pl, www.desa.plNIP: 525-00-04-496 REGON: 012669260 Spółka zarejestrowana w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy XII Wydział Gospodarczy KRS0000596761, o kapitale zakładowym 7.728.100 zł

tel. 22 584 95 32, fax 22 584 95 26
e-mail: zlecenia@desa.pl

Zlecenie licytacji z limitem

Podanie przez Klienta limitu licytacji jest informacją ściśle poufną. Dom Aukcyjny będzie reprezentował w licytacji Nabywcę do podanej kwoty, gwarantując jednocześnie nabycie obiektu za najniższą możliwą kwotę. Dom Aukcyjny nie przyjmuje zleceń bez górnego limitu. W przypadku zaistnienia kilku zleceń w tej samej wysokości Dom Aukcyjny będzie reprezentował Klienta, którego zlecenie zostało złożone najwcześniej.

Zgadzam się na jedno postąpienie w górę w przypadku wystąpienia innego zlecenia o tej samej wysokości:

☐ Tak ☐ Nie

Zlecenie telefoniczne

W przypadku zlecenia licytacji telefonicznej prosimy o podanie numeru telefonu aktualnego w czasie aukcji. Pracownicy Domu Aukcyjnego połączą się z Państwem chwilę przed rozpoczęciem licytacji wybranych obiektów. Dom Aukcyjny nie ponosi odpowiedzialności za brak możliwości wzięcia udziału w wyniku problemów z uzyskaniem połączenia z podanym numerem.

Numer telefonu do licytacji

Należność za zakupiony obiekt

☐ Wpłacę na konto bankowe Bank Pekao S.A.

27 1240 6292 1111 0010 6772 6449

☐ Wpłacę w kasie firmy (pn.-pt. w godz. 11–19)

Faktura

Proszę o przekazanie informacji zawartych w transakcjach:

☐ telefonicznie ☐ faksem

☐ listownie ☐ e-mailem

☐ Proszę o wystawienie faktury VAT bez podpisu odbiorcy

Ja niżej podpisany/-a oświadczam, że:

1) zapoznałem/-am się i akceptuję WARUNKI SPRZEDAŻY AUKCYJNEJ I WARUNKI AUTENTYCZNOŚCI Domu Aukcyjnego DESA Unicum opublikowane w katalogu aukcyjnym,
2) zobowiązuję się do zrealizowania zawartych transakcji zgodnie z niniejszymi WARUNKAMI, w szczególności do zapłacenia wylicytowanej kwoty powiększonej o opłatę aukcyjną w terminie 10 dni od daty aukcji,
3) wszelkie dane zawarte w niniejszym formularzu są prawdziwe i zgodne z moją najlepszą wiedzą. W przypadku zatajenia lub podania nieprawdziwych danych DESA Unicum nie ponosi odpowiedzialności,
4) wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach koniecznych do realizacji niniejszego zlecenia, zgodnie z ustawą z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych, przez DESA Unicum oraz podmioty powiązane z DESA Unicum w rozumieniu Kodeksu spółek handlowych,
5) ☐ **wyrażam zgodę** ☐ **nie wyrażam** zgody na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych oraz na przesyłanie katalogów wydawanych przez DESA Unicum, a także przesyłanie drogą elektroniczną informacji handlowych, zgodnie z ustawą z 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych, przez DESA Unicum oraz podmioty powiązane z DESA Unicum w rozumieniu Kodeksu spółek handlowych,
6) zostałem poinformowany/-a, że administratorem moich danych osobowych jest DESA Unicum S.A. oraz że przysługuje mi prawo wglądu do treści moich danych oraz prawo do ich poprawienia,
7) zostałem poinformowany, że dane osobowe podane w niniejszym formularzu nie będą nikomu udostępniane, z wyjątkiem wypadków obowiązkowego udzielania informacji określonych w przepisach ustaw.

desa UNICUM

THE masterpiece

Z ARCYDZIEŁEM SAM NA SAM

Trzech wielkich malarzy, 4,1 miliona złotych i jeden widz.
The Masterpiece to pierwsza okazja, by znaleźć się sam na sam
z pracami artystów, którzy zmienili sztukę XX wieku:
Wojciecha Fangora, Victora Vasarely'ego i Juliana Stańczaka.

Dom Aukcyjny DESA Unicum zaprasza
do niezwykłego pawilonu w Galerii Mokotów.
Rezerwacja za pośrednictwem strony desa.pl/masterpiece

PRZYWILEJ KONESERÓW SZTUKI
19-25 września

Galeria Mokotów

GRA POZORÓW

DESA.PL

UL. MARSZAŁKOWSKA 34-50 00-554 WARSZAWA TEL.: 22 584 95 25 E-MAIL: BIURO@DESA.PL

Cena 29 zł (z 5% VAT)